

Sesja budżetowa zakończyła owocny rok pracy Sejmu

Dwa podstawowe dokumenty uchwalili wczoraj Sejm po 2-dniowej debacie budżetowej, tradycyjnie wieńczącej pracowity rok działalności parlamentu.

Głosami 27 posłów, którzy przemawiali w dyskusji oraz podjęta uchwała — Sejm dał wyraz przekonaniu, że przedstawione przez rząd plany na rok przyszły są optymalną i dostosowaną do obecnych możliwości konkretyzującą programu społeczno-gospodarczego

wytyczonego na VI Zjeździe PZPR, że zawierają trafne określenie zadań wynikających z postanowień I Krajowej Konferencji PZPR.

W sobotnim posiedzeniu uczestniczył Edward Gierek oraz członkowie Rady Państwa z przewodniczącym — Henry-

kiem Jabłońskim oraz Premier wraz z członkami gabinetu.

Poselska dyskusja nad projektami przyszłorocznego planu i budżetu, koncentrowała się — podobnie jak w dniu poprzednim — wokół zagadnień najistotniejszych dla dalszego rozwoju kraju i podniesienia poziomu życia jego mieszkańców.

Wiele uwagi poświęcili posłowie potrzebie podniesienia wydajności pracy jako czynnika zapewniającego wysoką dynamikę rozwoju gospodarki. Mówiła o tym pos. Maria Gajeka (PZPR), która podkreśliła, że realizację przyszłoroczych zadań trzeba oprzeć na zwiększonym zaangażowaniu społeczeństwa.

Podobnie, jak w pierwszym dniu obrad, wiele miejsca poświęcono w dyskusji sprawom inwestycji. Projekty przyszło-

rocznego planu i budżetu — przypomniał pos. Tadeusz Stadniczeńko (SD) — zwiększają rozmiary inwestycji o 100 mld zł w stosunku do założeń 5-letki. Tym bardziej więc działalność inwestycyjna musi być poprzedzona wszechstronnym i kompleksowym przygotowaniem.

Duże zadania spoczywać będą w roku przyszłym na transporcie: kolej ma przewieźć 443 mln ton ładunków — o 20 mln ton więcej niż przewidywał plan na br. Szczególnie istotne — wskazał pos. Franciszek Błachut PZPR — jest eliminowanie przewozów nieekonomicznych.

W poselskiej dyskusji znalazły odbicie problemy przemysłu — zwłaszcza tych jego gałęzi, które mają największe

Dokończenie na str. 2

Zespół redakcyjny „Gazety Poznańskiej”

DRODZY KOLEDZY

Z okazji 25-lecia „Gazety Poznańskiej” przyjmijcie nasze serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia. Dzięki Waszej zaangażowanej, pełnej inicjatyw pracy, organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR zyskał sobie zaufanie i uznanie szerokich rzesz mieszkańców Wielkopolski. Liczne Wasze akcje organizatorskie, konkursy i festyny, przede wszystkim zaś celne materiały dziennikarskie — służą przekazywaniu wskazań partii, a jednocześnie zyskują „Gazecie Poznańskiej” uznanie i rosnącą popularność wśród czytelników.

Życzymy Wam, Drodzy Koledzy i Przyjaciele, wielu dalszych osiągnięć oraz satysfakcji z zaszczytnej i odpowiedzialnej pracy. Życzymy Wam zawsze dobrych piór i udanych materiałów dziennikarskich, niespożytej inwencji oraz osobistej pomysłowości.

Zespół „Głosu Wielkopolskiego”

W służbie partii i narodu

25-lecie „Trybuny Ludu”

Wraz z powstaniem PZPR, ukazał się 16 grudnia 1948 r. pierwszy numer jej centralnego organu prasowego — „Trybuny Ludu”. Z okazji czterdziestolecia „Trybuny Ludu” członkowie Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR: Edward Babiuch i Jan Szydłak oraz sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz spotkali się 15 bm. w siedzibie Komitetu Centralnego z zespołem redakcyjnym tego dziennika.

W czasie spotkania — w uznaniu zasług w pracy zawodowej i działalności społeczno-politycznej pracowników „Trybuny Ludu” udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Halina Altman, Władysław Bluzer, Halina Elwicka, Józef Karaczynski, Celina Kullik, Zbigniew Łakowski, Zbigniew Siedlecki, Michałina Siewierska, Zygmunt Słomkowski, Lucjan Wieckowski i Stanisław Zarnek.

Depesze z Polski w święto Bangladesz

Z okazji przypadającego dzisiaj święta narodowego Ludowej Republiki Bangladesz, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Abu Saïda Czaudhury'ego.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesłał z tej okazji telegram z życzeniami na ręce premiera Ludowej Republiki Bangladesz Mudżibura Rahmana. (PAP)

Złote Krzyże Zasługi otrzymało 6 osób, a 20 — Srebrne. Rada Redakcyjna i Kolegium „Trybuny Ludu” przyznały ponadto 67 dyplomów za twórczy wkład w rozwój gazety.

W ambasadzie PRL w Moskwie odbyło się z okazji 25-lecia „Trybuny Ludu” spotkanie dziennikarzy polskich i radzieckich. Wzięli w nim udział redaktorzy naczelni licznych dzienników centralnych, agencji prasowych oraz radia i telewizji Kraju Rad, a także przedstawiciele radzieckiego MSZ. Komitet Centralny KPRR reprezentowali kierownicy sektorów: Piotr Kostikow i Iwan Zubkow.

Obecny był ambasador PRL w ZSRR — Zenon Nowak.

Z 25-letnim dorobkiem piśmiennictwa i realizacją zadań, jakie postawił przed nim VI Zjazd PZPR, zapoznał zebranych redaktorów naczelnych „Trybuny Ludu” — Józef Barecki. W czasie spotkania zastępca redaktora naczelnego „Prawdy” — Wadim Niekrasow przekazał na ręce J. Bareckiego list z serdecznymi pozdrowieniami dla zespołu „Trybuny Ludu”. PAP

E. Gierek i P. Jaroszewicz u budowniczych „Kozienic”

Tysiąc megawatów zamiast sześciuset w 1973 roku — to wynik realizacji uchwał VI Zjazdu i I Krajowej Konferencji PZPR przez załogi przedsiębiorstw budujących i montujących urządzenia elektrowni „Kozienice”.

W sobotę, 15 bm. na uroczystość w elektrowni „Kozienice” przybyli: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek oraz członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz.

Obecni byli także: członek Sekretariatu KC PZPR, wice-marszałek Sejmu Andrzej Werblan, wicepremier i minister górnictwa i energetyki Jan Mitrega, minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Alojzy Karkoszka. Przybyli też gospodarze Ziemi Kieleckiej.

Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza oraz towarzyszące im osoby powitał dyrektor elektrowni mgr inż. Adam Biały. Członkowie kierownic-

stwa partii i rządu zwiedzili następnie budynek główny, zatrzymując się dłużej przy piątym turbozespośle, który pełną mocą 200 MW zasilił właśnie sieć energetyczną kraju.

Niezwykle serdecznie powitała przywódców partii i rządu zgromadzona w nowej hali ponad 4-tysięczna załoga budowniczych elektrowni.

Na spotkaniu z załogą elektrowni i jej budowniczymi zabrał głos Edward Gierek. (Przemówienie publikujemy na str. 3).

Następnie odbyła się uroczystość dekoracji najbardziej zasłużonych budowniczych

Dokończenie na str. 2

W ćwierćwiecze Kongresu Zjednoczeniowego

„PZPR w Wielkopolsce”

Otwarcie wystawy w Poznaniu



Na zdjęciu — podczas zwiedzania wystawy.

Fot. — H. Kamza

W sobotę — z okazji 25 rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego, w którego wyniku powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — w Muzeum Historii Ruchu Robotniczego im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu otwarto wystawę pod nazwą „PZPR w Wielkopolsce”. Ekspozycja ukazuje działalność wielkopolskiej organizacji partyjnej, a zwłaszcza jej kierowniczą i inspiratorską rolę w najważniejszych dziedzinach życia.

Otwarcia wystawy dokonał zasłużony weteran ruchu robotniczego — Stanisław Zapeński w obecności sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Bogdana Gawrońskiego, konsula generalnego ZSRR w Poznaniu — Nikołaja Tałyżina, I wiceprezydenta Poznania Andrzeja Wituskiego oraz licznie zgromadzonych: działaczy partyjnych, weteranów ruchu robotniczego, przedstawicieli organizacji społecznych oraz świata nauki, oświaty i kultury.

Po zwiedzeniu wystawy dyrektor Muzeum Historii Ruchu Robotniczego im. Marcina Kasprzaka — Zygmunt Paterek wręczył kilkunastu zasłużonym działaczom pamiątkowe medale wydane z okazji 25 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Na wystawie zgromadzono wiele cennych eksponatów takich, jak wydawnictwa i dokumenty partyjne, zdjęcia, plakaty, medale i plansze pamiątkowe, sztandary instancji par-

tyjnych. Pierwsza część wystawy ukazuje współpracę w Wielkopolsce Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, zjednoczenie tych partii i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po eksponatach — obrazujących drogę do jednolitej polskiej partii robotniczej — następują te, które dotyczą Kongresu Zjednoczeniowego. Jest tu — mandat delegata na Kongres, telegramy z życzeniami owocnych obrad od załóg wielkopolskich zakładów pracy, zdjęcia: sztafeta województwa poznańskiego zdążająca do stolicy, by przekazać pozdrowienia uczestnikom Kongresu, przedstawiciele HCP składający w sali obrad meldunek o wykonaniu czynu przedkongresowego, w tej sali delegacja Wielkopolski reprezentująca 113 000 PPR-owców i 60 000 PPS-owców.

Druga część ekspozycji — po Dokończenie na str. 2

od GŁOSU tygodnia

Od pierwszych dni

Nasi nowo wybrani radni — myślę przede wszystkim o Wielkopolsce — od początku dają przekonujący przykład liczenia się z czasem. W drugim dniu po wyborczej niedzieli ukonstytuowała się Wojewódzka Rada Narodowa, nazajutrz Rada Narodowa Poznania, w ciągu tygodnia odbyły się sesje inauguracyjne w większości miast powiatowych. Wyborcy poznali już składy osobowe społecznych prezydiów rad, powołano poszczególne komisje Wytoniły się przejrzysty model administracji państwowej: wojewoda, w Poznaniu — prezydent, naczelnicy poznańskich dzielnic, miast i powiatów (naczelnicy gmin działają już prawie rok).

To budujące tempo ma swoje głębokie uzasadnienie: czas — choćby do końca pięciolatki — jest ściśle ograniczony, liczymy go w dniach, a do zrobienia pozostaje bardzo wiele. Wystarczy jeden przykład: na rozwój gospodarki uspołecznionej w naszym województwie w roku 1974 przewidujemy 18,4 miliarda złotych nakładów inwestycyjnych. — Efektywne i prawidłowe wykorzystanie tych ogromnych środków — mówił w czasie pierwszej sesji WRN I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Pozna-

niu i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, Jerzy Zasada — będzie jednym z istotnych kryteriów oceny gospodarskiej za pobjętości organów władzy terenowej. Nowe przepisy prawne dają nam w tym zakresie niezbędne uprawnienia. Naszą rzeczą będzie, na ile te uprawnienia wykorzystamy.

Dodajmy, że sens tych uprawnień w odniesieniu do rad narodowych polega między innymi na tym, że dotychczas były one tylko „organami władzy państwowej”, natomiast na mocy listopadowej ustawy uzyskały status „organów władzy państwowej i podstawowych organów samorządu społecznego”. Oznacza to, że obok troski o sprawy ogólnopństwowe mają one obowiązek troszczenia się i o samodzielnego rozwiązywania spraw społecznych swoich miast, powiatów, i gmin. Mówiąc inaczej, zwiększenie samorządowego wpływu mieszkańców na sprawy własnego terenu równa się przybliżeniu władzy do ludzi i ludzi do władzy.

Można się też spodziewać, że na polskiej drodze anno 1973, a właściwie już 1974, pożądanego przyspieszenie osiągnie także reformowana administracja terenowa. Nowo-

czesne stosunki społeczno-produkcyjne wymagają zarządzania sprężystego, zapewniającego bezwzględnie i prawidłowe rozstrzygnięcie rodzących się nieustannie problemów. Bez straty czasu, którego niemało pochłaniało funkcjonowanie wieloosobowych ciał kolegialnych poprzednich prezydiów rad narodowych. Zastąpiły je teraz jednoosobowe organa administracji państwowej w osobach naczelników, prezydentów miast i wojewodów. Otrzymali oni uprawnienia, które zapewniają im działanie skuteczne i sprawne.

Warto podkreślić — o czym przypomniał na katowickiej sesji WRN premier Piotr Jaroszewicz — że spodziewane efekty reformy administracji terenowych organów władzy i administracji terenowej zostały już wliczone do rachunku przy opracowywaniu projektu przyszłorocznego planu społeczno-gospodarczego. Jest to z pewnością rachunek uzasadniony. Uwzględnia on bowiem, oprócz znacznie zwiększonej sprawności organów administracji — wojewodów, prezydentów, naczelników — ogromny kapitał wzmożonej aktywności nowo wybranych radnych.

Skąd przekonanie, że aktywność ta się zwiększy? Posłuż się odpowiedzią, której udzielił jeden z naszych socjologów, odpowiadając na pytanie, co należy zrobić, by ludzie świat chcieli poprawić: „Dać im poczucie, że ich wysiłki nie są daremne. Czyli stworzyć taki układ instytucji, który będzie wchłaniał i pobudzał każdą rozumną ludzką inicjatywę”.

Sądzę, że w kierunku takiego układu znów uczyniliśmy kolejny krok.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Sesja budżetowa w Sejmie

Dokończenie ze str. 1

znaczenie dla zaopatrzenia rynku i zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Szczególna rola w tej dziedzinie — jak stwierdziła pos. **Zuzanna Polaska** (PZPR) — przypada przemysłowi maszynowemu, którego dostawy rynkowe osiągną w przyszłym roku wartość o ponad 20 proc. wyższą od tegorocznej. Poważne zadania stoją także przed przemysłem rolno — spożywczym. Mówił o tym pos. **Adolf Jakubowicz** (PZPR).

W dyskusji przewijały się również — podobnie jak podczas piątkowej debaty — zagadnienia kooperacji między poszczególnymi sektorami gospodarki rolnej — o czym mówił pos. **Tadeusz Staszczuk** (ZSL), szkolenia kadr dla rolnictwa i polepszenia bazy dydaktycznej — produkcyjnej szkół rolniczych — na co zwrócił uwagę pos. **Leopold Szydło** (ZSL).

Na zakończenie dyskusji głos zabrał premier **Piotr Jaroszewicz**. (Omówienie wystąpienia Premiera zamieszczamy obok).

W głosowaniu Sejm powziął uchwałę o planie społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w 1974 r. oraz uchwalił ustawę budżetową na rok 1974.

Na zakończenie obrad głos zabrał marszałek Sejmu — **Stanisław Gućwa**.

George Macovescu przybędzie do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych **PRL Stefana Olszowskiego** w najbliższych dniach złoży oficjalną wizytę w Polsce minister spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Rumunii **George Macovescu** z małżonką. (PAP)

„PZPR w Wielkopolsce”

Dokończenie ze str. 1

święcona działalności wewnątrzpartyjnej PZPR — przedstawia rozwój wielkopolskiej organizacji partyjnej: wzrost jej szeregów oraz formy i metody doskonalenia działania. Kolejny fragment wystawy zapoznaje z pracą polityczną PZPR w środowiskach robotniczym i wiejskim, w związkach zawodowych i organizacjach społecznych oraz wśród młodzieży.

Dalej ekspozycja ukazuje rolę PZPR w socjalistycznym wychowaniu społeczeństwa, a zwłaszcza jej inspiracyjne oddziaływanie na doskonalenie systemu oświaty, na rozwój kultury, na poprawę warunków rekreacji.

Ostatni fragment ekspozycji przedstawia PZPR jako organizatora i inspiratora przeobrażeń społeczno-gospodarczych w Wielkopolsce. (y)

15 bm. podczas głównych uroczystości w Zagłębiu Koninśkim, związanych z 25 rocznicą powstania PZPR — organizacji partyjnej Koninśkich Zakładów Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego wręczono w uznaniu zasług sztandar, przyznany przez Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu. (PAP)

Sprostowanie

We wczorajszym numerze 15 XII 73 r. w Głosie Wlkp. mylnie ukazała się informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu o obniżeniu ciśnienia wody w dniu 16 grudnia. Przepraszamy za pomyłkę. (m-8845)

ROSDA

Zachmurzenie o charakterze zmiennym z przelotnymi opadami śniegu. Temperatura maksymalna od minus 1 stopnia na północnym wschodzie do zero stopni w centrum i 2 stopni na zachodzie. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne z kierunków północno-zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował **Bogdan Zdanowski**.

Powszechna aktywność ludzi pracy gwarancją wykonania zadań 1974 r.

Omówienie wystąpienia P. Jaroszewicza

Premier **Piotr Jaroszewicz** scharakteryzował podstawowe założenia i cele przyszłorocznego planu i budżetu, ustosunkował się do niektórych głosów w poselskiej dyskusji, a także omówił podstawowe warunki, które zadekują o pomyślną realizację przyszłorocznych zadań.

Mówca podkreślił, że plan zapewnia szybki rozwój i unowocześnienie gospodarki, aby na tej podstawie zagwarantować dalszą poprawę warunków życia ludzi pracy. Proponuje rozwój gospodarki w oparciu o rozwój w tym planie tak, aby dać gwarancję utrzymania i wzmocnienia równowagi gospodarczej. Z myślą o tym założono zbliżoną dynamikę dochodu narodowego — wytworzonego oraz przeznaczanego do podziału — a w odpowiedzi na to relacji dynamiki spożycia i inwestycji oraz zbliżoną do siebie dynamikę eksportu i importu. Ustalono w planie zadania rozwojowe zmierzające również do wyrównania frontu, do przyspieszenia rozwoju tych dziedzin gospodarki, które powinny znacznie aktywniej włączyć się w jej wysoki rytm pracy.

Dalej premier podkreślił, że nadrzędny cel, jakim jest poprawa warunków życia społeczeństwa, w planie przyszłorocznym znajduje wyraz w dalszym wzroście płac realnych, dochodów ludności rolniczej oraz świadczeń społecznych. Mówca przypomniał, że w ciągu czterech lat obecnego planu 5-letniego płace realne wzrosną o ok. 30 proc., podczas gdy w pierwszych czterech latach ub. pięcioletnia wzrosły o 9,1 proc. Będziemy też na dalsze konsekwentnie realizować — powiedział premier — wytyczne programu socjalnego. Zwiększamy budownictwo mieszkaniowe przekraczając i w tej dziedzinie założenia planu 5-letniego. Przeznaczamy rosnące nakłady na oświatę i wychowanie, kulturę i sztukę, ochronę zdrowia i środowiska, wypoczynek, turystykę i sport.

W poprzednich pięcioletniach, w środkowych latach planu, niemal z reguły trzeba było dokonywać przegrupowania na kładów, rezygnować z niektórych ważnych społecznie celów. W czwartym roku planu, zwiększamy — w stosunku do ustaleń 5-letniej — zarówno spożycie, jak i inwestycje. Premier stwierdził również, że batalia o pełne urzeczywistnienie celów i zadań założonych w przyszłorocznym planie, rozegra się przede wszystkim na trzech kluczowych odcinkach gospodarczego frontu: chodzi o umocnienie równowagi pieniężno-rynkowej, o sprawną i zdyscyplinowaną realizację programu inwestycyjnego oraz o dalszy szybki postęp w handlu zagranicznym.

W wymianie handlowej z zagranicą sprawą ważniejszą niż kiedykolwiek staje się wykorzystanie wszelkich rezerw w produkcji eksportowej. Rozwój efektywności eksportu staje się też miarą społecznej dojrzałości i obywatelskiej troski każdego zakładu i kolektywu oraz istotnym kryterium oceny kadr gospodarczych. W swym wystąpieniu premier **Jaroszewicz** poświęcił również wiele uwagi sprawom

racjonalnej gospodarki kadrami podkreślając, że chodzi tu m.in. o niedopuszczenie do nadmiernego odpływu siły roboczej ze wsi oraz o stworzenie większych możliwości podejmowania pracy w usługach. Zwracając uwagę na przyszłoroczne działania, zmierzające do obniżania kosztów produkcji, mówca stwierdził, że np. w doskonaleniu gospodarki paliwami, surowcami i materiałami jesteśmy jeszcze na początku drogi, zwłaszcza jeśli chodzi o myśl projektową, konstrukcyjną i technologiczną.

Omawiając nasze stosunki z zagranicą, premier podkreślił, że na czoło wysuwamy niezmienne powiązania specjalizacyjne oraz kooperacyjne i w ogóle całokształt współpracy gospodarczej i naukowej, technicznej z krajami RWPG.

Postępujące odprężenie w sytuacji międzynarodowej, osiągnięte dzięki polityce ZSRR i całej wspólnoty socjalistycznej, zwiększa możliwości rozwijania trwałej, korzystnej współpracy również z państwami o odmiennych systemach społeczno-ekonomicznych.

Program, jaki realizujemy — a jego kontynuację stanowi plan przyszłoroczny — jest planem całego narodu, społeczeństwa polskiego jako całości — bez względu na przekonania światopoglądowe. Jest to program oparty na socjalistycznej ideologii i gorącym umiłowaniu Polski, których historycznym rzecznikiem był i pozostaje polski ruch robotniczy i jego partia.

Przyszłoroczny plan realizowany będzie w 30 roku istnienia Polski Ludowej. Premier wyraził przekonanie, że dzięki powszechnej aktywności ludzi pracy, zadania tego planu zostaną wykonane pomyślnie i że będzie to najlepsze, godne uczczenia bliższego sercu każdego Polaka jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej. (PAP)

Energetyka fundamentem rozwoju i dobrobytu

Ostatnie miesiące przyniosły uzupełnienie obiegowego powiedzenia, że energia jest chlebem przemysłu. Energia jest także niezbędna do funkcjonowania nowoczesnego mechanizmu gospodarczego na wszystkich jego szczeblach. Do dostarczenia energii ludzi, do odparcia aktów zimy, funkcjonowania instytucji kulturalnych i oświatowych. Ci, którzy sobie tego nie uświadamiali, zostali przykro zaskoczeni deficytem energii, który w wielokrotnie formie spowoduje niekorzystne reperkusje gospodarcze, utrudnienie codziennego życia, wzrost bezrobocia.

Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że polska energetyka rozwija się w sposób wyjątkowo dynamiczny. Składają się na to zarówno trafne proporcje rozwiązań planistycznych, jak i bogata krajowa baza paliwowa. Górniczo-węglowa rozwijała się w Polsce nieprzerwanie w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Dziś jesteśmy w sytuacji o wiele lepszej od tych, którzy ograniczali — jak to miało miejsce w NRF, Wielkiej Brytanii i USA — wydobycie węgla z powodu rzekomego „przeżycia się” tego paliwa.

Mając bogate zasoby węgla, rozwinięte i nowoczesne górnictwo możemy rozwijać energetykę, w tempie, zapewniającym nie tylko pokrycie po-

trzeb krajowych, ale także umożliwiającym eksport energii elektrycznej. Krajowy przemysł zużywa tej energii coraz więcej. W roku 1970 moc polskich siłowni wyniosła 10,5 tys. megawatów, a w roku 1975 wzrosła do 16,6 tys. megawatów. Oznacza to przyrost o 6 tys. megawatów w ciągu jednego 5-lecia, wynik bezprecedensowy w historii Polski.

Energetyka ma i będzie miała w Polsce priorytet rozwojowy. Kamieniami milowymi jej rozwoju w najbliższych latach będą cztery wielkie obiekty energetyczne: „Kozienice”, „Polańiec”, „Bełchatów” i „Dolina Odra”. Elektrownia „Kozienice” rozpoczęła już spłacanie krajowej długu, zaciągniętego na koszt jej budowy. W sobotę, 15 grudnia budowniczowie i załoga elektrowni wzięli się za przyrządzenia, złożonego w kwietniu tego roku — ruszył piąty blok 200 megawatowy, a moc siłowni osiągnęła 1000 megawatów. Sukces ten cieszy podwójnie. Jest on dowodem, że wielkie inwestycje można w Polsce realizować w tempie znacznie krótszym niż to do niedawna jeszcze uważano za możliwe, a tak że stanowi poświadczenie realności naszych ambitnych zamierzeń w dziedzinie energetyki.

Korzystając z zasobów węgla kamiennego i brunatnego

60 lat „Pomętu”

Dzień wielkopolskich odlewników

Pracownicy poznańskiego „Pomętu”, wspólnie ze swoimi rodzinami zebrał się w sobotę w Poznańskiej Operze, na akademii z okazji Dnia Odlewnika i 60-lecia swoich zakładów. Na akademii przybyli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych naszego województwa — sekretarz KW PZPR — **Alfred Kowalski**, wojewoda poznański **Tadeusz Grabski** i wiceprezydent miasta **Zbigniew Kmiecik**.

Pracownicy „Pomętu” zameldowali o wykonaniu 15 bm. rocznego planu produkcji towarowej i globalnej. Wojewoda poznański udekorował Zakłady Metalurgiczne „Pomętu” odznaką „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”.

Z okazji jubileuszu i Dnia Odlewnika 231 pracowników „Pomętu” udekorowano odznaczeniami państwowymi i zakładowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Hipolit Galka**, **Stanisław Górka**, **Stefan Lerczak**, **Stanisław Palser**, **Czesław Radziński** i **Władysław Szećka**. Złoty Krzyżami Zasługi odznaczono **Teodora Duksa**, **Stanisława Iwanowskiego**, **Janusza Maciejewskiego** i **Franciszka Osnowczyka**. (tt)

Dodatkowe MW z Kozienic

Dokończenie ze str. 1

elektrowni, dostawców maszyn i urządzeń, pracowników nowego obiektu — odznaczonymi państwowymi.

Orderem Sztandaru Pracy I klasy odznaczony został **Józef Zieliński**, dyrektor „Betonstalu” — przedsiębiorstwa budującego elektrownie. Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali mgr. inż. **Andrzej Nowacki**, **Eugeniusz Perzyna** i **Jan Szewczyk** z „Energomontażu” oraz mgr. inż. **Bronisław Turyn** z „Energoprojektu”.

Odznaczenia wręczyli **E. Gierk** i **P. Jaroszewicz**.

Rada Państwa przyznała zasłużonemu w budowie elektrowni 46 pracownikom Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi 32 osobom, Srebrne — 204 i Brązowe — 99 wyróżniającym się pracownikom. (PAP)

budujemy nowoczesne obiekty energetyczne, w których obecnie podstawową jednostką jest blok 200-megawatowy, a w nie dalekiej przyszłości — jego miejsce zajmą bloki 350 i 500-megawatowe. Dotrzymujemy więc w tej dziedzinie kroku poziomowi światowemu co sprawia, że na europejskim rynku energetycznym Polska liczy się jako wysoko ceniony partner.

W kompleksie spraw energetycznych godzi się wspomnieć o inicjatywie wszechstronnego przetworstwa węgla. Prowadzimy w Polsce szeroko zakrojone badania naukowe i prace techniczne nad opracowaniem technologii produkcji z węgla paliw szlachejnych, o wyższej wydajności energetycznej. Prace te uzyskały wysoki priorytet, co pozwala oczekiwać w tej dziedzinie szybkiego i doniosłych efektów praktycznych. Ulice stolicy, miast i miasteczek polskich rozświetlają się kolorowymi dekoracjami świątecznymi. Po zapadnięciu zmroku kolorowe światła cieszą oko i niejednemu przechodźcy porównuje ten widok z informacjami, które przynosi codzienna prasa, radio i TV. W Wielkiej Brytanii, Holandii, Włoszech, innych krajach zachodnioeuropejskich, w USA widoków takich nie można dziś oglądać. To że kryzys energetyczny nie dotknął Polski — podobnie jak wyżej wspomniane kraje — nie jest łaskawym zarządzeniem losu, lecz wynikiem naszej strategii gospodarczej, przyznającej priorytet rozwojowi energetyki i wydobyciu surowców energetycznych.

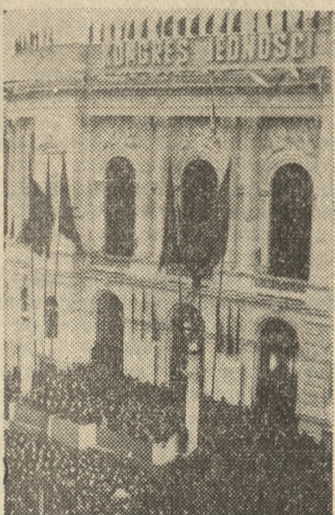
TADEUSZ JACEWICZ

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: **Marian Flejserowicz** (zastępca redaktora naczelnego) **Tadeusz Kaczmarek** (sekretarz redakcji) **Kazimierz Marcinowski**, **Wiesław Porzycki** (redaktor naczelnik). Zbiłut **Sek**, **Zbigniew Szumowski**, **Jerzy Walasek**.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Sekretariat-redaktor naczelny: 454-09. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Sekretarz-redakcji: 648-85. Dział mialski: 659-39. Redakcja naczo: 430-73. 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesów nie zamykanych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł) kwartał (52 zł) półrocze (104 zł) rok (208 zł) ozymuje za pośrednictwem blankietów PKC. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9 60-813 Poznań na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędnicy pocztowi. Indeks nr 35029. D-9

UTRWALENIE FUNDAMENTU



Prezydium 100-tysięcznej manifestacji przed gmachem Politechniki Warszawskiej. W tym właśnie gmachu przed 25 laty odbył się Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, na którym powołano wspólną partię klasy robotniczej — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

CAF — Archiwum

Oznaczeniu Kongresu Zjednoczeniowego polskiego ruchu robotniczego świadczą zmiany dokonane w naszym kraju w toku budownictwa socjalistycznej Polski, którego plan generalny ustalił i przedstawił narodowi właśnie Kongres w grudniu roku 1948. Są wszakże inne efekty tamtego wielkiego wydarzenia sprzed 25 lat. Trudniej wymierne, a nawet wielokrotnie już niezauważalne.

Fundamentalną zasadą polityki zagranicznej Polski Ludowej od pierwszych lat jej istnienia jest nierozdzielność sojuszu ze Związkiem Radzieckim, jako czynnika zabezpieczającego niepodległość Polski w granicach na Odrze i Nysie oraz zapewniającego możliwości pokojowego rozwoju. Zasada ta, wynikająca z założeń międzynarodowego programu walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Jej słusność potwierdziły też sukcesy Polski, poczynając od narodzin władzy ludowej: nasz powrót na ziemię zachodnią i północną, szybkie dzwignięcie z ruin kraju, skuteczną obronę praw narodu polskiego na arenie międzynarodowej.

Tę naczelną zasadę naszej polityki zagranicznej próbowa- li zwłaszcza podważyć przeciwnicy zjednoczenia polskie-

go ruchu robotniczego. I to bynajmniej nie tylko obcy suflerzy. I nie tylko ci ze starej gwardii przywódców prawicy PPS, usiłujący z londyńskiej centrali knować przeciwko Polsce Ludowej, uzurpować sobie prawo decyzji co do tego, jaki powinien być polski ruch robotniczy. Również atakowali ją ostatni mohikanie socjaldemokratyzmu w szere- gach organizacji PPS, — rzeciw stawiający się zjednoczenio- wej orientacji mas członkow- skich PPS. W tym łączeniu o- bronę socjaldemokratyzmu i ataku na zasady internacjona- lizmu — istniała prawdziwo- ść.

Nieodłączną cechą socjalde- mokratyzmu, jest wynikające z ugodowości wobec ustroju i systemu kapitalistycznego — nieprzejednanie wobec komu- nizmu. W ślad za tym — wro- gość do każdego państwa dyk- tatury proletariatu, od Związ- ku Radzieckiego poczynając. W przypadku polskiego socja- lizmu, doktrynalna wrogość dodatkowo podsycał nacjonalizm antywschodni.

Nie było więc możliwe tole- rowanie socjaldemokratyzmu. I dlatego tym większą wagę miało przewyższenie jego wpływów na polski ruch ro- botniczy, a zarazem utrwale- nie zasady niezłomności soju- szu polsko-radzieckiego tak niezbędnego Polsce. Dokonano tego m. in. przez zjednoczenie PPR i PPS, będące wspólnym dziełem peperowców i ogrom- nej większości pepesowców, wykutym w jednolitefrontowej walce o Polskę Ludową.

Jedność organizacyjna osią- gnięta została na platformie ideologicznej zasad progra- mowych PPR, w drodze defi- nitywnego odrzucenia przez polski ruch robotniczy koncep- cji socjaldemokratyzmu i na gruncie zasad proletariackiego międzynarodowizmu, a w szcze- gółności zasady jednności z par- tią komunistów radzieckich. Utrwalało to zarazem jedność ruchu robotniczego, jako przy- wódcę całego narodu, wobec fundamentalnej zasady polity- ki zagranicznej Polski Ludowej: naszego nierozdzielnego sojuszu ze Związkiem Radzie- kim.

Z drugiej strony nieprzy- padkowa była gorzkość żalów, jakimi powitali zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego liczni politycy wrodoży Polsce. Na przykład jeden z organów zachodnioniemieckiej SPD, wyrażał w początkach grudnia 1948 roku żal, że: „Zanik so- cjaldemokratycznej alternaty- wy wobec warszawskich ko-

munistów, likwiduje zarazem jakiejkolwiek szansę reorienta- cji politycznej obecnego pań- stwa polskiego, w kierunku zgodnym z prozachodnimi orientacjami niepodległej pań- stwowości przed rokiem 1939. Tym samym Polska (...) traci definitywnie szansę częściowe- go choćby utrzymania admini- strowanych ziem niemieckich”.

Rzecz znamienita, że ten cy- tat służyć miał później, pod- czas kampanii ulotkowej dy- wersji balonowej przeciwko nam — jako „wyjaśnienie Po- lakom”, dlaczego to „wolny świat” nie dotrzymuje zobow- iązań ustalonych na konfe- rencji w Poczdamie wobec Pol- ski.

Jeśli więc w socjaldemokra- cji zachodnioniemieckiej mar- zono do roku 1948 o socjalde- mokratycznej (a więc anty- radzieckiej) platformie polityki Polski Ludowej, to dlatego, iż wierzone, że polski socjaldemo- kratyzm stanie się koniem tro- jańskim. Ze wierzone do roku 1948, iż nacjonalizm socjalde- mokratycznej prawicy, wrogi zasadzie nienaruszalności soju- szu polsko-radzieckiego — u- łatwi realizację rewizjonistycz- nych, antypolskich marzeń Schumachera.

Dzieło Kongresu Zjednocze- niowego krzyżowało również plany i nadzieje tych naszych wrogów, którzy liczyli na ut- rzymanie rozłamu polskiego ruchu robotniczego i na wpływ tego rozłamu na politykę za- graniczną i pozycję między- narodową Polski.

Zaś wierność zasadzie nie- wzruszalności sojuszu polsko- radzieckiego, konsekwentny międzynarodowy polski polity- ki zagranicznej — także w zakresie współpracy z tymi si- łami w Niemczech, których partią jest Niemiecka Socjali- styczna Partia Jedności, zaś państwem Niemiecka Republi- ka Demokratyczna — ze wszy- stkimi państwami wspólnoty socjalistycznej, przyniosła efek- ty. Również w postaci zgodnego z interesem narodu polskie- go, ze sprawą pokoju, utrwa- lenia niepodległości i granic Pol- ski.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

PS. W podpisie pod zdjęciem przy wczorajszym artykule pt. „Kongres zjednoczenia siły” znalazł się błąd. Poprawnie podpis ten powinien brzmieć: „15 grud- nia 1948 roku, w auli Politechni- ki Warszawskiej, rozpoczął obra- dy Kongres Zjednoczeniowy Pol- skiej Partii Robotniczej i Pol- skiej Partii Socjalistycznej”. Prze- praszamy.

List do redakcji brzmiał alarmująco:

„W miejscowości Sobieszewo dokonano eksmisji rodziny Pawlików. Eksmisji dokonano z naruszeniem prawa, zastosowa- no przynus.”

W czasie nieobecności w do- mu tej rodziny włamano się do mieszkania bez wyroku sądo- wego. Załadowano na przy- czepy cały dobytek i wywie- ziono do lokalu nie nadającego się na mieszkanie (...) Pawli- kowie zamieszkali więc w szopce i spalili na barłogu przy- kryci łachmanami. Po kilku dniach znowu pod nieobecność tej rodziny przyjechał spychacz i połamał szopkę.

Proszę o natychmiastową in- tervencję.”

Jerzy Pawlik nie sprawia wrażenia człowieka, którego los dotknął tak ciężko jak to opisał autor listu do redakcji. Bez zdziwienia przyjmuje re- portera w swoim miejscu pra- cy — w magazynie PKP — i beznamiętnie zaczyna opowia- dać. Może dlatego, że...

— Kilka dni temu „kolej” dała mi lokal zastępczy. A wczoraj żona podjęła pracę; też na kolej. Pracuje przy sorto- waniu śrub — powie Pawlik na zakończenie rozmowy.

Przedtem oskarżył władze Rolniczej Spółdzielni Produk- cyjnej „Sława” w Sobieszew- ku, gdzie w latach 1971—72 pracowała jego żona — Janina Pawlikowa, o bezprawną eks- misję, a ponadto o kumoter- stwo, pijaństwo, nadużycia.

— Wszystkie te zarzuty są prawdziwe, ale w odniesieniu do poprzedniego zarządu Spół- dzielni „Sława”, który ustąpił lat temu — mówi reporterowi członek centralnych władz rolniczej spółdzielczości pro- dukcyjnej, Aleksander Mar- kowski. — Natomiast obecny zarząd, a szczególnie prezes Stanisław Połabski, zdołał nie tylko wykorzystać z tego do- brych wyników produkcji jak i z troski o warunki socjalno-

bytowe spółdzielców. Takie o- siągnięcia nie byłyby możliwe gdyby w spółdzielni szerzyły się zjawiska opisywane przez Pawlikową.

— Opisywane?

— Wysłała wiele pism do różnych instytucji. Zjeżdżali więc do „Sławy” kontrolerzy i komisje, ale po to, by stwier- dzić, że zarzuty Pawlikowej są bezpodstawne.

Reporter sięga do statystyk i protokołów pokontrolnych. Potwierdzają one opinię Ale- ksandra Markowskiego. Dla-

GDY PAMIĘTA SIĘ TYLKO O PRAWACH

INTERWENCJI NIE BĘDZIE

czego więc Pawlikowie fałszy- wie oskarżają? I jak to było z tą eksmisją?

Cofnijmy się do roku 1971. W marcu Janina Pawlikowa, podejmuje pracę w „Sławie”. Trzy miesiące później spółdziel- nia przydzieliła jej mieszkanie służbowe: 2 pokoje z kuchnią dla sześciu osób. Trzy spośród nich: Janina Pawlikowa oraz jej syn i córka pracują teraz w „Sławie”. Jerzy Pawlik jest kolejarem. Dwoje dzieci uczy- szcza do szkoły podstawowej.

W sierpniu lub wrześniu 1971 zaczyna narastać konflikt mię- dzy Pawlikową a zarządem i częścią spółdzielców. Jerzy Pawlik utrzymuje, że przy- czyną były nadużycia, polegają- ce m.in. na nadmiernym ob- ciężaniu obowiązkami człon- ków jego rodziny. Teza ta jest jednak gołosłowna.

Bezpośredni przełożeni Paw- likowej, a wśród nich bryga- dzistka Monika Musiał, twier- dzą, że Pawlikowa lekceważy- ła swoje obowiązki służbowe. Argumenty? Fakty, ale również podejrzenia wyrażane w posta- ci pewników. — Pawlikowa to leń, komediantka i symulan- tka. Zażywała lekarstwo, któ- re jej szkodziło i dlatego o- trzymywała zwolnienia lekar- skie.

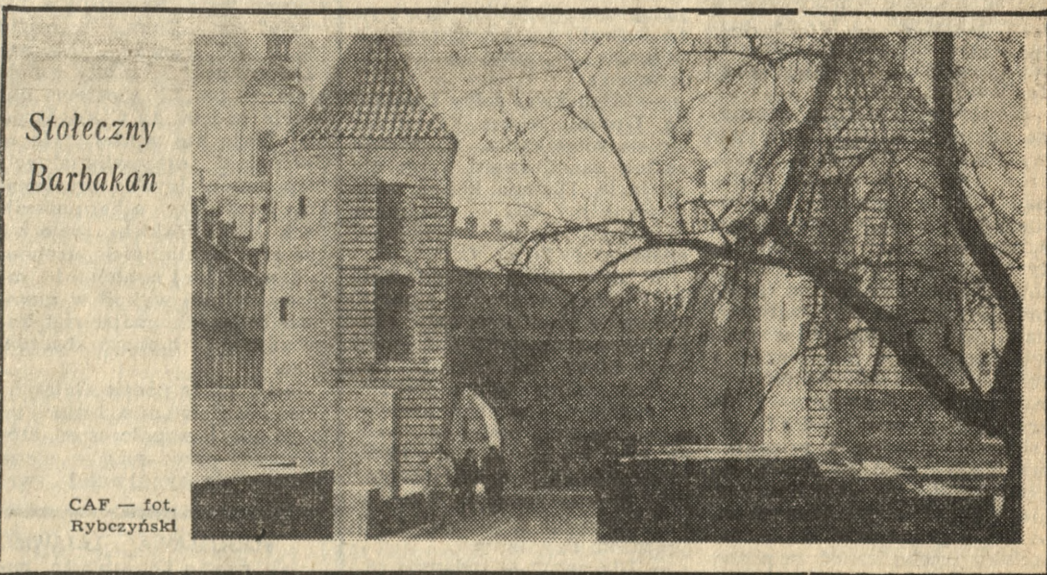
— Jak w wypadku drogo- wym zginął najstarszy syn Pawlików — ten, który nie pracował w „Sławie”, to Paw- likowa wcale się tym nie prze- jąła. Przyszła do biura spół- dzielni wystrojona i uśmiech- nięta.

Te domniemania — podob- nie jak Pawlikowa teza o nad- użyciach — mówią wiele, ale tylko o temperaturze konflik- tu. Dlatego też odwarzając je- go podłoże i przebieg, reporter opiera się głównie na doku- mentach. Te zaś mówią, że w marcu 1972 roku Pawlikowa przedstawiła zarządowi spół- dzielni zaświadczenie lekar- skie. Stwierdziła ono, że Paw- likowa nie może pracować w brojlerni ze względu na cho- robę uczuleniową. Wobec tego zarząd zaproponował najpierw pracę w polu, a później sprzą- tanie podwórza. Pawlikowa stwierdziła, że tego rodzaju za- jęcie nie może wykonywać, bo jest chora. O tym, że chorowa- ła świadczyły częste zwolnie- nia lekarskie z pracy (167 dni od stycznia do września 1972 roku). Jednakże zaświadczenia te nie są równoznaczne z orze- czeniem o niezdolności do pra- cy fizycznej w ogóle.

Od października 1972 roku Pawlikowa nie przedkładała zwolnień lekarskich z pracy i nie pracowała. Córka i syn Pawlikowej również rzucili pracę w spółdzielni. Nie było to postępowanie lojalne wobec pracodawcy i ogółu członków „Sławy”.

— Dobro produkcji nie poz- wala tolerować faktu, że osoby nie pracujące w spółdzielni

Dokończenie na str. 4
MICHAŁ ŁUCZAK



Stoleczny Barbakan

CAF — fot.
Rybczyński

Kozienice — symbol prężności polskiej gospodarki

Skrót przemówienia E. Gierka

W imieniu Biura Politycz- nego KC oraz rządu Edward Gierek złożył serdeczne gratulacje i podzię- kowania twórcom sukcesu właśnie świętowanego: projek- tantom i budowniczym elek- trowni Kozienice, założyci, or- ganizacji partyjnej i dyrekcji elektrowni, resortom nadzoru- jącym proces budowy i uru- chomienia tego ważnego obiek- tu.

I sekretarz KC życzył no- wych sukcesów w sprawnym uruchomieniu dalszych turbo- zespołów.

Pragnę wyrazić przekonanie — powiedział E. Gierek — że nowo uruchomione turboszespo- ły, cała elektrownia dobrze służyć będzie gospodarce kra- ju, a powstała w procesie bu- dowy tradycja dobrej roboty będzie przez was kontynuowa- na i pogłębiona.

Budowa elektrowni Kozieni- ce stanowi przykład właści- wego rozumienia i realizacji uchwał VI Zjazdu naszej par- tii, przykład dobrego wyko- rzystania czasu i środków przeznaczonych przez państwo ludowe na rozwój gospodarki kraju, na tworzenie zdolności produkcyjnych, które stanowią o sile i zasobności naszego państwa i narodu. Elektrow-

nia ta jest symbolem prężno- ści polskiej gospodarki i do- brze świadczy o ludziach, któ- rzy ją zbudowali.

Świadczy ona także o ta- lentach naszego narodu i jego możliwościach, które winni- my w pełni wykorzystywać.

Kraj nasz buduje i będzie budował coraz więcej, będzie modernizował swój przemysł i transport. Będą szybko rosły nowe osiedla i miasta, będą modernizować się stare. Będą rozwijać się szeroko poję- ta infrastruktura Polski.

Wszystko to nakazuje — stwierdził I sekretarz KC — zwiększać nasze wysiłki i czyn- nić je jeszcze bardziej sku- teczными. Chodzi bowiem o to, aby środki przeznaczone przez państwo na cele rozwojowe przynosiły Polsce i Polakom

możliwe, szybkie i wymierne korzyści.

Jest to jedyna droga prze- obrażenia kraju i życia nasze- go narodu. Jest to droga, któ- rą 30 lat temu zaproponowała narodowi polskiemu PPR — droga niełatwa ale jedynie słuszną. Koncepcja polityczna wypracowana przez PPR konty- nuowana jest i wzbogacana przez PZPR.

Najlepszym wyrazem słusz- nej koncepcji naszej partii — i skutecznego jej działania są te wszystkie wspaniałe budo- wle socjalizmu zwiększające potencjał gospodarczy Polski, przeobrażające naszą ojczyznę i jej krajobraz. Wyrazem tego jest także wzbogacanie po- przez szybkie uprzemysłowie- nie regionu kieleckiego — re- gionu o wielkich patriotycz-

nych i postępowych trady- cjach.

Jakże inna jest dzisiejsza Kieleccyzna od dawniej. Jak- że inne — piękniejsze i bogat- sze stają się wszystkie regiony naszego kraju.

Nasz dom ojczysty — Polska socjalistyczna przeobraża się, staje się krajem coraz bar- dziej zasobnym. Zasobność ta jest i będzie coraz bardziej od- czuwana przez nasze społec- zeństwo.

Godzi się powiedzieć, że jest ta zasobność konsekwencją naszej wspólnej, coraz lepiej zorganizowanej i coraz bar- dziej wydajnej pracy. Praca bowiem, i tylko praca, jest źródłem zasobności Polski i Polaków, całego naszego naro- du i każdego z osobna.

Radując się z wami towa-

rzysze z tego wspaniałego su- kcesu — mówił E. Gierek — wierzymy, że stanowi on za- powiedź dalszych inicjatyw i wysiłków prowadzących do nowych, jeszcze wspaniał- szych osiągnięć. Rozumiemy też, że sukces wasz traktuje- cie jako apel do wszystkich ludzi pracy naszego kraju o jeszcze lepszą i wydajniejszą pracę. Jesteśmy przekonani, że apel wasz trafi do serc i umysłów wszystkich, którzy chcą by Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej.

Następnie Edward Gierek nawiązał do przypadającej w tym dniu 25 rocznicy powsta- nia PZPR.

Upięty 25 lat — powiedział — od Kongresu Zjednoczenio- wego PPR i PPS, który powo- łał do życia naszą partię, Polską Zjednoczoną Partię Ro- botniczą. Zjednoczenie ruchu robotniczego było wielkim zwycięstwem robotniczej spra- wy, wielkim zwycięstwem ca- łego narodu polskiego. Można powiedzieć, że utworzenie PZPR oznaczało ostateczne, pełne i niepodważalne zespole- nienie polskiej klasy robotniczej z ideą socjalizmu z marksiz- mem-leninizmem. Otworzyło ono nowe perspektywy rozwo- jowe, niepomniennie wzmogło

siły klasy robotniczej i jej po- zycję w narodzie.

Zbieżność dzisiejszej uroczy- stości załogi elektrowni kozie- nickiej z rocznicą zjednocze- nia ma symboliczną wymowę. Dokumentuje patriotyczną, twórczą, wiodącą rolę klasy robotniczej w budowie socja- listycznej ojczyzny.

Przed kilku dniami w wy- borach do rad nasz naród po- nownie udzielił jednoznacznie i powszechnego poparcia dla polityki partii i Frontu Jedności Narodu, dla progra- mu VI Zjazdu. Wyniki wybo- rów mają duże znaczenie. Umacniają one nasz kraj i je- go autorytet.

Jestem przekonany, że de- mokratycznie wybrane rady narodowe spełnią oczekiwania społeczeństwa, że ich działal- ność stanie się nowym kro- kiem naprzód w urzeczywist- nianiu socjalistycznych zasad ludowładztwa, których pod- waliny przed 30 laty zakładała Krajowa Rada Narodowa, utworzona z inicjatywy PPR w podziemiu, w walce wy- zwoleniczej!

W Chicago powstaje obec- nie budynek o wyso- kości 442 metrów; no- wy drapacz chmur pobije do- tychczasowy rekord wysoko- ci, należący do gmachów Światowego Centrum Handlo- wego w Nowym Jorku (411 m), a od paryskiej wieży Eiffla bę- dzie wyższy o 142 metry. Gmach ma stanowić własność koncernu „Sears-Roebuck Company”, zajmującego się sprzedażą wysyłkową. Roboty budowlane zostaną zakończone jesienią przyszłego roku: rozpoczęto je w roku 1971.

Nowy drapacz chmur, naz- wany „Sears Tower”, będzie miał 109 kondygnacji naziem-

Nowy rekord

113

kondygnacji

nych i 4 podziemne. Przy jego wznoszeniu zastosowano sta- łowe konstrukcje i najnowsze osiągnięcia techniki budowlanej. Gmach nie będzie jed- nakowo wysoki na całej po- wierzchni rzutu — począwszy od 49 piętra powierzchnia jest stopniowo ograniczana, co sprawia, że budynek wyglą- dać będzie jak zespół słupów o różnej wysokości.

113 kondygnacji „Sears To- wer” będzie miało łączną po- wierzchnię 409 000 m kw. i po- mieści około 16 500 urzędni- ków. Przewiduje się, że przy pracach związanych z eksploa- tacją i konserwacją gmachu zatrudnionych zostanie około 1500 osób. (PAI)

Interwencji nie będzie

Dokończenie ze str. 3

zajmują jej mieszkania służ- bowe — mówi prezes „Ślawy”, Stanisław Połabski. — Wywo- łuje to bowiem uzasadnione niezadowolenie pracowników dojeżdżających, a takich ma- my sporo. Ponadto potrzebuje- my mieszkań, by pozyskiwać fachowców...

Konsekwencją tego słusznego stanowiska było najpierw wykluczenie Pawlikowej spo- śród grona spółdzielców (listo- pad 1972), a następnie wezwa- nie jej, by wraz z rodziną opu- ściła mieszkanie służbowe (lu- ty 1973). W kwietniu Powia- towa Komisja Lokalowa (PKL) przy Prezydium PRN zatwier- dziła decyzję „Ślawy” w spra- wie opróżnienia mieszkania, a w lipcu Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium WRN orzekł, że stanowisko PKL jest „słuszne i zgodne z przepisa- mi”. Jeśli dodać, że prawo ze- zwala dokonać eksmisji pod nieobecność zainteresowanych, to list o przynusie w Sobie- szewku trzeba uznać za próbę wprowadzenia w błąd redak- cji.

Pawlikowa swoje stanowi- sko wyraziła tak (cytat z pis- ma do Prezydium PRN):

„Mieszkanie mogę opuścić chętnie, bo cudów w tym mie- szkaniu nie ma ani żadnych komfortów (...), a wyprowadzę się wtenczas, gdy da mi Połab- ski mieszkanie odpowiednie...”

Choć Janina Pawlikowa otrzymując przydział lokalu służbowego podpisała umowę głoścącą — „w przypadku wy- kluczenia członka ze spółdzielni członek-pracownik zobowiązu- je się opróżnić zajmowane mie- szkanie w terminie jednego miesiąca bez prawa do miesz- kania zastępczego i pomiesz- czenia zastępczego” — zarząd „Ślawy” wskazał pomieszcze- nie zastępcze w pobliskiej wsi — Korniki.

— Ten lokal w Kornikach to rudera bez drzwi i okien, dlatego wolałem zamieszkać w szopie — powie później re- porterowi Jerzy Pawlik.

— Nawet drzwi nie było? — No, były, ale takie jakby ich nie było.

— Stwierdził to pan przed eksmisją? — Nie, ale ludzie tak mówili. W rzeczywistości lokal w Kornikach, chociaż gorszy od mieszkania Pawlików w So-

Ci, którzy — jak ja — pa- miętają ten grudniowy dzień kiedy zmarł Gał- czyński, ze zdziwieniem kon- statują, że upłynęło od tamte- go czasu dwadzieścia lat. Dla nas, dla mojego pokolenia, autor „Zaczarowanej drożki” jest i pozostanie poetą ży- wym, stale obecnym w naszych myślach, w naszych słowach: to on wprowadził do naszego języka potocznego szereg po- jęć i zwrotów, to on współ- kształtował w decydującej mie- rze naszą wrażliwość, naszą kulturę poetycką i uczuciową. To jego żywa obecność zaciera poczucie dystansu czasowego i dopiero rocznica śmierci poety ten dystans unaocznia.

A dwadzieścia lat — to już dystans całego pokolenia, dla którego Konstanty Ildefons jest już tylko historią. W jakiej mie- rze historią żywa? W jakim stopniu jest to poeta, będący wspólną własnością tych, któ- rzy wraz z nim współprzeży- wali doświadczenia wyrażone w jego utworach — tych, któ- rzy poprzez nie dopiero oży- wić mogą w swojej wyobraźni historyczne już dla nich zja- wiska, sytuacje, konflikty?

Natura, istota poezji Gałczyń- skiego sprzeciwia się zdawko- wemu, okolicznościowo-jubi- leuszowemu potraktowaniu tych pytań. Wiadomo na pew- no, że szczerość i spontanicz- ność tej poezji nie pozwala na to, by stać się ona miała pod- ręcznikowym zabytkiem litera-

tury, lekturą obowiązkową, wymuszaną, bezdźwięczną. Z pewnością zachowała ta poezja zdolność wzruszania i bawienia. Ale jednocześnie widać już wyraźnie, właśnie z dystansu tych dwudziestu lat, że jest ona



rozdziałem (jeśli nie kilkoma rozdziałami) w dziejach poezji współczesnej w Polsce.

Jest rozdziałem w historii li- try poetyckiej — rozdziałem, który otwiera się „Nocami anińskimi” i „Kufierlinem” — a sięga po utwory, które stały się dla mojego pokolenia słow- niczkami zaklęć miłosnych („Powiedz mi, jak mnie ko- chasz”). Nikt przed Gałczyń- skim nie stopił w tak doskona- łą jedność tkliwości i wzrusze- nia z żartem, autoironią, z tym wszystkim, co zapobiega przekształceniu się krytyczności w ekliwizację.

Jest rozdziałem w historii sa- liry poetyckiej — rozdziałem, który znów (mimo osobistych uwikłań autora w owym cza- sie) otwiera się powstałymi w okresie międzywojennym ut- worami typu „Skumbrii w to- macie” czy „Zimy z wypisów szkolnych”, a sięga — poprzez „Zieloną gęś” i „Listy z fioł- kiem” — po „Chryzostoma Bul- wiecia podróż do Ciemnogro- du”. Mało kto wniósł tyle co Gałczyński niepowtarzalnych, niepodmienialnych przyczyn- ków do wiedzy o hermeneut- dach kociubińskich, mało kto absurdalności drobno- mieszczańskiej subtelniej i za- razem celniej wykpił w utwo- rach będących majstersztyka- mi groteski i humoru absurda- nego.

Jest także poezja Gałczyń- skiego rozdziałem w historii tej gałęzi poezji współczesnej, któ- ra stawia przed sobą — nie za- pierając się bynajmniej swej

lirycznej bezpośredniości — epickie właściwości celem „wy- śpiewania pieśni o wieku”, poetyckiego wyrażenia treści i najistotniejszych problemów epoki. I znów otwiera się ten rozdział utworami jeszcze z okresu międzywojennego („Inge- Bartsch”), by przez strofy sce- dzone z doświadczeń wojny („Ballada o Westerplatte”) osiągnąć kulminację w dwóch poematach, które — obok „Kwiatów polskich” Tuwima — zaliczyć wypada do najpe- nięjszych wypowiedzi epic- kich w poezji współczesnej — w „Niobe” i „Wicie Stwoszu”. I nie bez znaczenia jest tu oko- liczność, iż poematy te powsta- ły w okresie pewnego przytłu- mienia tętna twórczości poe- tyckiej, że były wynikiem od- ważnie nonkonformistycznego poszukiwania zgodności między ideałami humanistycznymi, a powszednią praktyką rewolu- cji i budownictwa socjalistycz- nego, że były próbą przeniknie- cia tej praktyki owymi ideał- mi, przymierzenia praktyki do ideałów.

Dwadzieścia lat, które mine- ły od śmierci Gałczyńskiego, do- stateczny stwarzają dystans czasu, by orzec, że poeta ten nie tylko utwierdził swą pozy- cję w historii poezji polskiej, ale także zrościł się integralnie z wizją swej epoki, z jej rozu- mieniem, jej widzeniem przez współczesnych.

Ale jest także zwycięstwo drugie. Nie byłoby wielu to- mów, akcentów, ani nawet po- staw w poezji i w ogóle w sztuce dnia dzisiejszego, wiele też jej dzieł nie mogłoby liczyć na zrozumienie i sukces, gdyby Gałczyński nie był utwór- łem im drogi, zarówno przekształ- cając, rozluźniając i sublimu- jąc konwencje poetyckie, jak i przesuwał próg oporu, granicę elastyczności estetycznej od- biorcy. Taka obecność Gałczyń- skiego w poezji dzisiejszej, mniej może widoczna od do- słownej dziś jego popularności, jest bodaj równie cenna. Dyna- mika jego wyobraźni poetec- kiej, napięcie między stanem „zastany” poezji a jej rozwo- jowymi potencjami, poryw autentycznego geniusza poe- tyckiego czyni z jego spuścizny nie tylko żywe świadectwo przeszłości — niedawnej prze- ciwież i przenikającej się ściśle ze współczesnością — ale także aktualnie zreali- zowany testament, bezpośred- nie wezwanie do poezji dnia dzisiejszego i dla skali pra- gnień i oczekiwań dzisiejsze- go czytelnika.

WACŁAW SADKOWSKI

BOGUSŁAWA LATAWIEC jest poetką i prozatorką, au- torką dwóch tomików poetyc- kich („Otwierają się rzeki”, „Cale drzewo zdania”), po- wieści „Nie widziałam tak dłu- giego chorągwi” oraz zbioru opowiadań („Solarium”). Za- mieszczony poniżej tekst jest fragmentem nowej, przygo- towanej dla Wydawnictwa Po- znańskiego, powieści pt. „Ujrzeć światła dzienne”.

Teraz nad ranem, gdy gmach jest pokryty cienką war- stwą jesiennego szronu, przypomina Jadze rybę wyrzu- coną na brzeg, przewróconą do góry białym, wzdętym brzuchem. I kiedy tak stoją we dwojkę w sinym świetle stale jeszcze mrocz- nego, dżdżystego (choć nie pa- da) poranku w rozkopanej, pel- nej dolów ziemi, patrząc na no- wy Gmach i czarną linię lasu, Jaga dostrzega, po raz drugi od przyjazdu, zmęczenie ojca. Przez tych osiem miesięcy postarzał się co najmniej o kilka lat. Jest zgar- biony. Może to wina oświetlenia, ale skóra ma chorobliwie, żółtaw- nałot. Poczuła gwałtowny niepo- kój:

— Jak się czujesz — pyta, — jak- woje serce — pyta, ale słowa gi- na, wtapiają się jak dźwięk spa- dających z drzew kropel w gwał- towny, narastający od drogi szum motorów. Aut jeszcze nie widać ale Ojciec już z nim idzie. Po- rusza się tak jak dawniej energ- icznie, lekko pochylony ku przo- dowi, jakby chciał wyprzedzić

BOGUSŁAWA LATAWIEC

CÓRKA

własne nogi, pogonić je myśla- mi, zmusić do maksymalnego wy- siłku. Bo Ojciec zawsze w my- ślach był dalej niż w rzeczywi- stości. Coś w nim goniło, tętni- ło, cwałowało. Stale coś przeor- ganizowywał, zwalczał, tępił.

Niepokój o jego zdrowie — to przyspieszony puls serca. Jaga czuje tętno krwi w skroniach. A przecież nie po to tu przyjecha- ła, nie aby zobaczyć starość Ojca, aby badać głębokość zma- rzszek, przyjechała dla siebie! Miał jej pomóc, miał zrozumieć On, dla którego życie było dotąd jak przedmiot, potrafił tak roz- planować czas, tak ułożyć godzi- ny, że miało się wrażenie, iż zbija- je ze świeżo heblowanych de- sek, aby później wejść w pod- porządkowaną sobie przestrzeń- pewnie, spokojnie. Starość nie została przewidziana, przynaj- mniej Jaga nie brała jej pod uwa- gę. Ojciec wydawał się nieznisz- czalny.

Idzie teraz do tych kolebi- cych się niezdarnie w bloku cię- żarówek (przyjechało wyposaże- nie sali gimnastycznej i plastycz- nej), idzie swoim dawnym, ener- gicznym krokiem, ale w Jadze na

„Jestem przede wszystkim aktorką”

w studio

i na

estrady

W sezonie teatralnym 1972/73 wyróżniła się kil- koma ciekawymi krea- cjami aktorskimi w Teatrze Polskim w Poznaniu, mimo iż dopiero co ukończyła krakow- ską Państwową Wyższą Szko- łę Teatralną. Sezon ten zako- ńczyła jednak laurem bynaj- mniej nie aktorskim, lecz pio- senkarskim — III nagrodą na koncercie „Interpretacje” na Festiwalu Opolskim. Repre- zentowała tam „Estradę” poznań- ską, która odkryła w niej rów- nież talent piosenkarski. Kry- stynę Tkacz spotykam na pró- bie nowego programu kabare- tu TEY.

— Czy po opolskim succe- sie poświęci pani więcej czasu piosence, czy też pozostanie ona na marginesie prac aktor- skiej?

— Przede wszystkim je- stem aktorką i ta praca po- chłania mnie bez reszty. Pio- senką interesuję się jako do- datkową formą artystycznej wypowiedzi. Nie pociągają mnie wielkie estrady, gigan- tyczne imprezy. Jako aktorka najlepiej czuję się w kameral- nej atmosferze. Bardzo cieszę się z możliwości występów w poznańskim kabarecie TEY, który — choćby ze względu na lokalizację — taką atmosferę stwarza. Lubię także śpiewać w przedstawieniach teatral- nych. Dotychczas śpiewałam w dwóch sztukach: „Nieznałomej z Sekwany” — Horvatha i w „Dobrym człowieku z Seczua- nu” — Brechta.

— Każdy kiedyś i gdzie za- cynał — pani także...

— Podśpiewywałam sobie w Liceum Muzycznym we Wroc- ławiu, ale właściwym debi- utem piosenkarskim był dopie- ro występ na Festiwalu Pio- senki Studenckiej w Krako- wie w 1970 roku. Byłam wte- dy studentką III roku Szkoły Teatralnej.

— W tym czasie występowa- ła pani także w Piwnicy Pod Baranami...

— Zaprosił mnie tam po Fe- stiwalu Piosenki Studenckiej Piotr Skrzynecki. Nie wystę- powałam jednak w programie, lecz na mocy zwyczaju przed- stawiania tam nowych twarzy w piosence studenckiej. Prze- de wszystkim jednak chciałam

kontynuować studia aktorskie, które są niezwykle czasochłon- ne, a poza tym niezbyt odpo- wiadały mi występy nocną po- rą. Dlatego też nie wiązałam się na stałe z żadnym klubem, scenką czy kabaretem. Śpie- wałam oczywiście w licznych kabaretach studenckich, byłam związana przez pewien czas ze studenckim Teatrem Artystycz- nym w Krakowie, gdzie bra- łam udział w przedstawieniu poetyckim z piosenkami „Zio- ta Polska”, a tak na stałe nie byłam z nikim związana.

— W jakim stopniu przygo- towała pani szkołę aktorską w zakresie sztuki piosenkar- skiej? Czy w ogóle szkoła ak- torska przy swym obecnym modelu może przygotować do zawodu piosenkarskiego?

— Myślę, że może — przy- kładem choćby Ewa Demar- czyk, która ukończyła krakow- ską uczelnię. Obecnie studiuj- je tam bardzo zdolna Renata Kretówna. Od II roku studiów w programie znajduje się przedmiot pod nazwą „piosen- ka”. Tam uczy się interpreta- cji.

— Na czym to polega?

— Pracuję się nad blokami piosenek. Przerabialiśmy na przykład interpretację ballad Okudźawy, songów Brechta, piosenek z Kabaretów Star- szych Panów. Profesor po pro- stu obsadza w danej piosence, nad którą student pracuje, a potem składa się egzamin.

— Kto wykładał ten przed- miot?

— Mnie uczyła Halina Kwiatkowska. W tej chwili uczy tam Marta Stebnicka.

— Z którymi autorami pio- senek najchętniej pani współ- pracuje?

— Aczkolwiek śpiewam krót- ko i niewiele, mam już grupę twórców, których piosenki mnie urzekają i które pragnę przede wszystkim śpiewać. Są to piosenki z tekstami poetyc- kimi Leszka Długosza, Henry- ka Cyganika i Wiesława Dym- nego do muzyki Macieja Mar- leckiego i Leszka Długosza.

— Kogo słucha pani naj- chętniej?

— Edith Piaf, Ninę Simone, Ewę Demarczyk i Lucję Prus, a z panów: Yves Montanda i Gilberta Beaud.

— Wróćmy raz jeszcze do sukcesu opolskiego. Jak widzę nie zmienił on wiele w pani życiu...

— ...i sprawił bez wątpie- nia wiele radości i satysfakcji. No i wzmógł moje zaintereso- wanie piosenką. Ale jak powie- działam: przede wszystkim je- stem aktorką.

Rozmawiał: ANDRZEJ KOSMAŁA



Kto zna losy grupy bojowej Józefa Maćkowskiego?

J. Dzintars, pracownik naukowy Instytutu Historii A.N. Łotewskiej SRR, kandydat nauk historycznych, laureat Nagrody Państwowej Łotewskiej SRR zwraca się — za pośrednictwem Polskiej Agencji Interpress — do prasy polskiej z prośbą o pomoc w ustaleniu losów Józefa Maćkowskiego i jego bojowej grupy. W okresie drugiej wojny światowej działała ona na terenie Liepaj, w Łotewskiej SRR. J. Dzintars pisze między innymi:

Minej już ponad trzy dziesięciolecia od chwili, gdy o świcie dnia 22 czerwca 1941 roku armia hitlerowska zaatakowała Związek Radziecki. Jedno z pierwszych uderzeń hitlerowskiej maszyny wojennej było skierowane na Liepaję (Lipawę) — bazę morską Marynarki Bałtyckiej, drugi po Rydze ośrodek przemysłowy Łotwy Radzieckiej, miasto o sławnych tradycjach rewolucyjnych. W ciągu siedmiu dni — od 23 do 29 czerwca 1941 roku — heroicznie broniła się Liepaja, zapisując chlubną kartę w dziejach drugiej wojny światowej.

Walki w Liepaj były pierwszą w historii Wielkiej Wojny Narodowej bitwą, w której przeciwko najeźdźcom hitlerowskim u boku żołnierzy Armii Czerwonej stanęły do boju zbrojne oddziały robotników. Niemniej heroiczną i ofiarą była podziemna walka liepajskich robotników i komсомольców z okupantem hitlerowskim dosłownie w pierwszych dniach okupacji.

Hitlerowscy okupanci liczyli, że przy pomocy krwawego terroru zdołają złamać opór ludu pracującego okupowanego miasta, „uśmierzyć” Łotyszów, Rosjan, Polaków, Żydów i Litwinów zamieszkających w Liepaj, uczynić z nich posłusznych niewolników „nowego porządku”. Wróg zawiodł się w swych rachubach. Już latem roku 1941, natychmiast po opuszczeniu Liepaj przez niemieckie jednostki frontowe, hitlerowska „Służba bezpieczeństwa” w ciągu dwóch tygodni odnotowała 5 wielkich pożarów, 5 napaadów na sztaby i patrole, 20 aktów sabotażu; 8 września bojownicy podziemia dokonali udanego zamachu na trzech oficerów niemieckich. Nie pomagali rozkazy i odezw kombatantów miasta „do narodu łotewskiego”, które zaczynały się i kończyły pogrozkami o karze śmierci, nie pomogły również masowe aresztowania i kaźnie zakładników.

18 października 1941 roku naczelnik SS i policji obwodu liepajskiego zmuszony był za wiadomości swe zwierchnictwo

w Rydze: „Sytuacja polityczna w całym obwodzie znacznie się zaostrzyła. 9, 12 i 13 października w mieście Liepaj osoby cywilne strzelały do wojskowych, zaś 8 października robotnik łotewski na ulicy zaatakował żołnierza niemieckiego”.

„Wrogi stosunek ludności do jednostek Wehrmachtu — starał się tłumaczyć ten pachołek nazistowski — jest zrozumieli, Liepaja bowiem była jednym z najcenniejszych miast byłego państwa łotewskiego”. W tym samym czasie dowódca wojsk niemieckich na obszarze utworzonego przez hitlerowców komisariatu Rzeszy „Ostland”, w skład którego weszły terytoria Litwy, Łotwy, Estonii i większa część Białorusi, zmuszony był skierować do Reichskomisarza „Ostlandu” meldunek, w którym pisał, iż policja i żandarmeria nie są w stanie „uśmierzyć” Liepaj. Prosił on o przekazanie funkcji zwalczą

nia oporu robotników liepajskich niemieckiej armii i marynarce wojennej.

Meldunek ten jest w istocie niezbitym dowodem skuteczności podziemnej walki liepajskich patriotów i najlepszym potwierdzeniem ich bohaterstwa. Przy tym należy mieć na uwadze, że lud pracujący Liepaj stanął do zbrojnej walki podziemnej, znajdując się na głębokim za plecami wojsk okupacyjnych, do tego w najcięższym dla Kraju Rad okresie wojny, kiedy to armie hitlerowskie szły na Moskwę, a Niemcy były u szczytu swych sukcesów militarnych.

Wśród tych, którzy jako pierwsi stanęli do walki z wrogiem, była również grupa polskich robotników, deportowanych przez najeźdźców hitlerowskich z Polski do Liepaj na roboty przymusowe. Wśród nich był także polski komunist, Józef Maćkowski, który — jak podaje w swym meldunku z dnia 18 sierpnia 1942 roku naczelnik policji i SS obwodu liepajskiego — urodził się 1 sierpnia 1900 roku w Kuntzendorf (?) w powiecie toruńskim, a przed wywiezieniem do Liepaj mieszkał w Toruniu przy Semmeringstrasse (?) 29. Jak wynika z wymienionego meldunku, pod kierownictwem Józefa Mać-

kowskiego już w pierwszych miesiącach okupacji w Liepaj utworzona została podziemna antyfaszystowska grupa czy nawet organizacja bojowa, której członkowie, zanim policji bezpieczeństwa i SD udało się w dniu 16 lipca 1942 roku aresztować Józefa Maćkowskiego i czterech jego najbliższych towarzyszy, zdążyli dokonać kilku poważnych aktów dywersyjnych oraz czynnie uczestniczyli w masowym sabotowaniu poczynają nazistów.

O tym, jak wielką groźbę dla „nowego porządku” w Liepaj upatrywali hitlerowcy w śmiałych operacjach Józefa Maćkowskiego i jego towarzyszy broni, świadczy to, iż 6 października 1942 roku IV wydział sztabu głównego policji bezpieczeństwa i SD Trzeciej Rzeszy w swym poufnym sprawozdaniu o działalności podziemia komunistycznego i ruchu partyzanckiego na oku powoływanych terenach Związku Radzieckiego wymienia również zuchwałe akcje dywersyjne Józefa Maćkowskiego i jego kolegów.

Niestety, historycy Łotwy Radzieckiej nie dysponują bliższymi danymi o walce podziemnej Józefa Maćkowskiego i jego polskich współtowarzyszy przeciwko zabobcom hitlerowskim oraz o ich dalszych losach. Dlatego pragnielibyśmy, aby niniejszy artykuł, opublikowany w kraju ojczystym Józefa Maćkowskiego, a zwłaszcza relacje dawnych mieszkańców i historyków Torunia pomogły nam w ostatecznym wyjaśnieniu kwestii osobowości oraz całości kształtu dzieł heroicznej walki podziemia tych patriotów polskich w szeregach ruchu oporu w Liepaj.

Z KSIĄŻKĄ NA TY

W kręgu Skandynawów

Unn. Tekst sag jest piękny, pełen urokliwej surowości. Dla dociekliwych odbiorców po mocą służyć może dołączone do tekstu lista genealogiczna, bliżej orientująca we wzajemnych powiązaniach bohaterów. W sumie lektura wymagająca uwagi, ale w zamian dostarcząca niemalych wzruszeń.

A teraz literatura norweska. Bardzo dobrze się stało, że od razu aż dwiema pozycjami zaprezentowano nam piśarską sylwetkę Olava Duuna (1876–1939) obok Knuta Hamsuna i Sigridy Undset uważonego za najwybitniejszego pisarza norweskiego. Autor związany całą młodością ze wsią, zachował wnikliwie, serdeczne odczucie natury, jej praw wpływających na psychikę ludzką. Studium zaś tej psychiki stanowiło jego namietność, zwłaszcza odporność ludzkiej na wpływ zła. W tryptyku powieściowym pod ogólnym tytułem „Ragnhild” (przekład Edyty Sicińskiej). Powieść ta czyni duże wrażenie, jest męska, ale przebiega spod tej męskości i nuta liryczna, twarzą się bohaterowie, nieprosta ich walka z samym sobą, zmaganie ze złem, z przeciwnościami losu. Wszystko rzucone na bogaty haft postaw i charakterów oraz na tło urzekającej swą surowością, ale i sprawiedliwą świątynią przyrody — sprawia, iż książkę czyta się z prawdziwym zaangażowaniem, a postać Ragnhildy, tytułowej bohaterki utworu staje się czytelnikowi szczególnie bliska.

Druga powieść tegoż autora — „Ludzie i żywioły” (przekład Beaty Hłasko) również silna w swym ładunku psycho logicznym, główną jednakże uwagę kieruje na ukazanie człowieka w walce z naporem żywiołu. Ta walka kształtuje charakter, odsłania ich wewnętrzną prawdę, jednych nadłamuje, drugich wynosi na wyżyny heroizmu nieomal. Mieszkańcy grupki wysepek, kształtowani całe życie przez walkę z morzem, stykając się z nim nagle w uwielokrotnionej postaci ogromnego przyboju. Autorowi udało się wspaniale połączyć obraz potęgi żywiołu z żywio-

łem serc ludzkich. I to stanowi siłę tej powieści.

Zmarły w minionym roku Albert Dam jest nazwiskiem znaczącym w literaturze duńskiej, jako reprezentant takiej formuły pisarskiej, która usiłowała łączyć dawne konwencje prozy tradycyjalistycznej ze współczesnymi osiągnięciami. Za największy sukces pisarski autora, wielką refleksję spisaną u schyłku życia, uważa się zwarty całociświowy myślarz wodniakom osobliwych opowiadań z różnych epok pod tytułem „Siedem obrazków” (przekład Franciszka Łud-Jaszuńskiego). Jest to gorzka i pesymistyczna teoria historyzoficzna będąca rozpaczyliwym buntem przeciw całości mu sensowi zachodniej cywilizacji, ukazywanej w jej kapitalistycznych formacjach.

Peter Seeberg, również Duńczyk, to pisarz średniego pokolenia z zamilowań archeolog, w piśarstwie stojący pod wpływem Becketta i teorii obiektywnej wizji świata. Przyswojony nam przez Marię Bero tom opowiadań pt. „Poszukiwanie”. Osobliwe, bardzo szczególne są te opowiadania, niby wsparte silnie o realia, a przecież zarazem przekraczające granicę jakichś wizyjnych, sonnambulicznych snów, pojęć, obrazów. Czytelnik czuje się zaskoczony, niejako oszukany przez autora, a wszakże daje się wciągnąć w pozornie tylko od zewnątrz spokojny rytm narracyjny tych opowieści, rozsmuwa własne refleksje, podstawią bliskie sobie symbole.

Szwedzką literaturę prezentuje tym razem Per Christian Jersild (przekład Marii Oliszańskie) w tomie „Do cieplejszych krajów”. Autor, reprezentant młodszych pokoleń, przejawia charakterystyczny ostatnio dla młodszej prozy skandynawskiej kierunek zainteresowań tzw. „szarym człowiekiem”, jego stosunkiem do zjawisk zewnętrznych, przeobrażeniami psychicznymi, miarami etycznymi poczuć odpowiedzialności. Dobra książka, warta poznania.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Przydałoby się ogrzewanie

Lubię kupować w sklepach, lub kioskach znajdujących się w podziemnym przejściu pod Rondem Kopernika w Poznaniu. Od nastania zimy na zauważyłam jednak, że w placówkach tych brak ogrzewania. Potwierdzają to zresztą sami sprzedawcy.

Fakt zastanawiający, jako że projektanci tych pomieszczeń musieli wiedzieć, że czynne one będą także zimą. Nie wiem wobec tego, jak oni wyobrażali sobie ogrzewanie tych placówek. Chyba nie piecykami elektrycznymi? Do korzystania z nich zmusza sprzedawców konieczność.

Nie rozumiem, jak można było dopuścić do tego, aby pozabawić sklepy (niektóre czynne są cały dzień) dopływu ciepła.

B.K.
Poznań

Waga rzeczy drobnych

Zwróciłem uwagę na drobny, pozornie szczegół w Urzędzie Pocztowym nr 34 przy ul. Chociszewskiego w Poznaniu. Otóż wywieszono tam na bardzo widocznym miejscu przesuwalne tablice z adresami numerów pocztowych (kodów). Urządzenie podobne do dworcowych rozkładów jazdy pociągów.

Cóż to za wygoda! Wiem na moim przykładzie: jak bardzo byłem uzależniony od książki ze spisem kodów, i jak trudno było do niej się dostać. Ktoś bardzo rozumny pomyślał, że można ludziom przychodzącym na pocztę „życie ułatwić” i w sposób prosty zainstalował to urządzenie.

To jest jeden z przykładów pojmowania obowiązków nie tylko z egocentrycznych pozycji, ale i z myślą o współobywatelach, o człowieku w szczególności. To jest dalej przykład dowodzący starej prawdy, iż z drobniaków, ze szczegółów powstają rzeczy b. potrzebne.

Nie wiem, bo tylko „z mojej pocztu” korzystam, czy w innych urzędach znajduje się ta innowacja w każdym razie ta na Chociszewskiego nas starszych ludzi cieszy. I służy nam.

BERNARD LISZKE
Poznań

Wolność Tomku?

Problem, który mnie dręczy, dręczy zapewne wiele osób szczególnie te, które mieszkają w nowym budownictwie. Jestem osobą starszą i z radością otrzymałam mieszkanie w bloku. Marzyłam, aby w starszym wieku mieć pewne wygody i spokój. Niestety, okazało się, że jest to rzecz nieosiągalna. Sąsiedzi moi, mieszkający nade mną, urządzają bardzo często zabawy, spotkania, gry w karty — do późnych godzin nocnych. O spaniu nie ma mowy. Na domiar złego, nie uznają oni klamek w drzwiach i domowych pantofli.

Czy można komuś tak bezkarnie zakłócać ciszę nocną? Co mam robić? (3220)

BARBARA KONIECZNA
Poznań

Jak je użytkować?

Kupiłem meble segmentowe w sklepie meblowym GS Niekła za 20.000 zł i nie

mogę ich użytkować ze względu na brakujące części takie jak: śruby do skręcania segmentów, uchwyty do szafek i szufladek, ściana tylna do szafy na odzież.

Sprzedawca twierdzi, że reklamacja została złożona już w lipcu br. i do tej pory nie ma żadnych rezultatów. Producentem tych mebli jest Goleniowska Fabryka Mebli — Zakład nr 1 w Goleniowie.

Może redakcji zechce producent odpowiedzieć dlaczego nie dostarcza wspomnianych detali? (3184)

WOJCIECH KIERZEK
Gierlatowo, pow. Września

Nie ma podwójnych cen

W związku z notatką pt. „Podwójne ceny”, zamieszczoną w „Głosie” w dniu 2/3 grudnia 1973 r., Dyrekcja PPHS Oddział Obrót Mięsem uprzejmie komunikuje, że przeprowadziliśmy postępowanie wyjaśniające oraz dokonaliśmy kontroli sklepów w Poznaniu nr 19 przy ul. Czerwonej Armii nr 130 przy ul. Szubińskiej. W toku kontroli nie stwierdziliśmy przypadków zmiany oryginalnych metek na drobniutkich, niewidocznych, świeżym, jak również pobierania wyższych wartości za wyliczone przez producenta kurczaki mrożone. Z wyjaśnieniami, przyjętymi od kierowników sklepów wynika, że bywały sporadyczne przypadki wyceny kurczaków przez sklep, dotyczy to drobniutkich nietaryfikowanego lub kiedy metka oryginalna jest nieczytelna (rozłany tusz), lub odpadnie w czasie transportu.

Treść powyższej notatki omówiona została z załogami sklepów, a służba OTH przedsiębiorstwa wmożne kontrolę prawidłowego prowadzenia sprzedaży drobiu.

Jednocześnie informujemy, że konsument, która zakupując kurczaka zapłaciła cenę wyższą, przysługuje bezspornie prawo złożenia reklamacji i zwrotu różnicy wartości.

HENRYK PIETRAS
Dyrektor

Tapety będą

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi w Poznaniu w odpowiedzi na notatkę, która ukazała się w nr 262 „Głosu Wielkopolskiego” pt. „Czy musimy przepłacać?”, uprzejmie informuje, że producent tapet z Gdańska nie jest nam znany.

Natomiast Gaszyskie Zakłady Wyrobów Papierniczych w Gaszynie z którymi zawarliśmy umowę na dostawę tapet, realizowały ją.

Równocześnie informujemy, że ze względu na zwiększony popyt na ten artykuł, wystąpiliśmy z pismem do wymienionych zakładów o zwiększone dostawy na IV kwartał br.

JAN COP
Dyrektor

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań

w zapachu lekarstw? Gdzie? Gdzie ciszej? W tym ogromnym, rozświetlonym dziesiątkami okien Gmachu? W jego wyłożonych zielonym linoleum korytarzach, w białych salach o gęstym podwójnym z głośników. Gdzie? A ci wszyscy ludzie? Rano młodzież, po południu dorośli („ta ziemia potrzebuje na gwałt ludzi wykształconych”), ich rozmowy, śmiech, zabawy taneczne, próby szkolnej orkiestry, zespołów dramatycznych, w środku Gmachu o jedną, kilka ścian od pokoju Ojca, pod oknami, wokół. Rozepną między kasztanami siatkę, zimną zorganizują lodowisko, kuli, będą wyjeżdżać spod bramy szkoły w rozświetlonej biel śniegu, wieczorem w blasku pochodni. Gdzie On znajduje w tym zwirowanym czasie kawałek ciszy dla siebie? I po co się w to wszystko pozwolił wmanewrować. To jest robota dla zdrowego, młodego, „zapalonego wariata”.

Robotnicy wynoszą z auta popielatę rulony gimnastycznych mat. Spieszą się. Były wreszcie wydobyć się z bloku. — Za tagarzy nam przyszło — rzucają gdzieś w przestrzeń zduszonym szeptem (pili przecież z Ojcem do późnej nocy, a to zobowiązuje) i po chwili — za tagarzy, psia ich mać — jeszcze ciszej, już tylko do siebie.

— Będzie pani miała piękną pracownię plastyczną, ojciec zadbał — to Kierowca do Jagi.

Zadbał? Czy to znaczy, że chce ją znowu mieć przy sobie? Że

rozpracował jej powrót, podzielił na warstwy, etapy, tak jak tylko on potrafi, bez liczenia się z porażką, nigdy nie brał jej pod uwagę (tym się między sobą różnił). Chciał postawić przed nią tę nową szkołę już gotową do ostatniej ławki, skończoną, dlatego nie nie pisał o budowie, ani słowa, dlatego pozwolił jej całe wakacje spędzić poza domem, stąd te pieniądze na zagraniczną wycieczkę! Wróciła za wcześnie, o dwa tygodnie za wcześnie! Nie przewidział jej przywiązania, jej egoizmu, jej dziecinnej tęsknoty — popsuła mu niespodziankę, a jednocześnie musiała go rozczulić. Dlatego to spłoszenie wczoraj w twarzą, kiedy zobaczył ją w drzwiach.

Przyszłość Jagi została więc, jak się okazuje, dokładnie zaplanowana, wykańczając ją teraz razem z Gmachem w gorączkowym pośpiechu, wnoszą w nią ławki, sztalugi, obrazy impresjonistów. W jej przyszłość, w jej lata, dnie, które dopiero mają nastąpić, rozbudować się, zakorzenić między kasztanami a białym, tutaj w środku jezior i lasów. — Tu mam być? Sama mam tu być — myśli — i w tym momencie Ojciec odwraca się gwałtownie do niej i mówi coś zupełnie na pozór bez związku ze słowami Kierowcy, a jednocześnie tak prędko, jakby chciał zdążyć ze swoimi zdaniami na czas, jakby, dobrze wiedział, o czym Jagi myśli.

BOGUSŁAWA LATAWIEC

Kolejną publiczną rozmowę w ramach „Forum pytań i odpowiedzi” poświęciliśmy sprawom, które szeroko są omawiane obecnie na naszych łamach w cyklu „CENA KAŻDEGO DNIA”. Tym razem chodziło o cenę czasu codziennego, czasu pracy przy kuchni — tego drugiego etatu kobiet pracujących zawodowo. Oszczędzając czas produkcji, wykonywania usług, załatwiania spraw obywateli, oszczędzamy zarazem czas swych powszednich zajęć w domu, w czym pomocny jest sprzęt zmechanizowany, jak również coraz wszechstronniejsze i różnorodne przetwory żywnościowe. Prezentuje je m. in. przemysł koncentratów spożywczych, o którym można lapidarnie powiedzieć, że nie tylko zapewnia już obiad w koncentracji, lecz również koncentruje — coraz bardziej skraca — czas przyrządzania powszednich posiłków.

Cena czasu

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSEKÓW

codziennego

W naszej dyskusji brali udział: zastępca dyrektora naczelnego Zjednoczenia Przemysłu Koncentratów Spożywczych w Poznaniu — Stanisław Janiec; posłanka na Sejm, brygadziśka Poznańskich Zakładów Koncentratów Spożywczych „Amino” — Mirosława Jeneć, pracownik naukowy Instytutu Technologii Żywności Pochodzenia Roślinnego Akademii Rolniczej w Poznaniu — doc. dr Edward Kamiński, kierownik Centralnego Laboratorium Koncentratów Spożywczych w Poznaniu — doc. dr Zdzisław Pazoła oraz dziennikarze „Głosu” — red. red. Marek Przybylski i Zbigniew Sęk.

Z. SĘK: — Nie ma człowieka, który by nie korzystał z koncentratów spożywczych. Każda gospodyni domowa, czy osoba samotna, wzdychając do przemysłu o ułatwienie im czynności sporządzania posiłków. Zaprosiliśmy państwa, aby pomówić o cenie każdej godziny w ich produkcji, o cenie czasu w naszej kuchni, o koncentratkach żywności. Na wstępie jednak muszę wyjść z roli grzecznego gospodarza oraz ze sfery wielkich problemów, by po prostu zapytać — dlaczego w sklepach zabrakło teraz barszczu czerwonego?

S. JANIEC: — Pozostaniemy więc jednak w sferze naszych głównych problemów, barszcz ten bowiem ma z nimi ścisły związek. Wytwarzany jest na tych samych urządzeniach co koncentrat witaminy C oraz ekstrakt kawy zbożowej „Inka”. Zapotrzebowanie na wszystkie te produkty jest duże, musimy zatem zaspokoić popyt najpilniejszy na „Inkę”.

Z. SĘK: — Czy nie sądzi pan, że to jednak jest za daleko idąca... koncentracja produkcji, skoro naraz zaczyna innego produktu brakować? Czy podejmowaliście decyzje wzrostu produkcji „Inki”, znając wielkość zapasów barszczu?

S. JANIEC: — Popyt na „Inkę” to problem istniejący od trzech lat. Gdy wychodziliśmy z nią na rynek z ilością 40 ton, nikt nie rokował jej przyszłości, a produkt „chwycił”. Wtedy podjęto decyzję wzrostu produkcji: w Poznaniu, Skawinie i budowy fabryki w Opolu. Wszystkie te inwestycje kończone są, w pierwszym etapie, w bieżącym roku. Zakłady „Amino” zwiększyły roczną zdolność produkcyjną do 800 ton, ale uzyskują ją w pełni dopiero w najbliższych miesiącach. W tych dniach zacznie się też rozruch nowego wydziału produkcji „Inki” w Opolu. W sumie osiągniemy wkrótce zdolność produkcyjną 5 000 ton rocznie. Teraz właśnie nabierzemy tempa. Jeśli przez trzy kwartały 1973 r. daliśmy 1 000 ton „Inki” to w samym czwartym kwartale będzie drugie tyle. M.in. wskutek okresowego ograniczenia produkcji barszczu. Już w tej chwili jesteśmy największym i najlepszym na świecie producentem ekstraktu kawy zbożowej. Krajowy popyt zaspokoimy jednak dopiero pod koniec 1975 roku, kiedy to produkować będziemy w roku 10 200 ton „Inki”.

Z. SĘK: — A co sądzi o trafności tej rezygnacji gospodyni domowa? Czy dla niej „Inka” jest atrakcyjniejsza od barszczu?

M. JENEĆ: — I jeden, i drugi produkt jest nam bardzo potrzebny w domu. Ułatwiają nam pracę. Skracają czas „kucharzenia”. Ale prawdą jest i to, że barszcz błyskawiczny jest bardziej kłopotliwy dla producenta. Ja także słyszałam, że konsumenci bardziej psoczą teraz na brak barszczu niż „Inki”. Chyba dlatego, że ten pierwszy niedostatek jest dla nich niezrozumiały.

S. JANIEC: — Dodam więc, że o ile obecnie na rynku krajowym brakuje 60 ton barszczu, to „Inki” tysiące ton. Kłopoty z barszczem skończą się na szczęście w najbliższym kwartale.

Z. SĘK: — Barszcz czy „Inka”, to przykłady szerszych problemów. Mówmy teraz o najbliższych zamierzeniach. Przemysł ma już program działania dla poprawy zaopatrzenia rynku, zalecony przez I Krajową Konferencję PZPR. Co z niego wynika?

S. JANIEC: — Wspomnę wprawdzie o roku bieżącym. Sprzedajemy w tym roku na rynek krajowy wyrobów za około 3,9 mld złotych, to jest o 20 procent więcej niż w roku 1972. Produkcja nowa stanowi w pół miliarda wartości ogólnej (ponad 60 nowych wyrobów). Są to

koncentraty obiadowe, przypraw, deserów, napojów oraz środki odżywcze.

W roku przyszłym będziemy realizować ołbrzymie zadanie: przyrost produkcji wyniesie 40 procent! W łącznej kwocie 5,4 miliarda złotych będzie znów około 60 nowych wyrobów. Oznacza to, że jedna piąta naszej przyszłorocznej produkcji masowej, to nowości. Najwięcej będzie koncentratów ciast, trwałego pieczywa cukierniczego, odżywczych wyrobów spożywczych, przypraw do potraw, odżywek dla dzieci i dietetyków. Jeszcze w tym roku w Skawinie ruszy wydział produkcji crackersów...

M. PRZYBYLSKI: — ...czyli tych poszukiwanych, delikatowych ciasteczek...

S. JANIEC: — „których dostarczymy w ciągu roku 7 000 ton, oraz 14 000 ton pieczywa znanego już na rynku. Z odżywek wymienię 8-smakową grupę chrupek kukurydzianych niskotłuszczowych. Kaliskie „Winiary” z kolei dostarczą 3 000 ton sosów typu majonezowego; rozwiniemy produkcję odżywek konserwowych dla dzieci. A warto dodać, że w ciągu 2 lat wzrosła ona z 1 500 do 2 500 ton i wszystko natychmiast wchłania rynek.

M. PRZYBYLSKI: — Więc po co ta intensywna reklama w prasie, radiu i telewizji?

S. JANIEC: — Nasza reklama nie świadczy bynajmniej o kłopotach ze zbytem. Przez tę informację chcemy skłonić matki, żywiące dzieci sposobem tradycyjnym, do stosowania odżywek, które są przez nas produkowane w warunkach sterylności i z zachowaniem najbardziej racjonalnych dla żywienia składników, dodajmy — najlepszej jakości. W tym celu Kalisz np. zwiększa corocznie kontraktację świeżych warzyw, pozbawionych pestycydów. Mamy też bogaty program rozwoju produkcji odżywek dziecięcych syplik (kleików), który zaczniemy realizować w roku 1975 w Opolu.

Z. SĘK: — Właśnie — program. Zapewne sporządzacie swoje plany, szacując przede wszystkim realne możliwości technologii i zaopatrzenia w surowce. W Polsce prowadzone są badania czasochłonności pracy gospodyni. Czy znacie je? Czy decydując się na nową produkcję, ustalacie taką kolejność działań, aby celowo oszczędzać czas gospodyni w domu?

Z. PAZOŁA: — Pytanie jest trudne, ponieważ wszystko co robimy w przemyśle koncentratów służy do szybkiego przyrządzania posiłków w domu, a także w przedsiębiorstwie, szkole, szpitalu itp. Więc nasza cała działalność, prócz walorów racjonalnego żywienia, zmierza do skrócenia czasu pracy w kuchni. A przy tym jeśli 10 lat temu zupy koncentrowane trzeba było gotować 30 minut, to obecnie zupa błyskawiczna jest gotowa po wrzuceniu do wrzątku. Opracowaliśmy też metody szybkiego gotowania preparowanego grochu, ryżu i fasoli.

Wracając do oszczędzania czasu: w Kaliszu uruchamiamy linię na 30 000 ton produkcji sosów, których już chyba nie będzie więcej przyrządzać sama gospodyni. Są to sosy do ryb czy dziczyzny, kiedyś dostępne po sporządzeniu według książek kucharskich, dobre, lecz w domu nieznanne.

M. PRZYBYLSKI: — Mówimy sporo o oszczędzaniu czasu i żywieniu przy pomocy koncentratów, a także o tym, że ta forma odżywiania będzie coraz popularniejsza. Jednocześnie zaś pokutuje w naszym społeczeństwie — a zwłaszcza wśród ludzi starszych — przekonanie, że żywność koncentrowana jest gorsza od tej, nie poddawanej obróbce w autoklawie.

E. KAMIŃSKI: — W tym stwierdzeniu nie ma ani krzty prawdy. Koncentraty uważa się w świecie za żywność szczególnie cenną, przewyższającą pod wieloma — również żywieniowymi — względami, tradycyjne potrawy. Zaczniemy od samej definicji. Cóż to są koncentraty? Na całym świecie w nowoczesnej technologii uważa się je za produkt wysoko odżywczy, dający się długo przechowywać, szybko i bez zmian jakościowych przygotowywać. Bowiem do produkcji koncentratów używa się surowców najlepszej jakości, które z kolei przetwarzane są z zachowaniem najostrożniejszych reżimów kulinarnych; nie potrafi zapewnić ich żadna gospodyni domowa. Chodzi tutaj o temperaturę, ciśnienie i czas

gotowania. Nasza technologia umożliwia ponadto utrzymywanie stałej kontroli mikrobiologicznej oraz dodawanie do produktów żywnościowych odpowiednich witamin lub mikroelementów, ważnych w żywieniu. Która matka potrafi sporządzić pokarm dla dziecka, zawierający naraz wszystkie składniki w odpowiednich proporcjach? Podobnie rzecz ma się z wszystkimi odżywkami dietetycznymi.

Podsumowując: prócz efektów czasowych produkcja koncentratów umożliwia sterowanie żywieniem i wprowadzanie do organizmu najbardziej potrzebnych człowiekowi składników. Dodajmy, składników pełnowartościowych i w formie najlepiej przez organizm przyswajanej.

M. PRZYBYLSKI: — Skoro mówimy o produkcji tych specjalnych typów koncentratów, a więc dla dzieci i dietetyków, interesujące jest, jak wielka to produkcja i jakie są perspektywy jej rozwoju?

S. JANIEC: — Produkujemy 17 rodzajów odżywek konserwowych dla dzieci, „Risomalt”, „Ovovitine” i „Omaltin”; dla ludzi stosujących dietę — 4 rodzaje zup dietetycznych oraz 3 rodzaje konserw. Ta produkcja będzie rozwijana w zakładach w Kaliszu i Opolu. Dotychczas produkty dietetyczne sprzedawane były w ponad 700 sklepach detalicznych. Obecnie opracowaliśmy kalkulację na te produkty w opakowaniach hurtowych i oferować je będziemy m. in. szkołom, klinikom i szpitalom.

Z. PAZOŁA: — Jeśli chodzi o koncentraty dietetyczne, to koordynatorem badań w tym zakresie jest Centralne Laboratorium Koncentratów Spożywczych w Poznaniu. Opracowano szereg przetworów takich, jak wędliny dietetyczne, różnego rodzaju konserwy, zupy dietetyczne i przetwory niskokaloryczne dla osób otyłych. Dla tych ostatnich przygotowaliśmy m. in. odżywkę „Minimal”, której produkcja jest uruchamiania w Opolu. Ponad 20 przetworów niskokalorycznych opracował też Instytut Fermentacyjny w Warszawie. Będą one produkowane w Rzeszowskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Nad wyborem dalszych kierunków produkcji tych odżywek pracuje obecnie intensywnie Instytut Żywności i Żywności w Warszawie, pomagając nam też poznańska Akademia Medyczna.

Z. SĘK: — Wróćmy jeszcze do problemu jakości koncentratów. Wielu konsumentów uskarża się, że na przykład zupy mają ten sam smak. Choć jeden korzystny wyjątek stanowi tu świetna zupa pieczarkowa...



Uczestnicy „Forum” w czasie dyskusji.

Fot. — K. Przychodzki

E. KAMIŃSKI: — Pieczarki na tę zupę przygotowywane są metodą liofilizacji. Zaś na przykład mięso dla popularnego krupnika, jest tylko tradycyjnie suszone. I to pierwsza różnica. Ale na smak mają też wpływ i inne czynniki. Oto na przykład czołowi producenci światowi dodają do koncentratów specjalne wzmacniacze smaku, eliminujące monotoność niektórych produktów. Polski przemysł również będzie je stosował.

S. JANIEC: — I choć te nowości nie wymagają reklamy, popularyzujemy je w różnej formie. Chodzi nam bowiem o wytworzenie określonych nawyków w konsumpcji i zwyczajów żywieniowych. W tym celu otworzymy sklepy fabryczne: w Poznaniu (przy ul. Zwierzynieckiej, w połowie przyszłego roku), w Katowicach i w Krakowie. Za dwa lata będziemy mieli w Polsce ponad 20 takich sklepów. W dużych domach towarowych, supermarketach oraz „Delikatessach” będziemy wprowadzać stoiska patronackie.

Przeprowadzamy też szeroką akcję na łamach prasy, w radio i TV i organizujemy szkolenie sprzedawców. Poznajemy gusty odbiorców przy pomocy Biura „Opinia”. Rocznie w całym kraju dla publiczności organizujemy 1 000 degustacji.

Produkujemy także żywność specjalną i następnie przekazujemy ją do badań Instytutowi Morskiemu oraz Instytutowi Górnicztwa. Nasze produkty zabrał np. ze sobą w podróż dookoła świata kapitan „Poloneza” — Krzysztof Baranowski, który uznał je za lepsze od zagranicznych.

Od 1 stycznia 1974 roku, w ramach tworzącej się z naszego Zjednoczenia tzw. jednostki inicjującej, postanowiliśmy wydzielić ze służby sprzedaży specjalną służbę marketingu — dla upowszechnienia naszych wyrobów.

Z. SĘK: — Zbliża się koniec roku. Prowadzimy na łamach „GŁOSU” kampanię pod hasłem: „CENA KAŻDEGO DNIA”. I stąd pytanie: jak realizujecie zadania, albo inaczej — jaka jest cena każdego dnia produkcyjnego w przemyśle koncentratów spożywczych?

S. JANIEC: — W grudniu musimy wykonać produkcję wartości 330 mln złotych. Wypada więc na 1 dzień 17 mln złotych, to znaczy, że

na pracownika w skali Zjednoczenia przypada przeciętnie tysiąc wyrobów dziennie. W roku przyszłym dzienna produkcja będzie miała wartość 26 mln zł, co oznacza 1 500 jednostek na jednego pracownika.

Stanie się to możliwe zarówno dzięki wzrostowi wydajności pracy, jak i wskutek dużych inwestycji, które w tej 5-letniej zamkną się kwota 1,6 mld złotych (w poprzedniej 5-letniej 270 mln zł — przyp. red.).

Już od pierwszych dni przyszłego roku musimy zacząć realizować te duże zadania. Utraconej raz produkcji nie można odzyskać skoro w pełni wykorzystujemy już moce produkcyjne wydziałów. Ale możemy jeszcze udoskonalić organizację pracy m. in. przez skrócenie czasu remontów. Chcemy też na nowych urządzeniach, i w nowych fabrykach, szybciej dochodzić do zdolności produkcyjnych.

Mamy tutaj pozytywne przykłady. Realizujemy to już na nowych liniach technologicznych do crackersów, chrupek kukurydzianych, a w Opolu, gdzie będzie produkowana „Inka”, skróciliśmy czas budowy tego wydziału o 3 miesiące. Półtora miesiąca przed terminem oddaliśmy do użytku podobny oddział w Skawinie. W Łodzi linię słonich paluszków oddaliśmy do użytku 4 miesiące wcześniej i osiągnęliśmy tam moc produkcyjną większą, niż to deklarował dostawca.

Dwa zakłady przemysłu koncentratów spożywczych wykonały już swoje plany roczne. Są to zakłady w Kaliszu i w Wodzisławiu (woj. Katowice). Zakłady w Winiarach dały dodatkową produkcję wartości 60 mln złotych. Cały przemysł przekroczył zadania o 92 mln złotych. Uważamy, że jest to spore osiągnięcie, gdyż tegoroczny plan był już kilkakrotnie korygowany w górę.

M. PRZYBYLSKI: — Jak te prognozy wzrostu produkcji są przyjmowane przez załogi fabryk Zjednoczenia, dodajmy — głównie kobiece załogi, a więc i gospodynie domowe?

M. JENEĆ: — Jako pracownice odczuwamy to na co dzień. Z tej prostej przyczyny, że oznacza to dla nas pracę na trzy zmiany. Ciągły niedostatek siły roboczej sprawia, iż praca trójkimianowa jest nieodzowna. I to jest dla nas, matek i gospodyń, uciążliwe.

Z. SĘK: — Taka bywa ta druga, niedostrzegana przez konsumenta, strona medalu...

M. JENEĆ: — ... natomiast jako nabywczyni koncentratów oceniamy je na ogół dobrze. Będąc posłanką, uczestniczę w licznych spotkaniach — nie słyszałam słów kry-

tycznych pod adresem koncentratów spożywczych. A sama oceniam, że niektóre produkty są po prostu za słone.

M. PRZYBYLSKI: — W tej dyskusji zarysował się obraz przemysłu dynamicznego i mającego ambicję zaspokoić przyszłe żądania konsumentów. Ale przecież nie jest to przemysł bez problemów, ma on i swoje bolączki...

S. JANIEC: — Takim problemem są dla nas opakowania. Brakuje nam papierowych, metalowych i z laminatów. Mamy też kłopoty z poligrafia. Dlatego chcemy m. in. wybudować drukarnię w Skawinie.

M. PRZYBYLSKI: — Czy dla przemysłu nie korzystniej byłoby po prostu kupować gotowe opakowania?

S. JANIEC: — Oczywiście. Jednak sytuacja zmusza nas do przestawiania się w producentów opakowań. I tak np. opracowaliśmy założenia budowy dużego zakładu na 16 000 ton opakowań rocznie. Powstanie on najprawdopodobniej w Wodzisławiu.

Z. SĘK: — Wydaje się, że pomimo tych trudności z opakowaniami, można się właśnie w tym problemie dopatrzeć pewnych elementów... optymistycznych. Bo okazuje się, że główny problem nie leży już w sferze przemysłu koncentratów. Ten — ceniący własny czas i swoich klientów — szybko nadrobił zaległości, nadając teraz forsowne tempo wzrostu produkcji. I to jest optymistyczne dla nas, którzy chcemy żyć się wygodnie i racjonalnie.

Przemysł koncentratów spożywczych odgrywa dużą rolę w gospodarce Wielkopolski, która zarazem ma znaczny udział w potencjale tego przemysłu. Nieprzypadkowo właśnie w Poznaniu obrabło swą siedzibę Zjednoczenie Przemysłu Koncentratów Spożywczych. Dwa zakłady rozlokowane w naszym województwie — „Amino” w Poznaniu i „Winiary” w Kaliszu — dają ponad 40 procent produkcji Zjednoczenia, zatrudniając równocześnie 2100 osób czyli 37 procent pracowników tej branży przemysłu spożywczego. Zakład „Winiary” w Kaliszu jest jedynym „miliarderem” w ramach Zjednoczenia: w tym roku bowiem produkcja ich osiągnęła wartość 1020 mld zł w tym ponad 60 mln zł w ramach produkcji dodatkowej do „banku 30 miliardów”.

APETYT NA RYBKĘ

„Od świtu wychodzili do morza, a w południe wracali na ryby. Robiono na toniach i rzecze przereby i zapuszczano nie wód. Niecierpliwie czekali powrotu rybaków.

W różnych okolicach różne były zwyczajowe potrawy świąteczne, na pierwszym planie zawsze były jednak ryby, które w wymyślny sposób przyrządzano a w zamożniejszych domach podawano aż 12 dań rybnych”.

Tak przed półtora wiekiem pisał Julian Niemcewicz. Dzisiaj, chociaż od tego czasu zmieniło się wiele obyczajów, karp na świątecznym stole wciąż zajmuje ważne miejsce: smażony, w śmietanie, „na niebiesko” czy „po żydowsku”.

Ale na co dzień ryby stanowią w naszym jadłospisie dość jeszcze skromną pozycję w porównaniu do innych krajów, mimo, iż w ciągu 10 lat ich spożycie wzrosło o 6 kg na jednego mieszkańca. Coraz większa jest obfitość ryb morskich, jeżeli natomiast chodzi o słodkowodne — amatorów jest więcej niż tego towaru. Wiadomo, iż intensyfikacja obejmuje wszystkie dziedziny gospodarki, a więc i gospodarki rybnej. Jakże zatem są perspektywy zwiększenia hodowli gatunków najbardziej poszukiwanych? Co w tym zakresie robi się w Wielkopolsce?

Intensywność hodowli

Województwo poznańskie zajmuje w Polsce 5 miejsce (po olsztyńskim, koszalińskim, bydgoskim i białostockim) pod względem ogólnej powierzchni jezior, ale wydajność ryb z hektara stawia je od wielu lat na pierwszym miejscu w kraju. W roku 1967 osiągnęło np. 309 kg; założenia na koniec obecnej 5-letki przewidywały prawie podwojenie tej ilości. Jest to osiągalne powszechnie, ponieważ już obecnie odławia się w niektórych państwowych gospodarstwach rybackich 500 kg z hektara. A więc wniosek z tego, że potrafimy coraz racjonalniej gospodarować zasobami wód, mimo iż nie są one duże i głębokie.

Głównym gospodarzem na nich są państwowe gospodarstwa rybackie, dysponujące 20 600 ha jezior i ponad 2 000 ha stawów. Tych drugich od 1970 roku przybyło 200 hektarów; do końca obecnej 5-letki przewiduje się dalszy wzrost powierzchni stawowej o 300 ha, ale nie da ona jeszcze produkcji.

Dotychczas nie ma stawów nowo wybudowanych, są to raczej zbiorniki, przejęte z byłych majątków ziemskich, lub niewielkie śródlądowe „oczka”, nie przystosowane do gospodarki wielkotowarowej.

Intensyfikacja hodowli ryb w stawach wymaga dużych nakładów, jest jednak o wiele łatwiejsza, aniżeli w jeziorach, ponieważ stawowe zbiory niki wodne są niedostępne dla wędkarzy.

Kiedy rybka połknie haczyk...

W coraz większym stopniu prowadzi się prace zarybieniowe, głównie karpem, należy on bowiem do gatunków najsmaczniejszych i najszybciej rosnących. Do rodzaju karpowatych należą także amury i tolpygi, hodowane dotychczas w wodach podgrzewanych przez konińskie elektrownie, ale w naszych warunkach nie rozmnażające się. Na siłach hodowlanych z ośrodka zarybieniowego w Gostawicach, prowadzi od 8 lat doświadczalne nad sztucznym rozrodem i aklimatyzacją tych cennych ryb w jeziorach.

W 1975 powinni już uzyskać pierwsze 50 ton ryb ciepłolubnych na skalę przemysłową.

Coraz ambitniejsze zadania stawiają sobie pracownicy państwowych gospodarstw rybackich w zakresie pozyskania ryb z jezior. W latach 1966/67 z 1 hektara odławiano 26,5 kg, a w 1970/71 — 39 kg, na koniec bieżącej 5-letki planuje się 39 kg. Mówi się, że optymalnie można odłowić 42 kg ryb z 1 hektara, ale jeżeli do tego, co odławiają państwowe gospodarstwa rybackie, dodać średnie połowy indywidualnych wędkarzy, zrzeszonych w PZW, już obecnie osiągamy z jezior znacznie więcej, aniżeli zakładają plany.

Nowy narybek dla jezior, to przede wszystkim gatunki szlachetne: sandacz, węgorz, szczupak, sieja, sielawa, peluga. Odechowanie ich jest trudne, ponieważ wiele z nich ginie, nie osiągnawszy wieku od powiedniego do odłowu. Dzieje się to, niestety, za sprawą wędkarzy.

Interesy państwowych gospodarstw rybackich i wędkarzy są ze sobą w coraz większej kolizji. Obie strony chcą odłowić jak najwięcej a wędkarskie hobby zatacza coraz większe kręgi, nie tylko zresztą w Polsce. Obecnie w poznańskim oddziale PZW zarejestrowanych jest 40 000 wędkarzy, mających prawo łowić na wodach państwowych gospodarstw rybackich.

Przeciętnie oblicza się — mówi dyrektor Rejonowego Oddziału Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rybackich w Poznaniu, dr Zdzisław Frieske — że każdy z nich wyciąga w sezonie około 17 kg ryb. Płaci za to rocznie 165 zł składki, z czego do kasy gospodarstw państwowych wpływa tylko 15 zł.

Aby przeciwstawić się istniejącej obecnie sytuacji, zamierza się podzielić jeziora na 3 kategorie: I — rekreacyjne, II — dostępne dla wędkarzy bez ograniczeń, III — specjalnie zagospodarowywane rybami atrakcyjnymi i udostępniane za dodatkowymi zezwoleniami i opłatami oraz III — wyłączone z wędkowania, a ukierunkowane na wysoką wydajność.

Na świąteczny stół

Mało kto wie, że rybackie „żniwa” nastawione na zaopatrzenie świąteczne trwają już od października. Dotychczas zmagazynowano ponad 350 ton karpia; w sprzyjających warunkach, w grudniu, rybacy mogą wyciągnąć jeszcze 50 ton. Pracują w trudnych warunkach od świtu do nocy, przy świetle reflektorów. Mimo wiatów, gumowych fartuchów, butów (dodajmy nie zawsze odpowiednich) są zbiegni i przemoczeni. Od czasów Niemcewicza w sposobie odłowów zaszły nie tak wielkie zmiany. I cały trud rybaków tylko w 60 procentach może zaspokoić potrzeby województwa. Bo ryb wprowadzić przybywa, ale i apetyty rosną.

W sklepach rybnych Poznania i województwa oraz w specjalnych punktach sprzedaży, jest w tym roku 550 ton karpia, czyli o 100 ton więcej aniżeli w ubiegłym.

ZOFIA DOHNKE



Na choinkę

Okres zbliżających się świąt kojarzy się nam nieodłącznie z ozdobioną szklanymi, różno barwnymi świecidełkami choinką. Jednym z największych w kraju producentów bombek jest Spółdzielnia Pracy Ozdób Choinkowych w Koszalinie. Rocznie wytwarza się tu przeszło 11 milionów sztuk świecidełek w 500 wzorach; 60 proc. produkowanych ozdób przeznaczają na eksport. Do najważniejszych odbiorców polskich bombek należą: USA, Kanada, Włochy, Francja, Wielka Brytania, Holandia, Szwajcaria, Dania, Szwecja, Hiszpania i NRF. Pozostała produkcja przeznaczona jest na rynek krajowy.

Na zdjęciu: pracownica koszałkińskiej Spółdzielni Pracy Ozdób Choinkowych Lidia Berent opracowuje nowe wzory bombek przeznaczonych na eksport.

CAF — fot. — Kraszewski

Prognozy uczonych

Kiedy przestaniemy chorować?

ie ma chyba człowieka, który by nie pragnął, żeby wreszcie zamknęto puszkę Pandory i choroby przestały trapić ludzkość. Wiele lekarzy i naukowców pracuje nad przybliżeniem tej perspektywy i wielu próbuje — w oparciu o wyniki badań naukowych — przewidzieć, kiedy to nastąpi.

W „Przeglądzie rozwoju nauki i techniki do 2000 roku”, wydanym przez Agencję Nauki i Techniki w Japonii, opublikowano ostatnio tego rodzaju prognozy. Są one rezultatem zakrojonej na szeroką skalę ankiety, na którą udzielił odpowiedzi eksperci biologiczni i lekarze. Zasadnicze pytanie brzmiało: jakie wydarzenia i zmiany zajdą w medycynie w ciągu najbliższych trzydziestu lat?

Prognozy uczonych są bardzo interesujące i na ogół optymistyczne. Eksperci przewidują bowiem, że już w najbliższych latach, do roku 2000, nastąpi wiele pomyślnych dla zdrowia ludzkości zmian.

I tak: do 1987 r. mają zostać wynalezione takie preparaty do leczenia cukrzycy, które pozwolą prowadzić chorym niemal normalny tryb życia.

Do 1989 r. zacznie się stosować nowe środki całkowicie uśmierzające ból.

Do 1988 r. nastąpią tak poważne osiągnięcia w diagnostyce i terapii raka, że liczba wypadków śmiertelnych zmniejszy się o przeszło połowę, a do 1997 r. zostaną wynalezione leki całkowicie likwidujące nowotwory, a co za tym idzie — także raka.

Do 1995 r. zostanie opracowana metoda, dzięki której organizm człowieka będzie mógł znosić bardzo niskie tem-

peratury; ma to szczególne znaczenie w przypadku transportu ofiar nagłych wypadków.

Do 1997 r. zostanie też wyjaśniony związek między czynnością mózgu a przemianami materii. Ułatwi to leczenie — a może nawet umożliwi całkowitą uleczalność chorób psychicznych, zwłaszcza że w tym samym okresie zostaną opracowane nowe biologiczne metody diagnostyki tych chorób. (Schizofrenia stanie się jednak uleczalna dopiero po 2000 roku).

Zdaniem uczonych już na początku lat dziewięćdziesiątych naszego stulecia zostanie skonstruowany specjalny aparat dla niewidomych, który umożliwi im rozróżnianie przeszkód na odległość pięciu metrów; głusi otrzymają przenośne aparaty, dzięki którym będą mogli prowadzić rozmowy telefoniczne, a wszyscy inni kalecy — takie protezy, które pozwolą na prowadzenie normalnego trybu życia. Jednakże elektrofizjologiczna metoda leczenia uszkodzonych kończyn, przywracająca im zdolność do normalnego funkcjonowania opracują naukowcy dopiero po 2000 roku.

Na ten sam okres — czyli

po 2000 roku — przewiduje się również:

— udoskonalenie metod leczenia zachowawczego i — co za tym idzie — zmniejszenie liczby zabiegów chirurgicznych;

— rozwiązanie problemu od rzutu obcego białka przez organizm, a w związku z tym — rozszerzenie możliwości replantacji;

— szerokie stosowanie w chirurgii zastępowania żywego serca sztucznym oraz przeszczepianie do organizmu człowieka serca zwierzęcego.

I wreszcie uczeni zapowiadają na ten okres jedną z największych rewelacji medycznych, a mianowicie możliwość tymczasowego usuwania chorych organów i powtórnego przeszczepiania ich człowiekowi po ich całkowitym wyleczeniu.

Prognozy są, jak widać, fascynujące. I gdyby choć połowa z nich została zrealizowana, można by wierzyć, że ludzkość zrobiła poważny krok w kierunku zacierania barier stulecia.

Kto wie? W ostatnich dziesięcioleciach pobito już tyle rekordów.

PAI

Wszechnicze wiedzy o sztuce

Z każdym rokiem rozwijają się i cieszą się coraz większą frekwencją w ZSRR ludowe uniwersytety kultury. Słuchacze tych popularnych wszechnic rekrutują się z robotników i techników, pracowników kolchozów i sowchozów. Nie przychodzi tu dla uzyskania dyplomu, ale z własnej wewnętrznej potrzeby poszerzenia swych horyzontów, poznawania i rozumienia piękna, zawartego w muzyce, dziedzinie sztuki, literaturze. Dla przykładu: w roku ubiegłym na terenie Kraju Rad działało 3 764 tego rodzaju placówki powszechnej oświaty, w których wzbogacało swą wiedzę 786 000 słuchaczy. W technice typu LUK — pisze w artykule wstępnym „Sowietskaja Kultura” — to ogromne, ale i odpowiedzialne zadanie dla wszystkich instytucji, zajmujących się sprawami kultury i sztuki. (PAP)

Dawno minęły już czasy, gdy człowiek znajdował się na całkowitym utrzymaniu przyrody rozrzuć dysponował jej darami, zanieczyszczał środowisko odpadkami, a Matka Natura dosko nale dawała sobie radę z ich naturalizacją utrzymując równowagę w odwiecznym obiegu materii i energii.

Człowiek zagospodarował i użytkuje 55 procent powierzchni lądów i ponad 12 procent wód śródlądowych. Z wnętrza ziemi wydobywa rocznie 800 milionów ton różnych metali, wytwarza rocznie 40 milionów ton substancji syntetycznych, rozsiewa na polach ponad 300 milionów ton nawozów sztucznych...

Tej działalności człowieka towarzyszy nieustannie proces powstawania nowych miast, niejednokrotnie ogromnych aglomeracji miejskich, rekonstruowania starych. W jak sposób uchronić ich mieszkańców przed skutkami wielkiej cywilizacji, zapewniając im jednocześnie maksimum od poczynku i świeżego powietrza po pracy, maksimum wygód?

Zgodnie ze słowami M.

Posochina, kierownika Zarządu Głównego Planowania i Architektury obecnie stolica Kraju Rad jest podzielona na dwie strefy: na samo miasto z pasem podmiejskim o promieniu 60 kilometrów, na terenie którego nie wolno budować już obecnie żadnych zakładów produkcyjnych i teren położony wokół miasta w odległości 100-120 kilometrów, który na przestrzeni najbliższych 20 lat będzie stanowił teren ewentualnej rozbudowy zakładów przemysłowych.

Już w tej chwili ochronny pas zieleni otaczający Moskwę dookoła jest jej zbiornikiem czystego powietrza. Przypada tu na jednego mieszkańca około 25 metrów kwadratowych zieleni, gdy w Paryżu tylko 3 metry, a w Londynie — 9.

Ludność Moskwy pod koniec 1985 roku osiągnie 8 milionów. A więc trzeba myśleć również o nowych mieszkaniach dla młodych małżeństw, poprawić warunki tym, którzy na to czekają. Już w tej chwili w Moskwie buduje się trzykrotnie więcej mieszkań w ciągu jednego roku, niż było ich w ogóle w mieście w czasach

przedrewolucyjnych, to znaczy 120 000. Już w roku 1985 każda rodzina moskiewska będzie miała własne mieszkanie, zaś każdy jej członek — oddzielny pokój o średniej powierzchni 20 metrów kwadratowych...

Generalny plan rozwoju miasta przewiduje formalny podział na 8 stref o miliona

Człowiek i środowisko

Dzisiaj i wiek XXI

Korespondencja z ZSRR

mieszkańców każda. Dzięki udoskonaleniu sieci komunikacyjnej i rekonstrukcji metra na dojazd do pracy będzie się poświęcało nie więcej niż pół godziny czasu, co na tak ogromne miasto, jakim jest Moskwa, będzie wyczynem nie lada.

Tematem prac dyplomowych trzech studentów Moskiewskiego Instytutu Architektury były miasta XXI wieku.

Aleksy Gutnow, Ilja Leżew i

Andrzej Baburow stwierdzają: — Dzisiaj miasto nie spełnia swego zasadniczego przeznaczenia. Miasto naszych czasów służy bardziej samochodom niż człowiekowi, dla człowieka pozostaje coraz mniej przestrzeni życiowej. Aby człowiek i samochód mogli współistnieć, trzeba dla każdego z

nich stworzyć możliwość swobodnego rozwoju. Co proponują nowi adeptci sztuki architektonicznej? Nowy element zasiedlenia w skrócie został nazwany przez nich — NEZ. Przede wszystkim autorzy nowego projektu miasta proponują za podstawę szybkościową trasę, która stanie się główną arterią zaopatrującą w surowce i wszystkie dobra doczesne zarówno przemysł jak i mieszkańców. Przy tej właśnie dro-

dze należałoby usytuować wszystkie linie energetyczne, gazociągi i wodociągi. Wzdłuż tej trasy umieszczono by całe „królestwo samochodów”, placówki przemysłowe, administracyjne, oświatowe.

Osiedla ludzkie będą budowane w oddaleniu do 5 kilometrów. Osiedla obliczone

najwyżej na 100 000 mieszkańców — w zamkniętym przestrzennie zespole mieszkaniowym z pasem zieleni wokół i rdzeniem osiedla, którym będzie jego śródmieście. Będzie to jednocześnie strefa przyciągania człowieka.

W naszym wieku, wieku radia, filmu, telewizji, telefonu, ludzie coraz mniej czasu mają na kontaktowanie się ze swymi bliźni. Co prawda chodzą do kina, czasami do teatru i na koncerty, ale tam

uczy się przecież przeżywać wyłącznie cudze emocje. Praktycznie nie mają natomiast możliwości wyjawienia indywidualnych talentów, ukazania siebie i swoich koncepcji w konkretnej działalności twórczej. Gdzie mają być sami ze sobą? Nawet we własnym mieszkaniu są zwykle w otoczeniu rodziny — niech będzie najbardziej ukochana, ale zawsze...

Autorzy proponują następujące rozwiązanie: coś na kształt klubu, w którym oprócz głównej sali, mogłyby znaleźć się oddzielne gabinety dla każdego, przeznaczone dla zajęć indywidualnych, dla majsterkowiczów, hobbystów, samoradnych talentów artystycznych, poetów, malarzy, aktorów itp. Klub pomieszczyłby bary, sale wystawowe, restauracyjne...

A jakie będą domy mieszkalne? Nie proponuje się w tej chwili jakiegokolwiek konkretnego typu mieszkania. Na to jest trochę za wcześnie. Najważniejsze, aby godziło walory użytkowe, sanitarno-higieniczne i zaspokajało także zawodowe ambicje architektów.

TATIANA KOZIEJ

Dyrygent wybitny

M ało jest chyba zainteresowa-
nych muzyką mieszkańców
Poznania, którzy nie koja-
rzą sobie osoby Stanisława Wis-
łockiego z pionierskim okresem
budowy orkiestry Filharmonii Po-
znańskiej i jej późniejszego roz-
kwitu. Tej wybitnej indywidual-
ności nasze miasto wiele zawdzię-
cza w uzyskaniu wysokiej rangi w
zakresie kultury muzycznej. Dla-
tego z tak gorącym przyjęciem ze
strony członków orkiestry i licznie
zgrupowanej na piątkowym kon-
certcie symfonicznej publiczności
spotkał się Wisłocki po swej 15-
letniej nieobecności na naszej
estradzie.

Dziś jest on dyrygentem bogat-
szym o te kilkanaście lat doś-
wiadczeń i o sławę sięgającą da-
leko poza granice naszego kra-
ju. Jest artystą niezmiernie czyn-
nym, nie unikającym trudnych za-
dań, dbającym o to, by wszędzie
pozostawić trwały ślad po swo-
jej pracy. Dowodem takiej po-
stawy Wisłockiego jest jego
wkład w podniesienie poziomu
kultury muzycznej Wenezueli, z
którą od dłuższego czasu utrzy-
muje stałą współpracę jako czę-
sty gość Narodowej Orkiestry
Symfonicznej w Caracas. Jego
trud wniesiony w rozwój tego ze-
spółu uchodzącego obecnie za je-
den z czołowych w Ameryce La-
cińskiej, został dostrzeżony i do-
ceniiony przez najwyższe władze
Wenezueli. Prezydent tej republiki
Rafael Caldera przyznał Stanisła-
wowi Wisłockiemu order im. An-
dres Bello, a wysokie to odzna-
czenie przysługuje tylko wybitnym
jednostkom za trwały wkład w
intelektualną i duchową kulturę
Wenezueli.

Szczególnie wzruszającym dla
nas był fakt udekorowania twór-
cy poznańskiej symfoniki właśnie

po piątkowym koncercie, na estra-
dzie Filharmonii Poznańskiej, wo-
bec całego zespołu orkiestry i
publiczności, wśród której nie za-
brakło przedstawicieli najwyż-
szych władz miasta i wojewódz-
stwa oraz znakomitych represen-
tantów poznańskiego świata ar-
tystycznego. W imieniu prezydenta
Wenezueli wystąpił ambasador
Ignacio Silva Sucre.

Dekoracja nastąpiła tuż po wy-
konaniu IX Symfonii Ludwika van
Beethovena, kompozycji, która
zrosła się w świadomości starszej
publiczności poznańskiej również
z nazwiskiem Wisłockiego. Pierw-
szą natomiast część koncertu wy-
pełniła Symfonia D-dur nr 104 Jo-
sefa Haydna, zwana „Londyń-
ską”.

Wtedy właśnie, słuchając jak
uręczony haydnowskiej muzyki,
przypominałem sobie dość roz-
powszechnione wśród członków
orkiestry twierdzenie, że „dyrygen-
ta nie słychać”. To znaczy, iż dy-
rygentowi nie można zarzucić nie-
czystej gry, „kiksowania” i tym
podobnych uchwytnych usterek.
Więcej, bo nawet wtedy, gdy wy-
kona on nieodpowiedni w danym
momencie gest, orkiestra grająca
swoje z nut, zupełnie pokrywa
błąd dyrygenta. W tym sensie
rzeczywiście dyrygenta nie sły-
chają.

Jeśli jednak na podium staje
artysta muzyk tej miary co Stanis-
ław Wisłocki, sprawa reper-
tuar gestów, techniki manual-
nej przestaje się liczyć. Dochodzi
wtedy do głosu jedynie wyrazo-
wy kształt odtwarzanego dzieła,
konceptja zrodzona w muzycz-
nej wyobraźni artysty wypowia-
jącego się za pomocą orkiestry,
kierowanej umownymi znakami
ruchowymi. Symfonii „Londyń-
skiej” dyrygent nadal tak prze-

konującą formę brzmieniową, że
wykonanie to na długo pozosta-
nie mi w pamięci jako jedyne z
możliwych. Tkwi w tym siła oso-
bowości Wisłockiego, że potrafi skła-
nić do całkowitego zaaprobowania
prezentowanego przez siebie
wzorca interpretacyjnego. W owej
dźwiękowej konkretyzacji właśnie
słychać dyrygenta i tym mie-
rzy się jego wielkość.

W pierwszym zaś znaczeniu
słychać orkiestrę. Nie będę ukry-
wał, że tu się nieco zawiodłem.
Liczyłem na to, że wybitny dyry-
gent oraz widomy entuzjasta wszy-
stkich grających zdołał wyeli-
minować wypominane nieraz z
tego miejsca pewne niedobory
techniczne i muzyczne niektórych
filharmoników.

Tym większa to szkoda, iż także
skład solistów gwarantował wyso-
ki poziom artystyczny wykonania:
Jadwiga Gadulanka — sopran,
Krystyna Szczepańska — alt, Ka-
zimierz Pustelak — tenor i Edmund
Kossowski — baryton należą prze-
cież do czołowych polskich wokali-
stów. Bardzo dobrze również śpie-
wał — jak na amatorski — chór
studentów Uniwersytetu im. Ada-
ma Mickiewicza w Poznaniu, zna-
komicie przygotowany przez Sta-
nisława Kulczyńskiego.

Wystawienie IX Symfonii oraz
możliwość goszczenia na estra-
dzie Filharmonii Poznańskiej
jej pierwszego kierownika artysty-
cznego jak również wspomniana
miła naszym sercom uroczystość,
stały się pamiętnym wydarzeniem
w muzycznym życiu Poznania.
Obyśmy tylko nie musieli następ-
nych 15 lat czekać, by ponownie
użyć i usłyszeć Stanisława Wis-
łockiego.

ANDRZEJ SATURNA

DRN Grunwald i PRN-Poznań

Inauguracyjne sesje

W sobotę w Poznaniu odbyły się pierwsze w VI kadencji
sesje Dzielnicowej Rady Narodowej Grunwald i Powiatowej
Rady Narodowej.

W sesji DRN Grunwald, któ-
rą otworzył najstarszy radny
Jacek Olejnik, uczestniczyli m. in.
prezydent miasta Poznania
Stanisław Cozaś.

Po ślubowaniu radnych, w
imieniu zespołów radnych
PZPR, ZSL, SD i z upoważnie-
nia radnych bezpartyjnych,
radny Jerzy Zech zapropono-
wał na stanowisko przewodni-
czącego DRN Romualda Szpin-
giera, I sekretarza KD PZPR,
a na zastępców Ryszarda Skro-
bałę, sekretarza KD PZPR,
Bronisława Pasierskiego, za-
stępce sekretarza WK SD oraz
Edmunda Szymankiewicza —
wiceprezesa Spółdzielni Miesz-
kaniowej „Grunwald”. Radni
jednomyślnie zaakceptowali te
kandydatury.

Przebieg kampanii wyborczej
oraz kierunki dalszego rozwo-
ju Grunwaldu przedstawił no-

wo wybrany przewodniczący
DRN. W dyskusji głos zabrali
przewodniczący Dzielnicowego
Komitetu FJN — Kazimierz
Zbucki oraz radni Edmund Ko-
kociński, Chlebosił Adam-
czyk i Genowefa Matyja.

Prezydent miasta Poznania
na stanowisko naczelnika dziel-
nicy zarekomendował Marię
Prędką, dotychczasowego sekre-
tarza KD PZPR. Radni pozy-
tywnie zaopiniowali przedsta-
wioną kandydaturę.

Prezydent złożył też serdecz-
ne podziękowanie Bogusławo-
wi Grodzkiemu, pełniącemu do
tej pory funkcję przewodni-
czącego Prezydium DRN Grun-
wald, który przeszedł do innej
pracy. (a)

Sesję Powiatowej Rady
Narodowej Poznania jako od-
była się w sali Domu Druka-

rza otworzył najstarszy radny
Szczepan Lewandowski.

Po złożeniu ślubowania
przez radnych, radny Wła-
dysław Lisiecki przedsta-
wił kandydatury na przewo-
dniczącego i zastępców Powiato-
wej Rady Narodowej w Pozna-
niu. Na stanowisko przewo-
dniczącego zaproponował on
Mieczysława Długiego — I se-
kretarza Komitetu Powiatowe-
go PZPR w Poznaniu a na
jego zastępców: Lecha Ka-
mierczaka — przewodniczą-
cego Rady Powiatowej Federacji
Młodzieży Polskiej, Mieczysła-
wa Świątkowskiego — sekre-
tarza Powiatowego Komitetu
Zjednoczonego Stronnictwa Lu-
dowego oraz Zbigniewa Sob-
czaka — przewodniczącego Po-
wiatowego Komitetu Stronnict-
wa Demokratycznego.

Nowo wybrany przewodni-
czący PRN przedstawił kandy-
daturę inż. Jarosława Pawlickie-
go, dotychczasowego przewod-
niczącego Prezydium PRN, na
stanowisko naczelnika Powia-
tu Poznańskiego. Rada jedno-
myślnie, pozytywnie oceniła
przedstawioną kandydaturę.
(za)

czepki

Komu czego brak?

Ten felieton zaczął nietypowo: wydru-
kowałem kiedyś z moim przyjacie-
lem wiersz w „Szpilkach” pt. „Brak
części”. W wierszu była mowa o tym, że
brakuje części do motocykla „Jawa”, do
radia oraz do maszynki do mięsa. Zakoń-
czenie wiersza pozwalał sobie zacytować
in extenso:

Więc zaciskam tylko pięści
I śmiem twierdzić tutaj tak:
Brak dziś jeszcze innych części —
Wielu ludziom głowy brak!

Wiersz nic a nic nie stracił ze swej ak-
tualności. Oprócz własnych utworów, lu-
bie wycinać z gazet i czasopism to i owo
i odkładać wycinki do specjalnej teczki:
w maju tego roku PAP w „Życiu Warsza-
wy” donosiła na zakończenie krótkiej no-
taty o planowanych dostawach samocho-
dów marki „Dacia”:

„Pierwsze samochody „Dacia 1300”, na
które cena zostanie wkrótce ustalona, po-
winny pojawić się na naszym rynku już
w czerwcu br. Równocześnie z pierwszą ich
partią zagwarantowane zostały dostawy
części zamiennych do napraw gwarancyj-
nych i normalnej eksploatacji samocho-
dów”. Koniec cytatu, początek komentarza
do niego.

Jak wynika z wizualnej autopsji, samo-
chody marki „Dacia” pojawiły się już na
naszym rynku, a w samym Poznaniu jeź-
dzi ich już sporo. Jeździ — jeśli można
użyć tej przenośni w stosunku do samo-
chodu — z duszą na ramieniu. Wbrew bo-
wiem optymistycznej informacji PAP-u,
w całym Poznaniu — ani w TOS-ach, ani
w „Motozbytach” nie uświadczysz najmar-
niejszej śrubki do tego wozu. TOS-y nie
dysponują nawet filtrami do oleju, które
przecież należy wymieniać przy przeglą-
dach gwarancyjnych. Czy można wie-
rzyć w słowo mechaników, którzy twier-
dzą, że wymiana takowa przy pierwszym
przeglądzie jest zbędna? Kto poniesie
potem odpowiedzialność za ewentualne
uszkodzenie silnika? Są to wszystkie pyta-
nia retoryczne, choć merytoryczne.

Jak wynika zresztą z wiersza, którego fi-
nał zacytowałem na początku, sprawa czę-
ści zamiennych jest sprawą zawsze kłopotli-
wą.

Cóż tu zresztą mówić o „Daciach”, które
są nowością na naszym samochodowym

rynku, skoro — jak wynika to z licznych
listów z redakcji — wielu części zamien-
nych poszukują po całym kraju właścicie-
le „Syren”, „Warszaw” i „Fiatów”, a więc
wozów krajowych. Co jakiś czas pojawiają
się wyjaśnienia motoryzacyjnych czynni-
ków, w których mowa jest o nierytmicz-
nym „spływie monitorowanych drążków po-
pręcznych”, po czym okazuje się, że drąż-
ki poprzeczne nijak nie mogą spłynąć na
półki „Motozbytów” i denerwująca kolo-
myjka trwa nadal. Rzecz zresztą nie do-
tyczy samych samochodów, aby nie za-
wężać sprawy.

Kupno wielu urządzeń z importu jest
związane z ryzykiem. W telewizorze marki
„Stella”, produkcji NRD pękło mi ostatnio
plastikowe kołeczko przy pokrętle regu-
lacji fonii i ostrości obrazu. Kołeczko war-
te jest 5 zł. Ile warte są zabiegi, aby je
uzyskać, lepiej nie wspominać. Lepiej
usiąść w pociąg i pojechać do Frankfurtu
nad Odrą. Kołeczko będzie co prawda ko-
szować wtedy nieco więcej, ale przecież
trudno obejść się bez telewizora.

Zastanawiam się jednak dlaczego nie
usiadają częściej w pociąg odpowiedzialni
za to wszystko ludzie z „Unitry”
i „ZURIT-u”, aby poszukać tych części, na
które jest w kraju zapotrzebowanie. Trze-
ba sobie bowiem wreszcie uświadomić fakt
elementarny i aż śmieszny w swojej pro-
stocie, że sprowadzenie importowanego te-
lewizora nie ogranicza się jedynie do sa-
mej czynności zaku-p-u. Wszelkiego ro-
dzaju urządzenia, zwłaszcza skomplikowa-
ne i precyzyjne (telewizor, magnetofon,
radio, samochód, robot kuchenny) co jakiś
czas się psują i jak wynika z powyższych
przykładów niektórzy ludzie nie chcą o
tym pamiętać. Trzeba więc odbiorcom za-
pewnić pełny asortyment części zamiennych,
w przeciwnym razie takie zakupy są
po prostu pod względem gospodarczym nie-
udane, nie mówiąc już o ludzkich nerwach
i bieganinie. Kilku taksówkarzy poznań-
skich założyło mi się na kompletny brak czę-
ści zamiennych dla nowo nabytych wozów.

Żyjemy w dobie wrastającej odpowie-
dialności personalnej. Może więc z Przed-
siębiorstwa Handlu Zagranicznego Prze-
mysłu Motoryzacyjnego „POL-MOT” w
Warszawie, które zakupiło „Dacie” w Ru-
munii dowiemy się autorytatywnie — kto
jest odpowiedzialny za brak części za-
miennych do tego samochodu? Przez pół
roku więc, równoległe z zakupem nowych
wozów ktoś nie zorganizował dostawy czę-
ści zamiennych do tego auta choćby do jed-
nego sklepu w województwie. Świadczy
to o kompletnym braku nie tylko wyobraź-
ni ale i odpowiedzialności.

WIKTOR KOŚCIERSKI

Wojewódzki Zjazd ZSMW obraduje w Poznaniu

200 delegatów, wybranych na powiatowych zjazdach spra-
wodawczo-wyborczych, uczestniczy w IX Wojewódzkim
Zjeździe Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, który
— w obecności Józefa Ścibisza, przewodniczącego
Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Mł-
dzieży Polskiej — rozpoczął się w sobotę po południu w Poz-
naniu.

Pierwszego dnia tego świet-
nie zorganizowanego zjazdu to-
czyła się zaangażowana, ży-
wa i rzeczowa — robocza dy-
skusja mająca za zadanie przy-
gotowanie programu działania
wielkopolskiej organizacji
ZSMW w określonych kierun-
kach. Dyskutowano wokół ta-

kich problemów jak: zadania w
dziedzinie kształtowania socja-
listycznej świadomości spo-
łecznej młodzieży, kierunki
aktywności społeczno-produk-
cyjnej młodzieży wiejskiej, roz-
wijanie aktywności społeczno-
kulturalnej młodzieży na wsi
oraz na temat zadań w zakre-

sie organizacyjnego umacnia-
nia związku i podnoszenia jego
roli w życiu gminy.

Z okazji zjazdu odbyło się w sie-
dziźnie Zarządu Wojewódzkiego
ZSMW spotkanie, podczas którego
najbardziej zasłużonym działaczom
organizacji wręczono przyznane im
odznaczenia. M. in. Halina Kalnu-
czak i Janusz Kędzia otrzymali
Brazowe Krzyże Zasługi, a Hilary
Korzyński, dyrektor kombinatu
PGR Sokołowo, powiat Września —
złote Odznaczenie im. Janka Kra-
skiego.

Wczoraj w poznańskim Pała-
cu Kultury odbył się koncert dla
uczestników zjazdu.

Dzisiaj, w niedzielę, w sali
konferencyjnej KW PZPR to-
czą się — z udziałem zaproszo-
nych gości — obrady plenar-
ne. W programie m. in. referat
programowy, wybory władz wo-
jewódzkich oraz przyjęcie
uchwały zjazdu wielkopol-
skiej organizacji Związku So-
cjalistycznej Młodzieży Wiej-
skiej. (kos)

Poznański KTIR najaktywniejszy w kraju

Klub Techniki i Racjonaliza-
cji przy Poznańskich Zakła-
dach Przemysłu Terenowego
zajął I miejsce w ogólnopol-
skim współzawodnictwie za
rok 1972 o tytuł najaktywniej-
szego klubu. Efekty uzyskane
z wdrożenia do produkcji pra-
cowniczych pomysłów racjona-
lizatorskich wyniosły w tych
zakładach 7 800 000 zł. Prze-
kraczają one wysoko średnią
tego rodzaju w kraju.

Z tej okazji wręczono w so-
botę w Poznaniu wspomnianemu
Klubowi KTIR sztafardę
przynany przez Zarząd Główny
Związku Zawodowego Prac-
owników Gospodarki Komu-
nalnej i Przemysłu Terenowe-
go. Wielkopolski Klub KTIR
przyznał ponadto Poznańskim
Zakładom Metalowym PT swe
złote odznaczenie a indywidual-
nie wyróżnił złotą odznaką inż.
Tadeusza Puczniewskiego oraz
srebrnymi — Stefana Płotko-
wiaka i Marianę Rodziejczaka.
(zd)

LEKTOR

SZCZYT NA TORACH — W
rubryce „Pytanie do eksperta”
„Panorama” zwróciła się do
dyrektora Okręgu Kolei Pań-
stwowych w Katowicach Stani-
sława Malinowskiego z pyta-
niami dotyczącymi pracy kole-
jarzy w okresie obecnego
szczytu przewozów.

„Całą złożoność sytuacji kolei —
czytamy we wstępie do tej rozmo-
wy — chcemy pokazać choćby
fragmentarycznie na przykładzie
katowickiego okręgu kolejowego.
W tym niewielkim obszarze rząd
nie dokonuje się przewozu aż 46
procent całości transportowanych
przez PKP towarów. Kolejjarze ka-
towicy muszą przewieźć 1/5 kra-
jowych pasażerów. W Górno-
śląskim Okręgu Przemysłowym od-
torów aż 80. Na każde 100 km
kwadratowych przypada 39,5 km
stalowej drogi, wobec 8,7 średniej
krajowej. Każde zakłócenie w pra-
cy kolei na Śląsku odbija się wie-
lu kłopotami w innych regionach
kraju”.

Tak jest obecnie. W mniej-
szym czy w większym stopniu
trudności pracy kolejarskiej
na ogół są znane. W tej sytu-
acji szczególnie ważne jest to, co
się zamierza uczynić dla
usprawnienia przewozów, za-
równo towarowych, jak i pasa-
żerskich. Na ten temat w wy-
wiadzie m. in. czytamy:

„Zamierzamy wprowadzić w
przyszłości pełną łączność między



pociągami, a stacjami na całej tra-
sie. Mamy już połączenia radiowe
od Tarnowskich Gór do Gdyni.
Chcielibyśmy takie połączenia
wprowadzać na wielu innych tra-
sach. Przecież nie kto inny, jak
właśnie my, kolejjarze, pragniemy
tych zmian. Niestety, wciąż braku
je sprzętu.

Jeśli zaś chodzi o ruch pasażer-
ski w Górnośląskim Okręgu Prze-
mysłowym, to istnieje konieczność
wydzielenia torów dla ruchu pasa-
żerskiego oraz budowy Śląskiej Ko-
lei Regionalnej. Z każdym rokiem
wzrasta się o kilka milionów ton
przewoż towarów. Trudno byłoby
nawet teoretycznie zakładać, że na
tych samych liniach kolejowych
uda się zabezpieczyć wzrastające
ciąży przewoży pasażerskie.

Chcielibyśmy mieć większe uzna-
nie społeczne, gdyż z tym wiąże
się autorytet zawodu kolejarskie-
go. Przyznam, że jest wiele jeszcze
trudności, ale naszą perspektywę
widzimy dziś jasnie. Coraz więcej
jest środków, coraz więcej real-
nych modernizacyjnych planów”.

NAJMŁODSZY REKTOR —
Tygodnik studencki „itd” druk-
uje rozmowę z doc. dr hab.
inż. Włodzimierzem Sitką, któ-
ry jest najmłodszym w Polsce

rektorem, sprawującym tę god-
ność w lubelskiej Wyższej
Szkołe Inżynierskiej. Bogdan
Maciejewski opatruje ten wy-
wiad tytułem „Jego Magnifi-
cencja, rocznik 39”. Oto co
m. in. mówi o swojej działal-
ności rektor W. Sitko:

„Nie odmówił, chociaż propo-
zycja (objęcia stanowiska rektora
— przyp. Lekt.) absolutnie mnie
zaskoczyła. (...) to jest rodzaj oso-
bliwej gry. A także sposób sa-
morealizacji. Dlatego się zgodzi-
łem. Nie umiem siedzieć bezczyn-
nie. Ale chcę pracować mądrze. W
kopalinie nosiłem ciężary na plecach
(dzisiejszy rektor przed studiami
był górnikiem — przyp. Lekt.), a
wiedzialem, czułem, że to i owo
można zmechanizować. Czegoś się
nauczyłem. Nie wziąłem po doko-
racie, jak moi koledzy, głębokiego
oddechu. Wciąż pracowałem, roz-
wijalem się. W tym sensie można
mówić o karierze. Ale nie nie-
spadło z nieba. Uważam zresztą, że
to dobrze. Iż młodym ludziom po-
wierz się takie funkcje. Jak uczy
nauka, m. in. nauka o zarządzaniu
organizacją — w pewnym fragmen-
cie swojego życia człowiek może
dać z siebie wiele. Jeśli jest dobry
— sprawdzi się na każdym stano-
wisku, bez względu na ilość prze-

żytych lat, pulap ludzkich możli-
wości jest wysoki. Trzeba to jed-
nak widzieć jasno, wyraźnie. To
nie jest tylko kwestia tzw. ryzyka
czy loterii („zobaczmy, czy da
rade”). Trzeba wiedzieć, na co lu-
dzi stać. Trzeba mieć do nich zaufa-
nie, to znaczy zaufanie do ich
kwalifikacji i pasji. Trzeba dać
im czas i możliwości. Te zostały mi
dane, reszta jest do zrobienia”.

TEATR — W związku z tele-
wizyjną realizacją przedstawie-
nia „Norwida”, „Tygodnik Kul-
turalny” publikuje rozmowę z
reżyserem tego spektaklu, Ada-
dem Hanuszkiewiczem. Wyr-
ażając swój pogląd na temat roli
teatru, Hanuszkiewicz mó-
wi:

„... nie znoszę teatru apodyktycz-
nego. Nie lubię w teatrze demago-
gów, którzy każą dziedzićciuset
osobom myśleć tak, jak oni.
Teatr jest dla mnie miejscem sta-
wiania pytań. A jak mówią w
nauce — w dobrze postawionym py-
taniu jest połowa odpowiedzi. I do
tej tendencji pół odpowiedzi sta-
ram się ograniczyć na scenie swo-
ją apodyktyczność prywatną. (...) My-
ślę że ta postawa, nie ułatwiająca
sobie życia i nie dająca głupich od-
powiedzi w miejsce mądrych py-
tań, charakteryzuje mojego Norwi-
da”.

KTO SIĘ NIE BOI? — Cho-
dzi o strach przed dentystą. Na
ogół nie ma ludzi — pisze Ina
Piekarska w „Tygodniku De-
mokratycznym” — którzy bez
lęku siadali by na fotel denty-
styczny. Jeśli jednak tak jest,
to w pewnym stopniu jest to

Piłka ręczna

Piąte miejsce
Polek na MŚ

5 tys. widzów oklaskiwało w belgradzkiej hali, piękny sukces drużyny gospodarzy turnieju. Reprezentacja Jugosławii zdobyła złoty medal w mistrzostwach świata w piłce ręcznej kobiet. W głównym meczu finałowym Jugosłowianki odniosły zwycięstwo nad Rumunkami 16:11 (7:7).

Reprezentacja Polski zajęła ostatecznie piąte miejsce. W sobotę Polki pokonały Czechosłowację 15:13 (6:6).

POLACY

ZWYCIĘŻYLI W BRUNSZWIKU

W powrotnej drodze z Sittard nasza reprezentacja w piłce ręcznej mężczyzn rozegrała towarzyskie spotkanie w Brunzwicku. Na szóstym miejscu grała pod firmą Warszawy, a jej przeciwnikiem była reprezentacja Brunzwicku, wzmocniona graczami z Hanoweru. Wygrali łatwo Polacy 27:17 (14:7). Nie grali w Brunzwicku Dybol, Lech i Szymczak.

Szachy

Dembecka pierwsza
w Kielcach

W kieleckim WDK zakończył się turniej półfinałowy szachowych mistrzostw Polski kobiet. Pierwsze miejsce zdobyła Kamila Dembecka z Lecha, uzyskując 8 pkt. z 11 gier. Poznanianka wyprzedziła: Szpakowską (Kolejarz Katowice) — 8, Krawciewicz (Start Łódź) — 7,5, Kasprzyk (Avia Świdnik) — 7. Do finału zakwalifikowało się osiem zawodniczek, a wśród nich również Danuta Adamczewska (Lech), która zdobyła 6,5 pkt. Debiutująca w mistrzostwach Teresa Szatkowska (Lech) uzyskała 5 pkt. pozostawiając w pobitym polu osiem szachistek.

Finał MP kobiet odbędzie się w maju 1974 r. w Polanicy. Zdrowia. Weźmie w nim udział m. in. mistrzyni międzynarodowa Hanna Erenska — Radzewska (Poczta-wiec P.). (nt)

Piłka nożna

To był dobry rok

Rok 1973 na długo pozostanie w pamięci kibiców piłki nożnej. Jeszcze nie ochłoneliśmy po emocjach związanych z występem naszych piłkarzy na Olimpiadzie w Monachium, gdzie zdobyli oni złoty medal, kiedy rozpoczęły się eliminacje kolejnych mistrzostw świata. I chociaż początek nie był dla nas zbyt pomyślny, to finisz polskich piłkarzy na Wembley, był wspaniały i dał w efekcie naszej reprezentacji jedenaście awansów do finałów, które odbędą się w przyszłym roku w NRF. Niezłe poczynania, o które reprezentacja kraju, grupując młodszych wiekiem piłkarzy, tak, że w sumie uważamy rok 1973, za jeden z najpomyślniejszych w historii polskiej piłki nożnej.

Także na krajowych boiskach, działa się wiele ciekawych i interesujących rzeczy. Piłkarze I ligi, którzy tydzień temu zakończyli rundę jesienią, prezentowali na ogół dobry poziom. Zwłaszcza czołowe nasy zespoły Ruch, Stal, Wisła, Górnik i Legia, mają na swoim koncie bardzo interesujące występy. Szkoda tylko, że nasi reprezentanci w trwającej obecnie edycji europejskich pucharów, tak szybko (poza Ruchem), zakończyli swoją karierę.

Oceniając grę poszczególnych drużyn I-ligowych w rundzie jesiennej sezonu 1973/74, na pierwszym miejscu należałoby postawić Wisłę, mimo że ta drużyna zabijała dopiero III miejsce w tabeli mając o 4 pkt. mniej od lidera Ruchu Chorzów. Trener Steckiw potrafił się dochować młodego, ale już świetnie prezentującego się zespołu. Piłkarze Wisły (przecież w wieku bardzo niskim jak na polskie stosunki — 23,5), mieli o praw

Tylko jeden mecz I-ligowy koszykarski odbył się wczoraj w Poznaniu. W sali przy ul. Młyńskiej spotkały się żeńskie drużyny AZS-u i Lecha. W pojedynku tymi lepszymi okazały się akademickie. Koszykarki Olimpii i koszykarze Lecha, występowali na obcym terenie. A oto krótkie relacje z tych spotkań.

I liga koszykarska

AZS — LECH 72:63 (39:28)

Był to ładny pojedynek, prowadzony przez większą część meczu w szybkim tempie. Od początku do końca spotkania prowadziły akademickie, chociaż Lechiki zdobyli raz wyrównanie, a ponadto kilkakrotnie zbliżyli się do remisu. Koszykarki Lecha, które występowały bez kontuzjowanych Wasilewskiej i Kowalskiej, a Fromm weszła na boisko dopiero w 15 minucie (brak pieczęci w książeczce zdrowia), były wyraźnie zdeprymowane takim przebiegiem meczu i popełniały wiele prostych błędów.

Akademiczki rozpoczęły grę z ogromnym animizmem. Grały one bardzo dobrze, zarówno w ataku jak i w obronie, nie dopuszczając przeciwniczkę do rzutu na kosz. Zwiększa koniec pierwszej połowy, był bardzo pomyślny dla zawodniczek AZS-u, które w 17 minutach prowadziły już 15 punktami. Po zmianie stron nadal utrzymywała się lekka przewaga akademickich. Jednak w tej części meczu przeżywały one kryzys, ale trwał on stosunkowo krótko. Pod koniec meczu znowu wielką formą błysnęła Walkowiak, która była niewątpliwie najlepszą zawodniczką na boisku, ale i reszta zespołu AZS-u, zasłużyła na pochwałę za ambicję i nieustępliwość w grze.

Punkty zdobyły dla AZS-u: Walkowiak 29, Jóźwiak 19, Jergen 12, Jablońska 7, Ryfa 5; dla Lecha: Fromm 18, Stróżyna 15, Mnich 13, Frackowiak 12, Steżycka 4, Grzesińska 1.

WŁÓKNIARZ — OLIMPIA 48:53 (25:34)

O ile w pierwszej części zawodów Olimpia była zespołem dużo lepszym i celnie strzelała, to po przerwie ambitnie grające włóknarki zaczęły odraabiać straty i na 3 minuty przed końcem spotkania prowadziły 47:46. Pabianczanki nie wykorzystały jednak dogodnej sytuacji, a w ostatnich sekundach straciły kilka punktów z rzutów osobistych.

Najlepiej w zespole Włókniarza zagrała Bieniek, a w Olimpii Trela.

Najwięcej punktów dla Olimpii zdobyły: Trela 14 i Zwierzyńska 12. Dla Włókniarza — Bieniek 23 i Malinowska 5.

LKS — POLONIA 72:68
SPOJNIA — AZS LUBLIN 89:45
AZS W-WA — WISŁA 59:58

I liga koszykarska

RESOVIA — LECH 88:65 (39:34)

Po przerwie Resovia zaczęła grać bardziej agresywnie i wtedy wyraźnie górowała nad przeciwniczką.

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Resovii — Klee 24, Pasiorowski 20, dla Lecha — Durejko 32, Kostencki 12.

ŚLĄSK — POGON 102:56

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Resovii — Klee 24, Pasiorowski 20, dla Lecha — Durejko 32, Kostencki 12.

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Resovii — Klee 24, Pasiorowski 20, dla Lecha — Durejko 32, Kostencki 12.

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Resovii — Klee 24, Pasiorowski 20, dla Lecha — Durejko 32, Kostencki 12.

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Resovii — Klee 24, Pasiorowski 20, dla Lecha — Durejko 32, Kostencki 12.

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Resovii — Klee 24, Pasiorowski 20, dla Lecha — Durejko 32, Kostencki 12.

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Resovii — Klee 24, Pasiorowski 20, dla Lecha — Durejko 32, Kostencki 12.

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Resovii — Klee 24, Pasiorowski 20, dla Lecha — Durejko 32, Kostencki 12.

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Resovii — Klee 24, Pasiorowski 20, dla Lecha — Durejko 32, Kostencki 12.

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Resovii — Klee 24, Pasiorowski 20, dla Lecha — Durejko 32, Kostencki 12.

W zespole Resovii wyróżnił się szybko grający w ataku Klee oraz Dejworek i Pasiorowski. W drużynie Lecha dobrze grali Durejko i okresami Glinka.

MACIEJ STABROWSKI

W derbach koszykarek
zwycięża AZS

Porażka koszykarzy Lecha w Rzeszowie

LEGIA — WISŁA 93:87
LUBLINIANKA — POLONIA 91:75
SPOJNIA — WYBRZEŻE 51:97

II liga koszykarska

AZS P-N — ZASTAL Z. GÓRA 97:73 (45:28)

Poznańscy akademicy prowadzili od początku do końca spotkania. Jeszcze w pierwszych minutach goście stawiali opór, ale w miarę upływu czasu inicjatywa całkowicie przeszła w ręce koszykarzy AZS-u, wśród których wyróżnił się Walkowiak.

Najwięcej punktów zdobyli dla AZS-u: Domanowski 22, Grzeszyk 21 i Szarata 15, dla Zastali: R. Naruszewicz i Nowak po 15.

WARTA — ŁKS 80:84 (38:37)

Przez cały czas gra była wyrównana, a zawodnicy obu drużyn zaczęli walczyć o każdą piłkę. W końcówce bardziej rutynowani łódzianie potrafili zapewnić sobie zwycięstwo.

Najwięcej punktów dla Warty zdobyli: Kijewski 28 i Trojanek 16, dla ŁKS-u: Olejnik 21. (s)

W Tatrach dobre
warunki narciarskie

W Tatrach stale poprawiają się warunki narciarskie. W sobotę 15 bm. notowano tu następujące grubości pokrywy śnieżnej: Kasprowy Wierch — 90 cm, Hala Gąsienicowa — 100, Morskie Oko 120, Myślenickie Turnie — 72, Kuźnice — 51, Łysa Polana — 46 i Zakopane — 27. (PAP)

Oświadczenie piłkarskiej
federacji ZSRR

Federacja piłkarska ZSRR wystąpiła z oświadczeniem, w którym postuluje podjęcie na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego mistrzostw świata i Komitetu Wykonawczego FIFA decyzji w sprawie rozegrania meczu eliminacyjnego mistrzostw świata Chile — ZSRR.

Postulat ten jest zgodny z punktem 5 części VI regulaminu mistrzostw świata 1974 r. Daje on komitetowi organizacyjnemu mistrzostw prawo podejmowania wiążących decyzji w podobnych sytuacjach.

W oświadczeniu przypomina się, że federacja piłkarska ZSRR w październiku 1973 r. zwracała się do FIFA z żądaniem przeniesienia rewanżowego meczu Chile — ZSRR do neutralnego kraju. Żądanie to

Mistrzowski tytuł
dla florecistek Legii

W kolejnym dniu rozgrywanych w Poznaniu drużynowych mistrzostw Polski w szermierce o tytuły walczyły florecistki. Zgodnie z oczekiwaniami, w tej bronii nie zanotowano większych niespodzianek.

W grupie dwudziestu zespołów zdecydowały prym wiodły faworytki, ubiegłoroczne mistrzyni Polski — florecistki warszawskiego AZS-u. Niewiele ustępowały im za wodniczki warszawskiej Legii, oba zespoły zresztą bez trudu zakwalifikowały się do finału. Czworkę finalistów uzupełniły zespoły Katowic: GKS-u i Balldonu.

Dopiero w ostatnim meczu wczorajszych finałów, spotkały się ze-

spół warszawskie: Legia i AZS. Tym razem jednak ubiegłoroczne mistrzyni musiały uznać wyższość zawodniczek wojskowych, przegrywając 8:7. Spotkanie to przerwało wcześniej, gdyż drużyna Legii zapewniła sobie wcześniej zwycięstwo trafieniami. Taka też była ostateczna kolejność pierwszych dwóch zespołów. W meczu o brązowy medal zmierzyły się obie drużyny Katowic. Lepszy był zespół GKS-u i on zdobył brązowy medal.

W sumie poziom walk w florecie pań nie był najwyższy, co dowodzi, że rywalizacja zaledwie kilku czołowych, stale tych samych drużyn, nie wnosi wiele nowego w tej bronii. (zb)

Trudna „wiosna“
młodych piłkarzy

Po bardzo pomyślnym sezonie 1973, ukoronowanym awansem do ćwierćfinałów mistrzostw Europy, młodzieżowa reprezentacja polskich piłkarzy czeka wiosną przy szlegu roku jeszcze trudniejsze zadanie. Przed „Orletami“ otwiera się wielka szansa. Kolejny rywal w mistrzostwach kontynentu — Bułgaria są na pewno do pokonania, a wówczas strefa medalowa już blisko.

Bardzo napięty terminarz „wiosny“ i mające priorytet przygotowania seniorów do mistrzostw świata sprawiają jednak, że przed kolejnymi pojedynkami młodzieńców nie przewiduje się specjalnych przygotowań. Na szczęście w gronie kadry trenera Górskiego znalazło się aż 17 zawodników, którzy mogą jeszcze reprezentować barwy reprezentacji młodzieżowej, a ci mają zezwolenie na przygotowanie do sezonu.

Pierwszy mecz z Bułgarią odbędzie się 13 marca na terenie naszych rywali. Termin spotkania rewanżowego nie został jeszcze ustalony: Bułgarij proponują 17. 4, PZPN — 10 kwietnia.

W razie ewentualnego sukcesu, zespół „Orla“ czekałaby dwa mecze półfinałowe, które muszą odbyć się do 12 maja. Pojedynki finałowe (mecz i rewanż) muszą być rozegrane do 31 maja.

W związku z brakiem wolnych terminów PZPN odwołał przewidziane na maj towarzyskie mecze reprezentacji młodzieżowej z Norwegią. (PAP)

KTO Z KIM
GDZIE?

NIEDZIELA

Godz. 9. — Drużynowe Mistrzostwa Polski w szpadzie. Hala MTP nr 20.

Godz. 10. — Energetyk — AZS Gdańsk. Mecz siatkarek o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Grunwaldzkiej 1.

Godz. 11. — Olimpia — Proсна Kallisz. Mecz bokserski seniorów o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Sala przy ul. Promienistej.

Godz. 15.30. — AZS P-n — Zastal Z. Góra. Mecz koszykarzy o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Miłyńskiej.

Godz. 17. — AZS P-n — Lech. Mecz koszykarski o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Miłyńskiej. — Warta — ŁKS. Mecz koszykarzy o mistrzostwo II ligi. Sala przy Saparskiej.

Tenis

Puchar Króla
dla Szwedów

W głównym finale tenisowych rozgrywek halowych o Puchar Króla Szwedzkiego Gustawa reprezentacja Szwecji pokonała Włochy 2:1. W ten sposób kraj, w którym zrodziła się idea organizowania interesującego cyklu zimowych rozgrywek po raz szósty sięgnął po cenne trofeum. (PAP)

Liga angielska

P.P. Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej objętych zakładami piłkarskimi na dzień 15 grudnia 1973 r.

1. Birmingham — West Ham 3:1.
2. Burnley — Arsenal 2:1.
3. Chelsea — Leeds 1:2.
4. Everton — Sheffield UTD. 1:1.
5. Leicester — Queens Park 2:0.
6. Manchester UTD. — Coventry 2:3.
7. Newcastle — Derby 0:2.
8. Norwich — Liverpool 1:1.
9. Southampton — Ipswich 2:0.
10. Stoke — Wolverhampton 2:3.
11. Tottenham — Manchester City 0:2.
12. Bolton — Swindon 2:0.
13. Cardiff — Bristol City 0:1.

DYŻURY

SZPITALA — Niedziela: Interna, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; okulistyka — ul. Długa 1/2; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.
Poniedziałek: Interna, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chełmońskiego 20); wypadki uliczne tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Szpitala Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87, 522-51.
Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24. Stomatologiczna, Starolecka 78, (dyżury nocne) Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Łączenie zawodów

W Związku Radzieckim w ciągu ostatniego dziesięciolecia szeroko rozwinęło się łączenie niektórych zawodów i funkcji w przemyśle. Na przykład obecnie w przemyśle budowy maszyn okręgu świerdłowskiego dziesiątki tysięcy robotników łączy po dwa lub więcej zawodów. W ostatnich dwu latach liczba robotników o rozszerzonych kwalifikacjach wzrosła o 25 proc. Wiele robotników samodzielnie doprowadza do odpowiedniego stanu urządzenia techniczne, przeprowadza niewielkie naprawy lub okresowe przeglądy maszyn. Wiele robotnikom kwalifikowanym dano pra-

wo samodzielnego znakovania produkcji znakiem jakości, czyli upoważniono do spełniania funkcji kontrolnych.

Pozwójowi łączenia zawodów sprzyja dobrze zorganizowane szkolenie techniczne. W Uralskim Zakładzie Budowy Maszyn np. drugiego zawodu uczy się przeciętnie 620 robotników rocznie. Podczas nauki uzyskują wiedzę teoretyczną i praktyczną, niezbędną do opanowania zbliżonych zawodów, np. ślusarza i elektryka, elektrosprawcy i spawacza gazowego, malarza i tynkarza itp.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że najlepsze wyniki osiąga się tam, gdzie łączenie zawodów jest powiązane z poprawą organizacji i obsługi stanowisk pracy, doskonałymi przydziałami zadań roboczych, form wy-nagradzania za pracę oraz bodźców materialnego zainteresowania. (PAI)

W MUZEALNA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone we wszystkich muzeach z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z mel. i piosenką; 8.10 Po jednej piosence; 8.30 „Prze kroj Muzyczny Tygodnia”; 9.05 Fala 73; 9.15 Rad. Mag. Wojskowy; 10.05 Rad. Teatr dla dzieci młodszych „Kopciuszka”; 10.25 Przeboje, przeboje, przeboje; 10.45 40-lecie założenia Polskiej Kapeli p/d F. Dzierżanowskiego; 11.05 Niedzielną konc. żywych miłośników muzyki poważnej; 12.15 „Wczoraj nagrałem — dziś na antenie”; 12.45 „Na krakowską nutę”; 13.05 Tropami ludzi i pieśni; 14.05 Muzyka; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Muzyka; 14.30 W Jezioranach; 15.05 Konc. żywych; 16.05 Teatr PR Studio Współczesne „Polonus w dyskusji” słuch. J. Krzysztosia; 16.50 3 X R — Radiowa rewia rozrywk.; 18.05 Komunikat Totalizatora Sportowego i wyniki reg. gier liczbowych; 18.08 Artydziela literatury muzycznej; 19.05 Muzyka o sporcie; 19.53 Dobranocka; 20.15 Panorama rytmów; 21.30 Zespół Dziewiatka; 22.05 Niedzielną rewia tan.; 23.10 Ogólnopolskie wiad. sport.; 23.25 D.C. niedzielnej rewii tan.; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Publicystyka międzynarodowa; 10.05 Wielkopolska Nie dziela; 12.05 Na południe od Czarnoty; 12.35 Czy znasz te książki? — zagadka literacka; 13.05 Poranek symf. muzyki barokowej; 14.05 Program z dykunkiem; 15.05 Piosenki spod lazurowego nieba; 15.30 Radiowy teatr dla dzieci i młodzieży; „Wyprawa po zielony metal” — słuch. J. Jesionowskiego; 16.15 Z kłopotami lady; 16.30 Koncert chopinowski — z nagrań Garlicka Ohlsona; 17.05 Wyniki PGL „Koziołki”; 17.01 Aud. w oprac. A. Kochanowskiego; 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich; 18.35 Fel. międzynarodowy; 18.45 Kabarek reklamowy; 19.05 Teatr PR: „Kochanowie z klasztoru Valdemore” — słuch. J. Krasinskiego; 20.10 Muzyka rozrywkowa; 20.20 Cz. I — Mistrzowskie wykonania — mistrzowskie nagrania — A. Dworzak, IX Symfonia e-moll op. 95 „Z nowego świata”; 21.05 Wojsko — strategia — obronność; 21.15 Cz. II — Z cyklu: „Słynni basiści między wojennymi 20-lecia”; Ezio Pinza — śpiewa arie operowe; 21.50 Cz. III — Z cyklu: „Słynne chóry śpiewają”; Chór kameralny Radio i Tel. włoskiej; 22.10 Cz. IV — Claude Debussy: „Iberia”; cz. 2 z cyklu: „Images” na orkiestrę; 22.30 Kroki megle; „Opłaczcie się” — opow. S. Wasylka; 23.05 Haydn — koncert wiolonczelowy D-dur; 23.40 Cz. V — Dymitr Szostakowicz — VIII Kwartet smyczkowy.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Program własny: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z zesp. Fleetwood Mac; 8.10 Kalejdoskop Posejdon; 8.35 Niedzielną rytmy; 9.05 „Dzień szakała” — pow. F. Forsyth; 9.10 Grajace listy; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.; 10.05 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane konc. fortep. — Camille Saint-Saens — V Koncert, op. 103; 12.05 Mata Hari — cena sławy, prawdy i legendy, odc. 1 — słuch. dokum. A. Kudelskiego; 12.30 Miedzy „Bobino” a „Olimpią”; 13.05 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Sami Swoi grają standardy; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Oklaski dla zespołu Uriah Heep; 15.30 „Czterdziesty ósmy” — aud.; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 Wszystko o Tatrach; 16.35 „Wale” — gra grupa Michała Urbaniaka; 16.45 Oklaski dla Neila Diamonda; 17.05 „Dzień szakała” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Roman-tyczna przygoda” — słuch. wg opow. Daphne du Maurier; 18.10 W. A. Mozart — Kwintet Es-dur na reg. skrzypce, 2 altówki i wio-

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świercowskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 „XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18. Wystawa „Wazy goluchowskie” (do 30. XII).

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — co-

lonczę: 18.30 Mini-max — czyli minimum słów maksimum muzyki; 19.05 Oklaski dla Catherine Sauvage; 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmie; 19.35 Muzyczna pocztka UKF; 20.05 Wielkie recitale — Richter w Moskwie — czerwiec 1960; 21.05 Miłość i miłostki A. Puszkina; 21.25 Na estradzie zespołu Omega; 21.50 Opera tygodnia — Ryszard Wagner: „Zmierzchny bogów”; 22.05 Gwiazda siedmiu wie-czórów — Joe Cocker; 22.20 Późna opłotków; 22.35 Remanent w Kacharecie; 23.05 Nowe tomiki poetyckie — Jacques Prevert; 23.05 Nocne jazzmanów rozmowy...; 23.50 Śpiewa Helena Vondrackova.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22. PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 W XIX-wiecznym salonie; 9.05 Muzyka; 9.25 Słynne radzieckie zespoły lud.; 10.05 Piosenki z bel cantem; 10.30 „Na spotkanie dnia” odc. 1 pow. J. Wawrzaka; 10.40 Nan stop instrumentalny; 11.05 „Górniki” — express muzyczny; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.20 Łódź na muzycznej antenie; 14.05 Klasyki muzyki rozrywk.; — Lercy Anderson; 14.35 Dyskoteka jazzowa; 15.05 Dyskoteka „beatowa”; 15.35 Estrada przyjaźni; 16.10 „Wszystko o jednej piosence”; 16.30 Studio Młodych; 16.35 Płoty z różnych stron — Francja; 17.05 Studio Młodych; 17.15 Konc. bez biletu; 17.50 Sopot dla wspólnego dobra; 18.05 Studio muzyki popularnej; 18.30 Nautowcy — rolnikom; 18.45 Muzyka i aktualności; 19.10 Międzynarodowy turniej hokejowy o Puchar „Izwieści”; w Moskwie. Transm. III tercji meczu Polska — ZSRR; 19.40 Gwiazdy europejskich estrad; 20.20 Mały przewodnik po muzyce rozrywk.; 21.05 Moskwa z mel. i piosenką; 21.15 Mikrorecital A. German; 21.30 Rytm, taniec i piosenka; 22.05 Konc. żywych; 22.30 Poznajemy style jazzowe — Kansas City; 23.15 Muzyka na estradach świata; 0.10 Konc. żywych od Polonii zagranicznej; 0.30 Program nocny z Ostławy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II: 7.45 Gra Mała Orkiestra Dęta p/d H. Beimecka; 8.35 Studio Młodych; 8.45 Muzyka lud.; 9.05 Dla klas V i VI (wych. muzyczne); 9.25 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio — Moskwa; 10.05 Opow. R. Liskowskiego z tomu „Kto grzeszył”; 10.20 Francois Counerin — Suita tan.; 10.40 Kobieta ABC; 11.05 Dla klasy VI (geografia) Beskid; 11.25 Antonio Carlos Jobim — „Dindim”; 11.45 Odrat do Bałtyku; 12.30 Czas do brzech gospodarzy; 13.05 O.I.R.T. — Cykl: „Nauka w służbie pokoju”; „Co będziemy jedli na śniadanie” autor: Red. Wiedzy Radia NRD; 13.20 Ballady Boba Dylana; 13.35 „Dom Anapolinaire’a” montaż eseju A. Sterna; 14.05 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Ludzie, wśród których żyjemy; 14.35 Ciężkawki „Polskich Nagrań”; 15.05 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Pieśni i tańce świata; 16.05 Alfa i Omega; 17.20 „Antena Młodych”; 17.50 Radiexpress; 18.05 Poznański Koncert Żywych; 18.40 Aud. Red. Spotecznej; 19.05 Studio Młodych; 19.15 Lekcja i. rosyjskiego; 19.30 Konc. symf. Orkiestry PR i TV w Krakowie; 20.11 „Warto przypomnieć” — o Janie Sztaudynerskiej; 20.22 D.C. koncertu; 21.21 Muzyka rozrywk.; 21.55 Teatr PR — Studio Wsól. „Palka, zanka dwa kije” słuch. A. Szypulskiego; 22.35 Opera w przekroju: „Iakmo” Leo Delibes’a; 23.40 Z muzyki XX wieku.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.05 Mój magnetofon; 8.35 A. Zieliński przedstawia; 9.05 „Dzień szakała” — pow. F. Forsyth; 9.10 J. Haydn — Symfonia B-dur nr 77; 9.30 Nasz rok 73; 9.45 Mikrorecital A. Zauchy; 10.05 Instrum. przeboje zespołu Bocker Theand The M.G.S.; 10.15 Odpowiedzi z różnych szuflad; 10.35 „Meksykański okiem” — mag.; 11.45 „Winiem i ma” — pow. A. Jokai; 12.20 Graja Warszawscy Stompersi; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Na gdańskiej antenie; 15.10 Co się tańczy w Nigerii; 15.30 Prymat — aud.

dziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

PTF (Paderewskiego 7) — „Las — kwiat — owoc” — g. 10-19, niedz. g. 10-15 (do 18. XII).

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „Wystawa malarstwa Karola Józwiaka” (do 6. I 74) oraz wystawa pt. „Nauka inspiracja twórczości” (od 17. XII 73 do 6. I 74) — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15, poniedziałek, niedzielne.

KLUB MPK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa fotoreporterów „Gazety Poznańskiej” zatytułowana „Gazeta” przy tym była (Czynna codziennie od g. 10 do 20, w niedziele od g. 12 do 18).

M. Bajer: 15.45 „Jef portret” — płyta W. Nahornego; 16.05 Kronika zespołu „Procol Harum”; 16.30 „Portret” — płyta zespołu The Fifth Dimension; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Dzień szakała” — pow. F. Forsyth; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Spektakle roku; 18.05 Klub stariej plw — mag. Szczesnej Milli; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Późnówka dżw. z Paryża; 19.05 Po wieść w wyd. dżw. „Ponioly”; 19.35 Muzyczna pocztka UKF; 20.05 Czas terazniejszy i przeszły; 20.15 Wytwórnia „Jugoton” poleca; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21.05 Nie czytałiscie — to nusiuchajcie; 21.20 Przeboje z klubów i sal koncert.; 21.45 M. Musorowski „Borvs Godunow”; 22.05 Gwiazda siedmiu wie-czórów — Mireille Mathieu; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.05 Nowe to miki potockie — Z. Zalewski; 23.05 Collegium musicum — Jean Baptiste Lully; 23.50 Śpiewa Serge Reemian.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.35 — TV Kurs Rolniczy; 8.10 — Przypomnienia, radzimy; 8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów — Teleranek — film z s. „Przewodni pana Michała”; 9.15 — TV Klub Śmiały — Galeria; 10.20 — Antena — informacje o progr. tv i radiowych; 10.35 — Daleka wspan. — film krajoznawczy prod. japońskiej (kolor); 11.05 — Polski film dokum. „O warszawskim Zamku” (kolor); „Port Północny” (kolor); 11.30 — Muz. bez etatu (kolor); 12 — Dziennik (kolor); 12.15 — Piosenka dla Ciebie; 13.10 — Spotkanie w Płocku — prog. wiejski; 13.40 — „Dziś dajemy wam pamięć” — fragmenty konc. zorganizowanego w Sali Kongresowej w Warszawie przez Komitet Budowy Centrum Zdrowia Dziecka oraz Stowarzyszenia Estrady; 14.45 — „Święty Trybun Ludu” — film Tele-Aru; 15.05 — „Aula” — program z udziałem delegatów na Kongres Zjednoczeniowy; 15.50 — Z cyklu „Poezja radziecka”; „Grenada”; 16 — Losowanie Totolotka; 16.15 — Kabaret Mody; 16.50 — „Postaw się, nie zastaw się” — reż. Kazimierz Orzech; 18 — Sportowy Magazyn Sorawozdawczy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — „Fanfan Tulipan” — film fab. prod. franc.; 22 — PKF; 22.10 — „Chleb i sól” — recital Karla Gotta — prog. TV czechosłow. (kolor); 22.35 — Mag. sportowy; 23.05 — Dobranoc dla dorosłych „Skąd to się wzięło”.

PROGRAM II: 15.30 — Dla młodych widzów: Sport i zabawa — prog. TV NRD; 16.30 — Centralne Muzeum Morskie — prog. public.; 16.50 — Galeria 33 milionów — malarstwo Jana Cybisa (kolor); 17.40 — Z cyklu filmy Janusza Nasfete ra „Mój stary” — film fab. prod. polskiej; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — Muzyka przy kominku — cz. II; 20.55 — Magazyn studencki — program publicystyczny; 21.25 — „Jef twarz”; — spotkanie z Alina Janowska; 22.05 — „Poezja — mowa, Polska — myśl” — widowisko poetyckie.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TV Technikum Rolnicze — Matematyka; (druga pochodna); 13.25 — TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin (Nasiennictwo); 16.20 — Reklama; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec w progr. m. in. filmy z serii „Przygody psa Huckelberry” (kolor); 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — Film krótkometrażowy; 18.25 — Teleskop; 18.45 — Eureka — magazyn pop.-naukowy (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — Teatr TV — Thornton Wilder — „Długi obiad święteczny” (kolor); 21.15 — Progr. Zbi-gistyczny; 21.50 — Gra Zespół Zbi-gistyczny Namysłowski; 22.10 — recital jazzowy. Reż. A. Wasylewski; 22.10 — Dziennik (kolor); 22.25 — Gwiazdy Festiwalu Sopot 73 — śpiewa Kola Beldy i Esot Kandow; 22.55 — Sprawy z meczu hokeja na lodzie Polska — Związek Radziecki — (Puchar Izwestii) (kolor).

Kupno • Sprzedaż

Kożuch damski nowy 166 cm i męski 175 cm kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14961g.

Znaczki pocztowe, większy zbiór, okazjynie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14979g.

Sprzedamy elektryczną maszynę do Mczenia, tel. 437-15. 14964g

Choinki ogrodowe różnej wielkości sprzedam. Głogowska 356 F. 14994g

Mebel: stołowy, sypialni, kuchnie sprzedam, tel. 672-752 po 18. 15078g

Krzesła Chippendale kupię tel. 301-89. 15393g

Kożuch męski nowy kupię, wzrost 185, tel. 636-24. 15430g

Mebel stylowe kupię. Oferty wraz z ceną i informacją o stanie technicznym „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15472g.

Kupię nożyce rolkowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15463g.

Sprzedam futro damskie popielice mało używane na średnią figurę od godz. 15-18. Poznań, ul. Działowa 12 m. 33 przy Placu Wielkopolskim. 15384g

Sprzedam jałówkę wysokocielną. Daszewice, ul. Piotrowska 6. 15429g

Kożuch męski zagraniczny, mały sprzedam, tel. 672-637. 15422g

Stylowe meble XVIII w. sprzedam. Prądzynska 13 m. 8. 15411g

Sprzedam kożuch damski nowy. Informacje codziennie w godz. 16-18, tel. 303-09. 15453g

Kożuch męski duży, nowy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15456g.

Sprzedam czynny warsztat ślusarski — galwanizacyjny. Zbyt produkcji zapewniony. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15494g.

Akordeon 80 basowy sprzedam. Poznański 57 m. 11, w podwórzu. 15475g

Kożuch męski nowy sprzedam, cena 12.000 zł. Osiedle Przyjaźni 10 F. m. 69 tylko środa godz. 17-20. 15494g

Sprzedam futro damskie nutrie rozmiar średni tel. 708-43 po 18. 15470g

Foksteriery sprzedam. Główna, Kotlarska 1/2. 15091g

Sprzedam tanio kożuch damski oraz elegancką sukienkę ślubną. Poznań, ul. Dobra 44 (Jeżyce). 15474g

Samochody

Sprzedam Skodę Standard, natychmiastowy odbiór. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15486g.

Kupię nowego Wartburga. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15308g

Sprzedam nowego Fiata, kolor do wyboru. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15305g.

Sprzedam nowego Fiata 125 p. 1300, rocznik 1971, tel. Luboń 96. 15455g

Syręnek 101 sprzedam Poznań — Szczepankowo, Sowice 30, Zenon Florowski. 1046p

Lokale

Panom pracującym pokój wynajmę. Obornicka 258. 15204g

Kupię M-3 spółdzielcze, własnościowe w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14887g.

Asystent wyższej uczelni poszukuje jednoosobowego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15407g.

Kupię mieszkanie M-2 lub M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15433g.

Kupię mieszkanie M-1 lub M-2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15441g.

Dwie pracujące poznanianki poszukują pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15439g.

Bydgoszcz. Nowe M-4 na podobne w Poznaniu zamienię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15459g.

Nieruchomości

Zamienię mieszkanie własnościowe M-4 (w centrum) na domek jednorodzinny względnie pół bliźniacze. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15451g.

Wydzierżawie ewentualnie sprzedam 2400 m² ziemi opłotowanej ze studnią i altaną nadającą się na hodowlę względnie ogrodnictwo w Umultowie, powiat Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15406g.

Ogrodnictwo 900 m² szklarni ogrzewanych, 1 ha ziemi pod Poznaniem wydzierżawie lub sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15472g.

Sprzedam Fiata 1100, r. prod. 1947, cena 16 tys. Grunwaldzka 19 dla 15179g.

Sprzedam Fiata 127 p. fabrycznie nowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15190g.



Najzdrowsze,
najsmaczniejsze
i najwytworniejsze

potrawy na stole
ŚWIĄTECZNYM, SYLWESTROWYM
i NOWOROCZNYM — to potrawy z DROBIU.

NAJKORZYSTNIEJSZEGO ZAKUPU DROBIU

dokonasz w sklepach spożywczych
Poznańskiego
Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego

SMAKOSZOM OFERUJEMY:

• DROB z różną, oraz

• DROB wędzony

o specyficznych

walorach smakowych.

KORZYSTAJ Z USŁUG SKLEPÓW OFERUJĄCYCH

DROB Z RÓŻNA

przy

- ★ ul. Dąbrowskiego nr 35/37 — tel. 429-69
- ★ ul. Lampego nr 5 — tel. 559-49
- ★ Osiedle Piastowskie nr 66 a, pawilon handlowy — tel. 741-32
- ★ ul. Czerwonej Armii nr 19 — tel. 545-08
- ★ ul. Wojska Polskiego nr 6/8 — tel. 411-794
- ★ Rynek Śródecki nr 14/15 — tel. 703-39

8849-K1

Fiata 1800 sprzedam, tel. 559-59. 15166g

Sprzedam nadwozie Trabant 601 po wypadku. Uszkodzony tyl. Poznań, ul. Losiowa 1. 14993g

Sprzedam samochód Volks wagen 1600 TL, parking Kraszewskiego. 15122g

Sprzedam Syrenę 104 1971 r. Poznań, Kosiniska go 32 m. 6 do godz. 13. 15083g

Sprzedam Warszawę nową typ korzystnie. Park. Marcinowski 10 F. m. 69 tylko środa godz. 17-20. 15054g

Fiata 1500 eksportowy, odbiór natychmiast sprzedam. Poznań, tel. 673-411. 15123g

Kupię Starą na chodzie najchętniej ropniaka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15398g.

Sprzedam — Fiat 127 p. nowy, kolor do wyboru. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15437g.

Sprzedam Skodę Octavię w dobrym stanie. Poznań — Naramowice, ul. Bolka 13. 15442g

PRZEDSIĘBIORSTWO USPOŁECZNIONE
poszukuje do wydzierżawienia
pomieszczenia magazynowe
o powierzchni co najmniej 100 m²
na terenie m. Poznania,
względnie w najbliższej okolicy.
Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla
8819-K1.

PRZEDSIĘBIORSTWO USPOŁECZNIONE
WYKUPI W POZNANIU
WILLE, DOMEK
o powierzchni powyżej 100 m², względnie
wydzierżawi o takiej powierzchni
POMIESZCZENIA
z przeznaczeniem na biura.
Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla
8817-K1.

Przetargi

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 2 w Poznaniu, ul. Mar-
chlewskiego 128 — ogłasza:

**PRZETARG NIEOGRANICZONY na ro-
boty malarskie w hotelu robotniczym —**
Dolna Wilda nr 104/106.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin wykonania robót do dnia 29 XII. 73 r.

Przetarg odbędzie się 3 dnia po ukazaniu
się ogłoszenia w „Głosie Wielkopolskim” o
godz. 9 w Biurze Poznańskiego Przedsiębior-
stwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu, ul.
Marchlewskiego 128 pok. 102, gdzie należy
składać oferty w zalakowanych kopertach naj-
później w przeddzień przetargu. Słabe koszty-
rysy można otrzymać w Dziale Umów i Zleceń.
Ogłaszający ma prawo dowolnego wyboru
oferty, bez podawania przyczyny odmowy.

8797-K1

Dnia 14 grudnia 1973 r. zmarł po cięż-
kich cierpieniach ukochany mąż, ojciec
i dziadek

CYPRIAN GÓRECKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm.
o godz. 14.50, na cmentarzu na Junikowie.
W smutku pogrążona

żona z rodziną
15450g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 14 grudnia 1973 r. odeszła od nas na
zawsze po długich cierpieniach najdroższa
żona, mama, siostra, szwagierka, bratowa
i ciocia, śp.

WANDA BRUDOWA

z domu Sowińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm.
o godz. 11 na cmentarzu na Górczynie.

W smutku pogrążona
rodzina

15490g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w
dniu 14 grudnia 1973 r. zmarła moja ko-
chana żona, najukochańsza matka, babcia
i prababcia, śp.

MICHALINA WÓJCIK

Pogrzeb odbędzie się 18 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni
mąż, córka z mężem, wnuki
i prawnuki

Poznań, Głogowska 119 m. 2. 15493g

Dnia 15 grudnia 1973 r. odszedł od nas
na zawsze mój najdroższy mąż, nasz naj-
ukochańszy ojciec, teść i dziadek

ANTONI GLUSZCZYŃSKI

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm.
o godz. 14, na cmentarzu przy kościele w
Swarzędzu.

W głębokim smutku pogrążeni
żona, córki, zięć i wnuczka

Poznań, Mścibora 38. 15503g

Wyrazy serdecznego współczucia

Tow. KAZIMIERZOWI
SZYMANOWSKIEMU

z powodu śmierci OJCA
składają:

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy,
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu.

8887-K1

Praca • Nauka

Opiekunka do małego
dziecka potrzebna. Lipiń-
ska, Szamotulska 76 m. 2,
tel. 409-70. 15135g

Pomoc domowa dochodzą-
ca lub na stałe (osobny
pokój) przyjmie, na bar-
dzo dobrych warunkach.
Referencje pożądate —
Poznań, Podolska 1.
15044g

Maszyniarce, uczennice,
wykrawaczkę zatrudni
pracownia bieliźniarska.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 14963g.

Przyjm. szycie krawatów
w dom. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla
14962g.

Opiekunka do 2-letniego
dziecka potrzebna. Chet-
nie emerytowana nauczycielka.
Warunki bardzo
dobre. Pożądane oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 15049g.

Uczeń — uczennica do pie-
karni — cukierni potrzeb-
na, potrzebny. Wawrzy-
niańska 6. 15013g

Potrzebny dochodzący do
zorca. Szansa na mieszka-
nie. Administracja Waw-
rzyńska 6, po 17. 15100g

Przyjm. malarzy. Po-
znań - Szczepankowo, ul.
Rodawska 21a. 15021g

Pomoc domowa niepalą-
ca, potrzebna. Warunki i
wynagrodzenie bardzo do-
bre. Wyżywienie, pokój.
Łódź. Malachowskiego 66
m. 14, tel. 868-14 — Ry-
chlewski 3195-K2

Panią do opieki nad pię-
ciomiesięcznym dzieckiem.
najchętniej z okolic So-
łacza, przyjmie. Warunki
korzystne. Poznań, Nie-
stachowska 32 m. 76.
15350g

Pracownika stałego oraz
kobiety, dorywczo w pie-
karni — zatrudnie.
Oferty z charakterystyką
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 15347g.

Gospoście do domu jedno-
rodzinne, przyjmie za
dobrym wynagrodzeniem.
Ulica Włosenna 21 (Jeży-
ce). 15346g

Dnia 12 grudnia 1973 roku zmarła

MARIANNA WIŚNIEWSKA

z domu ZIENTARSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu na Junikowie,
o czym zawiadamia

rodzina

Poznań, Dzierżyńskiego 283. 15373g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 14 grudnia 1973 r. zmarł po
krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opa-
trzony Sakramentami św. mój najdroższy
mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek
i pradziadek przeżywszy lat 76, śp.

PIOTR KANCLERZ

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
18 bm. o godz. 14.45 na cmentarzu winiar-
skim, ul. Piątkowska.

W smutku pogrążona

Poznań, Sokoła 7. 15466g

† Z żalem zawiadamiamy, że w dniu
14 grudnia 1973 r. zasnęła w Bogu,
przeżywszy lat 77, nasza najdroższa mat-
ka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka
i ciocia, śp.

AGNIESZKA PAWLAK

z domu Czarnecka

I voto Go

Pogrzeb drogiej nam Zmarłej odbędzie
się w dniu 18 bm. o godz. 12.30 na cmen-
tarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Ostrów, Gdynia. 15473g

† W dniu 14 grudnia 1973 r. zginęli
śmiercią tragiczną małżonkowie

BOGUMIŁA i BOGDAN

RUSZYŃSCY

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia
19 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu juni-
kowskim.

O czym zawiadamia w głębokim żalu
pogrążona

rodzina z synkiem

Poznań — Koźmin. 15484g

Mgr. inż. ALBINOWI FIZKOWI

dyrektorowi technicznemu

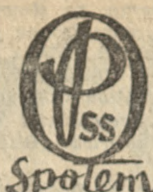
WYRAZY SZCZEREHO WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu OJCA

składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP
oraz współpracownicy
Odlewni Żeliwa w Śremie.

8876-K1



SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO WYPOŻYCZY PSS

**KOMPLETNE ZESTAWY STOŁOWE, WA-
ZONY, GARNKI, PATELNI, SZATKOWNI-
CE DO KAPUSTY oraz SPRZĘT MALARSKI**

WYPOŻYCZY „SPOŁEM” PSS

w swoich placówkach przy

- ul. Przemysłowej nr 45
- ul. Wysokiej nr 11
- ul. Samuela Engla 13
- ul. Szamarzewskiego 37
- Osiedle Wielkiego Października nr 7/c

ZAPRASZAMY DO WYPOŻYCZALNI „SPOŁEM” PSS.

8834-K1

Sprzedam futro nowe,
czarne, łapki karakulowe.
Poznań, ul. 23 Lutego 21
m. 1. 15293g

Sprzedam przyczepę 10-
tonową (hamulce pneu-
matyczne, boki drewnia-
ne, opony 1100X20 poje-
dyncze). Ogólny stan dob-
ry, 13.000 zł. Ludwiczak,
Antonin 7, poczta Zer-
ków, pow. Jarocin. 15345g

Wózki dziecięce, różne
modele wielki wybór —
poleca Brzozowska. Po-
znań, Czerwonej Armii 10.
13431g

Pianino w dobrym stanie
— sprzedam. Tel. 671-177.
15356g

Sprzedam sklep warzyw-
niczo-kwiaciarski. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 15192g.

Sprzedam futro karakulo-
we czarne 30.00 zł. Ju-
nacka 2 m. 26, po 16.
15199g

Sprzedam organy elektro-
nowe „Befa” ze wzmac-
niaczem Regent 30H Poz-
nań — Żegrze Trze-
bowiańska 3. 15201g

Dnia 14 grudnia 1973 r. zmarła po kró-
tkich cierpieniach opatrzona Sakramenta-
mi św. w wieku 63 lat nasza ukochana
siostra i ciocia

LEONIA ŚMIAŁEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm.
o godz. 11 z kościoła parafialnego w Ra-
koniewicach.

W smutku pogrążona
rodzina

Rakoniewice, Garbary 5. 15483g

† Dnia 15 grudnia 1973 r. po ciężkich
cierpieniach opatrzona Sakramentami
św. zakończyła swój pracowity żywot, na-
sza najdroższa nigdy niezapomniana ma-
ma, teściowa, babcia, prababcia, bratowa
i ciocia przeżywszy lat 86, śp.

JADWIGA SWOROWSKA

z domu Trampeżyńska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
17 grudnia br. o godz. 13.45, z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążone

dzieci i rodzina

Poznań, ul. Skryta 13 m. 3a. 15550g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 14 grudnia 1973 r. odeszła od
nas nasza najdroższa mamusia, teściowa
i babcia, w wieku lat 58, śp.

MARIA KASZUB

z domu CZYŻ

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 16 bm.
o godz. 13 w Dopiewie.

Córka, syn, synowa, zięć i wnuki

Dopiewo, ul. Młyńska 15. 15410g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 14 grudnia 1973 r. zmarła opa-
trzona Sakramentami św. w wieku 61 lat,
nasza najukochańsza mama, teściowa, sio-
stra, ciocia, szwagierka, babcia i pra-
babcia, śp.

ZOFIA LUDWICZAK

z domu Klimecka

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18 bm.
o godz. 15.30, na cmentarzu na Starolęce.

W smutku pogrążone

dzieci i rodzina

15504g

† Z wielkim bólem zawiadamiamy, że
dnia 14 grudnia 1973 r. zmarł po cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramenta-
mi św. nasz najdroższy mąż, ukochany
ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

MICHAŁ NOWICKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
18 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyń-
skim.

Msza św. żałobna w środę, dnia 16 stycz-
nia 1974 r. w kościele parafialnym Matki
Boskiej Bolesnej o godz. 7.

W smutku pogrążone

żona, dzieci i rodzina

Poznań, ul. Findera 18 m. 5. 15489g

Pracownicy poszukiwani

**Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Telekomu-
nikacyjnych — Poznań, ul. Jeżycka 42 — za-
trudni:**

5 MONTERÓW,

10 ROBOTNIKÓW

przyuczonych i niewykwalifikowanych
w zakresie robót telekomunikacyjnych
na terenie wojew. poznańskiego.

Praca wykonywana jest w zespołach monta-
żowych od 8—10 pracowników.

Pracownikom zatrudnionym poza miejscem
stałego zamieszkania przedsiębiorstwo zapew-
nia bezpłatne zakwaterowanie.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pra-
cy w Budownictwie Łączności.

Zgłoszenia do pracy należy kierować do Po-
znańskiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomu-
nikacyjnych w Poznaniu, ul. Jeżycka 42 —
sekcja kadr i szkolenia, z podaniem dokładne-
go miejsca zamieszkania, roku urodzenia oraz
stosunku do służby wojskowej.

Ewentualnych dodatkowych wyjaśnień udzie-
lamy telefonicznie pod nr 420-12. 8852-K1

Przedsiębiorstwo państwowe zatrudnia

**KIEROWNIKA sajezdni transporto-
wej w Ostrowie.**

Wymagane wykształcenie średnie i znajo-
mość ekonomiki transportu. Wynagrodzenie wg
UZP w Budownictwie.

Oferty RSW „Prasa” ul. Grunwaldzka 19 dla
8790-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe
Landu Wewnętrznego — zatrudni natychmiast

rencistów w niepełnym wymiarze czasu
pracy na stanowiskach kierowców i pra-
cowników spedycyjnych.

Zgodnie z postanowieniem Ministra Pracy,
Płacy i Spraw Socjalnych, zarobek rencisty nie-
przetraczający 2.000 zł z tytułu zatrudnienia na
w/w stanowiskach nie powoduje zawieszenia
renty.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział Spraw Osobowych — ul. Wieruszowska 2,
telefon 67-44-01, wewn. 77. 8892-K1

Dnia 14 grudnia 1973 r. zmarł mój
ukochany mąż, brat, stryjek, kuzyn
i szwagier w 77 roku życia, śp.

LEONARD FIEDLER

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm.
o godz. 14.30 na cmentarzu Winiary,
ul. Piątkowska.

Pogrążona w smutku
rodzina

15467g

† Dnia 14 grudnia 1973 r. zmarł mój mąż,
ojciec, teść, dziadek, pradziadek, prze-
żywszy lat 72, śp.

EDMUND PYSZKA

podporucznik

Powstania Wielkopolskiego
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się 17 bm. o godzi-
nie 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
Ul. Długosza 7. 15445g

† W dniu 13 grudnia 1973 r. zmarła
w wieku 32 lat moja najdroższa żona,
matka i córka

DANUTA MALINOWSKA

z domu BIADASZ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 17 bm. o godz. 14 w Strzałkowie.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż, dzieci, rodzice i rodzina

Strzałkowo, Rychwał. 15410g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 14 grudnia 1973 r. odszedł od
nas po ciężkich i długich cierpieniach opa-
trony Sakramentami św. mój najuko-
chańszy mąż, nasz kochany, troskliwy oj-
ciec, dziadek, teść, szwagier, przeżywszy
lat 68, śp.

JERZY ŻUPAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm.
o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Ju-
nikowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Wołowska 28 m. 1. 15446g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 14 grudnia 1973 r. zmarł nasz
najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek,
przeżywszy 72 lata

ADAM FIZEK

powstaniec śląski — podporucznik
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski i Krzyżem Powstań-
czym.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Grodziska 5a. 15387g

Bliźnięta

Dokładnie minutę przed północą zadzwonił telefon.

— Dwunasty okręg — zameł dowołał się policjant. — Detektyw Allen przy telefonie.

Po drugiej stronie ktoś głośno oddychał do słuchawki. Pierwszą myślą Allena było, że to znowu robią sobie żarty, ale nie odłożył słuchawki. Oddech stawał się coraz cięższy i coraz bardziej nieregularny.

— Proszę — powiedział Allen — Kto mówi?

— Cam... Campbell — głos należał do starego człowieka i był słaby.

„Ten człowiek umiera” — po myślał Allen i w tym momencie usłyszał w słuchawce:

— Morderstwo... Strzelono do mnie.

Allen chwycił do ręki słuchawkę.

— Pański adres, panie Campbell. Postaram się możliwie naj szybciej posłać do pana karetkę pogotowia.

— To nie pomoże — wyszeptał Campbell. — Umieram.

— Kto to zrobił? Kto strzelał do pana?

— Bliźnięta — wyszeptał umierający, a potem powtórzył jeszcze raz — Bliźnięta.

Nastąpił dłuższy moment ciszy, a potem słychać było głosy i szum kół. Campbellowi wypadła z rąk umierającego.

Campbellowie mieszkali w wytwornej dzielnicy. Otworzył im zaspiany lokaj.

— Czy to jest rezydencja pana Campbella? — zapytał Allen, a kiedy lokaj skinął głową dodał: Chcemy pomówić z panem Campbellem.

— Pan Campbell już śpi. Czy coś jest nie w porządku? Obaj policjanci zignorowali pytania i weszli do środka.

— Prawdopodobnie pan Campbell jest w bibliotece — wyjaśnił lokaj. — Przeważnie śpi o tej porze, ale...

Nowelka kryminalna

Zeszli z powrotem schodami, weszli do biblioteki i Allen zapalił światło. Geoffrey Campbell leżał na białej biurce. Obok prawej ręki zamordowane go leżał rewolwer kalibru 45. Byrnes wziął pistolet do ręki przez chusteczkę i powąchał wylot lufy.

— Naturalnie — powiedział — strzelano na krótko przed naszym przyjściem. Allen rozejrzył się po pokoju, a następnie zwrócił się do lokaja.

— Jak pan się właściwie nazywa?

— Doyle — lokaj nie spuszczał wzroku ze zwłok Campbella.

— Kto jeszcze znajduje się w domu?

Tylko pani Campbell i dwaj młodsi panowie.

— Niech pan ich poprosi tu do biblioteki.

Kiedy Doyle wyszedł, Allen powiedział po cichu do siebie: Bliźnięta.

Pani Campbell weszła w towarzystwie około trzydziestoletniego mężczyzny, jednego z tych zapewne, których Doyle określił mianem „młodych panów”. Kiedy zobaczyła zwłoki męża, przystanęła, przyciskając ręce do ust. Zaczęła drżeć, a potem wybuchnęła płaczem. Syn położył jej rękę na ramieniu uspokajając ją. On także był wstrząśnięty. Widać było na jego przystojnej twarzy, że żał po ojcu walczył w nim z troską o matkę.

— Bardzo mi przykro, madame — powiedział Allen, przedstawiając siebie i Byrnesa.

— Nie rozumiem — powiedziała pani Campbell — dlaczego Geoffrey się zabił?

— Pani mąż nie popełnił samobójstwa. Został zamordowany.

— Zamordowany?

— Tak, madame — potwierdził Byrnes. — Strzelono mu w plecy. Tuż przed śmiercią zadzwonił do detektywa Allena i stwierdził że ktoś do niego strzelił.

— Ale kto? — zapytał młody Campbell.

— Nie wiemy, ale ktoś musiał to zrobić. Czy nikt z państwa nie słyszał wystrzału?

— Biblioteka ma dźwiękochłonne ściany — wyjaśnił lokaj.

— Rozumiem. — Allen odwrócił się nagle w stronę młodego Campbella i zapytał szybko: — W którym miesiącu urodził się pan?

— A cóż to ma wspólnego z morderstwem?

— Kiedy pański ojciec zadzwonił do mnie zapytałem go o nazwisko mordercy. Wymienił znak zodiaku. Być może jest to znak, pod którym urodził się morderca. No więc, panie Campbell — powtórzył Allen — w którym miesiącu?

— W lutym. A jaki znak wy mienił ojciec?

— Piętnastego.

— A pani madame?

— Ja? urodziłam się w maju.

— Którego dnia maja? — za pytał Byrnes.

— Piętnastego.

— Są państwo oboje poza podejrzeniem. Pani małżonek wymienił Bliźnięta. Pani madame, urodzona jest pod znakiem Byka, a na luty wypada Wodnik albo Ryby. A pa ni drugi syn, w którym urodził się miesiącu?

— Co pan chce wiedzieć?

— Przerwał mu jakiś głos i do pokoju wszedł drugi z młodych Campbellów. Ujrawszy zwłoki ojca przeraził się i zapytał: — Co tu się stało?

Już na pierwszy rzut oka wiadac było, że obaj bracia są bliźniakami.

— Bliźnięta — powiedział Allen głośno i wyraźnie. — Znak bliźniąt.

— Co u diabła ma pan na myśli? — zapytał nowo przybyły.

Naturalnie. — Wyjaśnił Byrnes. — Bliźnięta. To wy zro biliście. Wy go zastrzeliliście. Ale wasz ojciec miał dość siły, aby zadzwonić do policji. Obawiał się, że nie wystarczy mu siły, aby powiedzieć wasze imiona i dlatego powiedział jedynie „Bliźnięta”.

— Nie zabił waszego ojca — powiedział nowo przybyły — pan oszalał.

— Kochaliśmy naszego ojca — dodał drugi brat. — Naturalnie, jak w każdej rodzinie, były i między nami nieporozumienia, ale żebyśmy mieli dlatego zabijać ojca? Nie!

— Motyw zbrodni już my znajdziemy — zaśmiał się Byrnes. — Na razie wszystko co

wiemy, to słowo „Bliźnięta” wypowiedziane przez waszego ojca.

— Chwileczkę — przerwał mu Allen. — Geoffrey Campbell nie powiedział jednego słowa, tylko dwa: „Bliźnięta, Bliźnięta”.

— No naturalnie — zgodził się Byrnes. — Powtórzył, bo bał się, że mogłeś nie dosłyszeć.

Allen potrząsnął głową.

— Ja też tak myślałem. Ale Campbell powiedział to słowo dwa razy, ze specjalnym zamiarem. Rozwiązanie jest teraz zupełnie proste. Ponieważ Campbell był miłośnikiem literatury kryminalnej, wiedział zapewne, że w astrologii „bliźnięta” oznaczają dwoje. Dwie osoby. Jeżeli słowo „Bliźnięta” oznacza dwa, to „Bliźnięta, Bliźnięta” oznacza cztery. A każdy znawca literatury kryminalnej zna również powieść „Znak czterech” napisaną przez Arthura Conan...

— Boże! — wykrzyknął Byrnes. — Naturalnie. Conan Doyle, twórca legendarnego Sherlocka Holmesa...

— Doyle — wykrzyknął Allen odwracając się w stronę lokaja. — Stać! Stać natychmiast! Jeszcze jeden krok i będę strzelać!

KRZYŻÓWKA NR 39

